

Gazeta Krakowska

Poniedziałek
15.06.2026

www.gazetakrakowska.pl

Nr 136 (23 777)
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Prezydent Nawrocki podróżuje i wetuje. Pod względem wet zdobył już w Polsce tytuł rekordzisty **str. 9**



Oświęcim. Centrum kardiologii ma sprzęt światowej klasy, m.in. supernowoczesny angiograf **str. 6**

Nowe kierunki studiów. Duże zainteresowanie nauką na Akademii Tarnowskiej **str. 7**



CEL: PEŁNY ZJAZD NA NARTACH ZE ŚCIANY DIAMIR

Bargiel rusza na Nanga Parbat str. 7

OSOBLIWOŚĆ PRZYRODNICZA NAJPIĘKNIEJSZA MOFETA W POLSCE

Perłka natury w Tyliczu wygląda kosmicznie!

Klaudia Kulak
klaudia.kulak@polskapress.pl

TYLICZ (GM. KRYNICA-ZDRÓJ). **Odkryta mofeta - rzadkie zjawisko związane z naturalnymi wyziewami dwutlenku węgla - może zostać udostępniona turystom. Stanie się wtedy jedną z najciekawszych atrakcji przyrodniczych Sądecczyzny.**

Mofeta została odnaleziona przypadkiem podczas inwentaryzacji źródeł wód mineralnych w rejonie potoku Błatnik. To tam z głębi ziemi wydostawał się dwutlenek węgla, tworząc nie-

zwykły krajobraz. - Chciałem zrobić zdjęcie źródła wody mineralnej. Idąc do tego źródła, zobaczyłem, że wydostają się tam bulgotki - opowiada Janusz Kieblesz, wiceprezes Stowarzyszenia Odkryj Tylicz.

Nowo odkryta mofeta różni się od pozostałych znanych w okolicy. W przeciwieństwie do słynnej Mofety Tylicz czy Mofety Górki, gdzie aktywność gazowa jest stała, tutaj bulgotki pojawiają się naprzemiennie.

- Tych bulgotek i dychawek będzie z dziesięć albo więcej. Nie wszystkie działają naraz. Dwie pracują, za chwilę się wyłączają i pojawiają się w innym

miejscu. Tak na przemian - opisuje nasz rozmówca. Wrażenie robi nie tylko aktywność gazowa. - Widok jest po prostu rewelacyjny. To jest najładniejsza mofeta w Polsce - dodaje Kieblesz.

Atutem nowego miejsca jest jego oprawa przyrodnicza. - W potoku poniżej mofety są glony, a minerały wydostające się z mofety osiadły na tych glonach. To kosmicznie wygląda - mówi Kieblesz. - Potok odpływający od mofety jest piękny, bo wody żelaziste otaczają kępy traw. Kto tam był, jest po prostu zauroczony - podkreśla.

Czytaj str. 5

Niedźwiedź pod Tarnowem, apel o ostrożność

Szerzyny, Ryglice. Nie trzeba popadać w panikę, ale przewodniczący Zarządu Miasta Ryglice i wójt Szerzyn zaapelowali do mieszkańców o ostrożność. Niedźwiedzie mają okres godowy **str. 5**

Nr ISSN 2353-6144

Nr indeksu 35015X



W Brzesku obok szpitala powstanie centrum zdrowia psychicznego **str. 5**

STREFA KIBICA TRANSMITUJE JEDEN WYBRANY MECZ WIECZORU. WCZORAJ: NIEMCY - CURACAO.

Liczy się piłka! Mała Nieciecza ma swoją dużą strefę kibica **str. 6**



Jedyna w regionie tarnowskim oficjalna strefa kibica na czas tegorocznych mistrzostw świata w piłce nożnej zorganizowana została w Niecieczy, na terenie kompleksu sportowego Bruk-Bet Termaliki

Jutro w Gazecie Krakowskiej Strefa Biznesu

● Rząd zaproponował, aby minimalne wynagrodzenie za pracę w 2027 r. wynosiło 4950 zł brutto, czyli o 144 zł więcej w porównaniu do obecnej kwoty

Tadeusz Płatek
publicysta



Czy midelówkę da się lubić?

Midelówka - jest to wyraz z internetu. Ukuł go chyba Paweł Paczul, którego głównym tematem rozważań jest tzw. patodeweloperka. Midelówka oznacza mieszkanie tak małe, że nie spełnia definicji lokalu mieszkalnego, czyli ma mniej niż 25 mkw. Sama nazwa pochodzi od Kuby Midelapana, który klitkami handluje, flipuje, kupuje, sprzedaje, a wszystko to czyni legalnie obchodząc przepisy. Jego klienci kupują więc nie mieszkania, a lokale usługowe, dla których nie określa się minimalnej powierzchni i płaci się wyższy podatek od nieruchomości. Np. za 25-metrowe mieszkanie w Krakowie płaci się 1,25 PLN/m, a za midelówkę o powierzchni 17 m² - 35,53 PLN/m. Różnica przy tak małym metrażu to trochę ponad 500 złotych rocznie.

No i w sieci roi się od prześmiewczych filmów komentujących klitki, których powierzchnia pozwala wyłączenie na ustawienie łóżka, ale krzesła to już niekoniecznie. Filmów pokazujących jakies piwnice z małymi okienkami na poziomie gruntu, albo lokale tak kameralne, że mimo obecności pełnowymiarowego okna, nie da się go do końca otworzyć. Wszystko to kończy się pełnym śmiechu (rzadziej oburzenia) zlorzeczaniem na patodeweloperów, których papieżem jest wspomniany pan Midel, człowiek, który jest w stanie zamienić w złoto nawet kibel, który nie mieści się w łazience. To znaczy mieści się, ale gdy się na nim siedzi, to kolana uniemożliwiają zamknięcie drzwi, co i tak nie ma znaczenia, bo reszta midelówki jest tego kibla przedsiomkiem.

Tylko, że to nie jest wina Midela, bo ludzie te klitki kupują. Bo do czegoś im są potrzebne, a w kraju gdzie mieszkań wciąż brakuje - dają wolność. Problem nie polega nawet na tym, że na takie kumiki wydaje się zgodę w nowych inwestycjach. Najgorsze jest niszczenie tego, co piękne, czego sam kiedyś, szukając mieszkania, doświadczyłem. To była ul. Urzędnicza. W kamienicy w stylu przedwojennego modernizmu, z olbrzymimi, trzykwaterowymi oknami, oglądałem przepiękne 80-metrowe mieszkanie. Takie, w którym chce się żyć. Zakochałem się, poprosiłem o rezerwację. Gdy tydzień później zjawiłem się ponownie, wszystko było już podzielone na trzy nory. A okna nie rozświetlały już przestrzeni, tylko ścianki.

Pozwólm ludziom mieszkać, gdzie chcą, ale chrońmy to, co piękne, co kiedyś ktoś naprawdę dobrze wymyślił.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ

MAX 18°C MIN 10°C



Wiatr zach. 15-30 km/h
W ciągu dnia częściowe zachmurzenie i niestety niezbyt ciepło

JUTRO

MAX 22°C MIN 12°C



Wiatr zach. 15-25 km/h
Częściowe zachmurzenie, ale z przejaśnieniami i przyjemną temperaturą

DINOZAUROW W OLKUSZU

Dzieci oraz młodzież z całego powiatu olkuskiego bawiła się na Dniu Dinozaura, który odbył się w Parku Rekreacyjno-Krajobrazowym „Silver Park” w Olkuszu. W ramach imprezy przygotowane zostały między innymi: konkursy, słodki poczęstunek, dmuchańce, ogromne bańki mydlane, zabawy, animacje oraz pokazy dinozaurów, które były głównym elementem wydarzenia. Impreza, podobnie jak w ubiegłym roku, przyciągnęła sporo mieszkańców miasta i okolic.

PM



FOT. TADEUSZ ZUREK

WARTO WIEDZIEĆ

ZUS odpowiada rodzicom, powstał nowy poradnik

Justyna Piasecka-Gabryel
justyna.piasecka-gabryel@polskapress.pl

Zakład Ubezpieczeń Społecznych przygotował poradnik dla osób, które planują rodzicielstwo, spodziewają się dziecka albo już opiekują się dziećmi. Publikacja ma pomóc odnaleźć się w przepisach dotyczących ubezpieczeń społecznych, ubezpieczenia zdrowotnego i świadczeń wypłacanych przez ZUS.

Poradnik jest dostępny na stronie internetowej ZUS. Wkrótce ma być również dostępny w wersji papierowej w placówkach ZUS.

Co zawiera poradnik ZUS dla rodziców?

Poradnik zbiera w jednym miejscu najważniejsze informacje potrzebne rodzicom i opiekunom. Dotyczy zarówno osób zatrudnionych na etacie, jak i zleceniobiorców oraz osób prowadzących działalność gospodarczą.

Czytelnik znajdzie w nim m.in.: ● zasady podlegania ubezpieczeniu społecznemu i zdrowotnemu, ● informacje dla pracowników, zleceniobiorców i przedsiębiorców, ● wyjaśnienia dotyczące świadczeń przed porodem i po narodzinach dziecka, ● zasady ubiegania się o zasiłek chorobowy, macierzyński i opiekuńczy, ● wskazówki dotyczące dokumentów potrzebnych do wypłaty świadczeń, ● omówienie

sytuacji szczególnych, np. łączenia kilku tytułów do ubezpieczenia.

Poradnik odnosi się także do mniej typowych przypadków, takich jak prowadzenie działalności gospodarczej podczas urlopu wychowawczego czy zbieg kilku tytułów do ubezpieczeń.

Specjalny adres

Od marca tego roku działa specjalna skrzynka mailowa: mama@zus.pl. Przyszli i obecni rodzice mogą wysłać tam pytania dotyczące indywidualnych spraw oraz formalności związanych z uzyskaniem świadczeń z ZUS.

ZUS informuje, że pytania dotyczą m.in. dokumentów potrzebnych do wypłaty zasiłków, sytuacji kobiet, którym w trakcie ciąży zakończyła się umowa, narodzin dziecka podczas urlopu wychowawczego czy planowania dalszych decyzji życiowych, np. studiów lub wyjazdu za granicę.

Gdzie jeszcze można uzyskać pomoc?

Rodzice i opiekunowie mogą skorzystać także z innych form kontaktu z ZUS: w placówkach ZUS, podczas e-wizyty, czyli wideorozmowy z ekspertem, na infolinii: 22 560 16 00.

Warto skorzystać z oficjalnych kanałów kontaktu szczególnie wtedy, gdy sytuacja jest nietypowa: rodzic prowadzi firmę, pracuje na zleceniu, łączy kilka form aktywności za-



FOT. FREEPIK

PRZYRODA

Gdzie te modraszki?

Dwie, trzy dekady temu były najpospolitszymi motylami na łąkach. Modraszki. Motyle wielkości dwuzłotówki. Mało płochliwe i ładne. Widowisko - we są samce. Wierzch skrzydeł wybarwiony różnymi odzieniami błękitu. Samice oszczędzały na kolorach, porzuciły na ciemnych, ochronnych barwach.

Na modraszki chodziłem wieciorami z latarką w dłoni. Motyle miały zwyczaj spać jeden obok drugiego na wysokich źdźbłach trawy. Spały, nanizane niczym paciorki różańca. Żadne inne motyle tak nie czynią. Do dzisiaj nie znalazłem sensownego wytłumaczenia, dlaczego i po co, ale korzystałem z ich obyczajów do syta. Jeśli unieść trawę z motylami do góry i delikatnie oświetlić, widać było szczególnie barwione dolnej powierzchni skrzydełek. Plamki, oczka w różnych kolorach, tworzyły niepowtarzalną mozaikę, po której można bezbłędnie oznaczyć gatunek. W tym entomologiczne rzadkości. Obserwacje całkiem bezpieczne dla owadów, ale już dla człowieka nie. Czas po zachodzie słońca to pora łowów komarów i kleszczy. Te pierwsze zamieniały spacer w koszmar, te drugie mogły zrujnować zdrowie. Ale to już było i nie wróci więcej. Wypatrzenie nawet pospolitego kiedyś gatunku modraszka na łące w biały dzień to wielki sukces. Nocą nie ma po co brodzić po kolana w łąkach traw. Czegoś jednak za...

wodowej albo nie wie, kto powinien wypłacić świadczenie.

Dzieci najczęściej opiekują się mamy

ZUS zwraca uwagę na dane dotyczące opieki nad dziećmi. W kwietniu minęły trzy lata od wdrożenia w Polsce unijnej dyrektywy „work-life balance”, która wspiera równość rodzicielską oraz równowagę między życiem zawodowym a rodzinnym.

Z danych ZUS wynika, że ojcowie coraz częściej korzystają z uprawnień rodzicielskich, ale wciąż są w mniejszości. Od stycznia do kwietnia 2026 r. zasiłek macierzyński za okres urlopu rodzicielskiego pobierało 188 tys. osób. Kobiety stanowiły 87 proc. tej grupy.

Podobnie jest przy opiece nad chorymi dziećmi. W ubiegłym roku lekarze wystawili opiekunom chorych dzieci zwolnienia lekarskie na około 10 mln dni. Kobiety wykorzystywały 78 proc. tego czasu.

Warto zajrzeć do poradnika?

Poradnik może pomóc rodzicom uniknąć błędów przy składaniu dokumentów i lepiej przygotować się do rozmowy z ZUS. Daje też możliwość sprawdzenia, jakie zasady obowiązują w konkretnej sytuacji zawodowej. ©

Grzegorz Tabasz

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN

25 LAT RAZEM ZE STRAŻAKAMI. ORLEN DZIĘKUJE TYM, KTÓRZY JAKO PIERWSI NIOSĄ POMOC

Od 25 lat ORLEN wspiera strażaczki i strażaków w całej Polsce, realizując program „ORLEN na Straży”. Jubileusz programu jest okazją do podsumowania ćwierćwiecza współpracy ze środowiskiem pożarniczym, ale przede wszystkim do podkreślenia znaczenia służby ludzi, którzy każdego dnia dbają o bezpieczeństwo lokalnych społeczności. Z tej okazji ORLEN rozpoczął ogólnopolską kampanię „Pierwsi tam, gdzie potrzebna jest pomoc”, pokazującą współczesną rolę strażaków i znaczenie ich codziennej pracy.

Przez lata program „ORLEN na Straży” stał się jednym z największych i najdłużej realizowanych przedsięwzięć wspierających straż pożarną w Polsce. Dzięki niemu jednostki mogą pozyskiwać sprzęt ratowniczy, pojazdy i wyposażenie, a także środki na szkolenia oraz rozwój kompetencji strażaków. Wsparcie trafia zarówno do Ochotniczych Straży Pożarnych, jak i wybranych jednostek Państwowej Straży Pożarnej, wzmacniając ich gotowość do działania w sytuacjach zagrożenia.

Strażacy odpowiadają na coraz większe wyzwania
Współczesna służba strażacka wygląda zupełnie inaczej niż jeszcze kilkanaście czy kilkadziesiąt lat temu. Dziś strażacy nie są wyłącznie ratownikami gaszącymi pożary. Coraz częściej uczestniczą w akcjach ratownictwa drogowego, reagując na skutki gwałtownych zjawisk pogodowych, usuwając następstwa wichur i powodzi, zabezpieczając zdarzenia związane z zagrożeniami chemicznymi oraz wspierają mieszkańców podczas różnego rodzaju sytuacji kryzysowych.

To właśnie oni bardzo często jako pierwsi docierają na miejsce zdarzenia i rozpoczynają działania ratownicze jeszcze przed przyjazdem innych służb. Od ich przygotowania, doświadczenia i wyposażenia zależy nie tylko skuteczność akcji, ale często także zdrowie i życie osób potrzebujących pomocy.

Zmieniający się charakter zagrożeń sprawia, że jednostki ratownicze muszą stale rozwijać swoje kompetencje i dostosowywać wyposażenie do nowych wyzwań. Program „ORLEN na Straży” odpowiada na te potrzeby, wspierając strażaków zarówno w zakresie nowoczesnego sprzętu, jak i podnoszenia kwalifikacji niezbędnych podczas co-

raz bardziej wymagających interwencji.

Program rozwijający się wraz z potrzebami ratowników

Przez ćwierć wieku program ewoluował razem ze zmieniającą się rzeczywistością i potrzebami środowiska strażackiego. Od dwóch lat, odpowiadając na potrzeby sygnalizowane przez strażaków, wsparcie nie ogranicza się wyłącznie do finansowania sprzętu i wyposażenia. Coraz większy nacisk kładziony jest także na rozwój kompetencji ratowników, wzmacnianie ich gotowości do działania w szczególnie wymagających warunkach oraz wsparcie psychologiczne osób uczestniczących w najtrudniejszych akcjach ratowniczych. To reakcja na wyzwania, z którymi na co dzień mierzą się ratownicy. Udział w wypadkach drogowych, katastrofach czy zdarzeniach o tragicznych skutkach pozostawia często ogromne obciążenie emocjonalne, dlatego coraz większą uwagę zwraca się również na dobrostan psychiczny osób niosących pomoc innym.

Takie kompleksowe podejście pozwala budować bezpieczeństwo nie tylko poprzez zakup nowoczesnego sprzętu, ale również dzięki inwestowaniu w ludzi, którzy z tego sprzętu korzystają.

Odpowiednio przygotowany, wyszkolony i wspierany strażak może skutecznie reagować w sytuacjach zagrożenia i sprawniej pomagać osobom poszkodowanym.

Kampania jako wyraz uznania dla strażaczek i strażaków

Jubileuszowi programu towarzyszy kampania ORLENU „Pierwsi tam, gdzie potrzebna jest pomoc”. To największa dośłona komunikacyjna program „ORLEN na Straży” w jego 25-letniej historii. Jej celem jest pokazanie strażaków i strażaczek nie tylko przez pryzmat akcji ratowniczych, ale jako ludzi, którzy każdego dnia jako pierwsi są gotowi nieść pomoc innym.

Kampania będzie obecna w najważniejszych kanałach komunikacji i dotrze do odbiorców w całej Polsce. Przypomina o znaczeniu pracy wykonywanej przez strażaków oraz zwraca uwagę na odpowiedzialność, jaka wiąże się z ich zawodem. To również forma podziękowania dla wszystkich strażaków i strażaczek za ich zaangażowanie, profesjonalizm i gotowość do działania niezależnie od okoliczności.

Jubileusz programu jest przede wszystkim okazją do wyrażenia uznania dla strażaków i strażaczek, którzy

każdego dnia wykazują się odwagą, odpowiedzialnością i gotowością do niesienia pomocy. To właśnie ich służba stała się inspiracją dla tegorocznej kampanii.

Miliony złotych wsparcia dla jednostek straży

Skala pomocy realizowanej w ramach programu systematycznie rośnie. Od momentu rozszerzenia programu o nowe obszary wsparcia przekazano już 756 grantów o łącznej wartości 37 mln zł. Środki te zostały przeznaczone na działania wzmacniające bezpieczeństwo ratowników i poprawiające gotowość operacyjną jednostek w całym kraju.

Obecnie trwa nabór do kolejnej, jubileuszowej edycji programu, której budżet wynosi 20 mln zł. O wsparcie mogą ubiegać się jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych, wybrane jednostki Państwowej Straży Pożarnej, a także straże działające przy zakładach i infrastrukturze ORLEN. Szczegóły naboru dostępne są na stronie www.orlennastry.pl

W ramach programu finansowane mogą być działania bezpośrednio wspierające codzienną służbę strażaków. Środki przeznaczone są między innymi na zakup specjalistycznego sprzętu

i wyposażenia wykorzystywanego podczas akcji ratowniczych, a także na szkolenia rozwijające kompetencje ratowników. Celem jest dalsze wzmacnianie gotowości operacyjnej jednostek oraz zwiększanie skuteczności działań prowadzonych w sytuacjach zagrożenia.

Program od początku tworzony był z myślą o rzeczywistych potrzebach środowiska strażackiego. Dlatego zakres wsparcia zmienił się wraz z wyzwaniami, jakie pojawiały się przed ratownikami. Dziś obejmuje zarówno inwestycje w nowoczesny sprzęt, jak i działania rozwijające wiedzę, umiejętności oraz odporność psychiczną strażaków.

Ćwierć wieku programu „ORLEN na Straży” pokazuje, jak ważne jest długofalowe wspieranie służb ratowniczych. W świecie, w którym zagrożenia stale się zmieniają, inwestowanie w rozwój strażaków, ich wyposażenie oraz kompetencje pozostaje jednym z kluczowych elementów budowania bezpieczeństwa lokalnych społeczności w całej Polsce. Jubileusz programu jest nie tylko okazją do podsumowań, a również do wyrażenia uznania dla tych, którzy każdego dnia jako pierwsi ruszają tam, gdzie potrzebna jest pomoc.

PIERWSI TAM, GDZIE POTRZEBNA POMOC

od
25lat z energią
pomagamy
Straży Pożarnej



Kraków

F-35

Piloci Sił Powietrznych RP wykonali w piątek przeloty nad Krakowem myśliwcami F-35 w ramach wydarzenia „Powitanie z Polską”

NIELEGALNE GRAFFITI
Można dostać dotację
Miasto Kraków wspiera właścicieli zabytkowych budynków w usuwaniu nielegalnego graffiti. Wnioski o dofinansowanie prac restauratorskich polegających na usuwaniu bazgro-

łów z elewacji można składać przez cały rok. Dokumenty złożone do 30 czerwca będą rozpatrzone do końca tego samego roku, natomiast wnioski złożone po tym terminie – do 30 czerwca roku następnego.

KRAKÓW
TELEFON
dziennikarza dyżurnego
697 730 318
E-MAIL
redakcja@gk.pl

NATURA I LUDZIE BYŁ CHORY CZY ZOSTAŁ OTRUTY? SPRAWĘ BADA POLICJA. URZĘDNICY MÓWIĄ, JAK SIĘ ZACHOWAĆ

Martwy dzik znaleziony w potoku

Małgorzata Mrowiec
malgorzata.mrowiec@polskapress.pl

Zdjęcia martwego dorosłego dzika leżącego w strumyku w rejonie ulic Obozowej i Zalesie umieszczono na grupie „Dziki na Ruczaju” na Facebooku.

W ślad za zdjęciami pojawiły się z kolei podejrzenia i domniemanie - może dzik padł, bo został otruty, a może to ASF? Spytaliśmy magistrat, czy sprawa jest znana miejskim służbom.

Grupa „Dziki na Ruczaju” powstała pięć lat temu, ze względu na częste spotkania w tej części Krakowa z dzikami. Ma na celu - jak podają jej założyciele - zrzeczenie oraz informowanie mieszkańców Ruczaju i okolic, gdzie obecnie znajdują się stadka dzików. „Zapraszamy również ich miłośników!” - zaznaczono.

W tych dniach natomiast grupa dyskutowała m.in. o martwym dziku (była to prawdopodobnie locha), znaleziona w okolicy ul. Obozowej.

„Raczej ktoś ją otruił, to nie jest pierwszy dzik w tej okolicy, który padł”.

„To może być ASF (African Swine Fever, czyli afrykański pomór świń, który jest groźną, zakaźną chorobą wirusową świń domowych, szwiniodzików oraz dzików - red.), trzeba pilnie zgłosić. Jak nie potracić

nikt, to chore zwierzęta uciekają do wody by zbić gorączkę”. „Być może ktoś wpuścił coś do tego strumyka, żeby pozbyć się bobra, a locha chciała się napić i padła jak Smok Wawelski”.

Na tej samej grupie pojawiła się też informacja, ale niepotwierdzona zdjęciem, że w pobliżu znajdował się kolejny martwy dzik, tym razem młody. „Drugi, maluszek max dwutygodniowy, 300 m dalej. Ten musiał być przywleczonej skądś. Nie będę zamieszczał zdjęcia, zbyt drastyczne...” - pisał autor tej wiadomości.

Dzik pod lupą policji

Zapytaliśmy krakowski magistrat czy służby miejskie wiedzą o tych przypadkach. Dopytywaliśmy też, czy dzik ze strumienia został już usunięty, co się następnie z nim stało oraz czy został przebadany.

- Z informacji uzyskanych od całodobowego pogotowia dla dzikich zwierząt wynika, że dochodzenie w tej sprawie przejęła policja po zawiadomieniu przez straż miejską. Na razie nie znamy jeszcze decyzji Powiatowego Lekarza Weterynarii o zleceniu przebadania dzika pod kątem występowania ASF - przekazała nam w odpowiedzi Dominika Jaźwiecka z biura prasowego Urzędu Miasta Krakowa.

Magistrat przypomina, że na terenie Krakowa padłe zwierzęta usuwa i utylizuje Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania,



Zdjęcie z mediów społecznościowych facebookowej grupy „Dziki na Ruczaju”

nia, natomiast incydenty związane z dzikimi zwierzętami, zwłaszcza chorymi, rannymi, uwięzionymi bądź stwarzającymi bezpośrednie zagrożenie, każdy mieszkaniec powinien zgłaszać do straży miejskiej (nr alarmowy: 986) bezzwłocznie, w czasie ich trwania lub bezpośrednio po ich wystąpieniu.

- Umożliwi to szybkie poinformowanie Polskiego Związku Łowieckiego lub pogotowia do spraw zwierząt łownych i chronionych, a także odpo-

wiednią ocenę sytuacji i w uzasadnionych przypadkach przeprowadzenie interwencji w terenie. W przypadku podejrzenia występowania ASF u martwego dzika należy jak najszybciej powiadomić Powiatowego Lekarza Weterynarii - zaznaczają urzędnicy.

Spytaliśmy jeszcze Urząd Miasta, jakie działania wobec dzików odwiedzających krakowskie osiedla (w tym śmietniki) można obecnie podejmować w Krakowie.

Specjalne pogotowie prowadzi odstrzały i odłow

- Od 2021 roku obowiązują przepisy unijne dotyczące ASF, wprowadzające zakaz przemieszczania dzików na terenie wszystkich państw Unii Europejskiej, a więc także na obszarze Polski. Zgodnie ze stanowiskiem służb weterynaryjnych jedyną metodą redukcji populacji dzików jest obecnie uśmiercanie tych zwierząt - odpowiada Domi-

nika Jaźwiecka z biura prasowego.

Jak informuje urzędniczka, wszystkie interwencje mieszkańców dotyczące bytowania dzików w Krakowie, zarówno przesłane pocztą e-mail, jak i zgłoszone telefonicznie, są przekazywane do właściwego lokalizacyjnie Koła Łowieckiego działającego na terenie Krakowa, z prośbą o podjęcie skutecznych działań zmierzających do redukcji populacji dzików na terenie danego obwodu.

Natomiast w rejonach wyłączonych z obwodu łowieckiego działania w celu zapewnienia bezpieczeństwa mieszkańcom w sytuacjach bezpośredniego zagrożenia ze strony dzików podejmuje działające na zlecenie miasta całodobowe pogotowie dla dzikich zwierząt.

- Pogotowie to prowadzi odstrzały redukcyjne dzików oraz ich odłow przy użyciu trzech odłowni, działających na terenie Krakowa w rejonie Zakrzówka, Ruczaju oraz Borku Fałęckiego - przekazuje przedstawicielka magistratu.

W tym roku - jak się dowiadujemy - miasto planuje zwiększenie liczby odłowni o dodatkowe trzy, w ramach umowy na prowadzenie pogotowia dla dzikich zwierząt. Te nowe odłownie zostaną umieszczone w miejscach, gdzie do tej pory zanotowano największą liczbę interwencji. ©©

FOT. OLEKSANDR KORCUNDA

Które mają przebiegać tory tramwajowe. Różne warianty i protesty

Piotr Tymczak
piotr.tymczak@polskapress.pl

Trasa tramwajowa z Cichego Kącika w kierunku Bronowic i osiedla Azory planowana jest od dawna.

Przez lata był jednak problem ze znalezieniem odpowiedniego rozwiązania, jak poprowadzić trasę przez gęstą zabudowę Krowodrzy. Obecne plany dotyczą krótszego rozwiązania niż to, o którym dotychczas myślano.

Samo połączenie tramwajowe między istniejącymi już

torowiskami w Cichym Kąciku i ul. Podchorążych sprawiłoby, że tramwaje jadące z Bronowic mogłyby się kierować w ul. Królewska i dalej do centrum lub alternatywnie skręcać w kierunku Cichego Kącika, skąd dalej al. 3 Maja i ul. Piłsudskiego też można dotrzeć do Starego Miasta.

Temat budowy nowej trasy tramwajowej z Cichego Kącika w kierunku północnych osiedli Krakowa powrócił niedawno podczas posiedzenia Komisji Infrastruktury Rady Miasta Krakowa.

Łukasz Szewczyk, dyrektor Zarządu Inwestycji Miejskich w Krakowie, przypomniał, że historia tej linii sięga 2014 r., kiedy to opracowane zostało studium wykonalności.

W 2021 r. zlecono opracowanie koncepcji zakładającej 4 warianty przebiegu trasy w rejonie ulic Piastowskiej i Głowackiego (m.in. warianty z tunelem drogowym i torowiskiem pod terenem kolejowym). W 2023 r. miasto odstąpiło od umowy na koncepcję z winy wykonawcy.

W 2025 r. opracowano na nowo cztery wstępne wa-

rianty przebiegu linii tramwajowej (wariant I - w ulicy Piastowskiej i ul. Głowackiego, wariant II - w ul. Reymana i al. Kijowskiej), wariant III - w ul. Piastowskiej i al. Kijowskiej, z wykorzystaniem ul. Królewskiej oraz wariant IV - w ul. Armii Krajowej).

W toku pozyskiwania opinii, uzgodnień i wstępnych warunków technicznych od jednostek miejskich z dalszych prac koncepcyjnych wyeliminowano wariant II oraz IV.

Aktualnie w Wieloletniej Prognozie Finansowej zabezpieczono 3,5 mln zł na lata

2027-2028 na ponowne opracowanie koncepcji i uzyskanie decyzji o środowiskowych warunkowaniach dla nowej linii.

Na opracowanie koncepcji potrzeba od 10 do 12 miesięcy (ogłoszenie zamówienia odbędzie się najprawdopodobniej po wakacjach), a na raport środowiskowy - od 1,5 do 2 lat.

Naposedzenie Komisji Infrastruktury w tej sprawie przybyło wielu mieszkańców ul. Piastowskiej protestujących przeciw inwestycji. Wskazywali, że nie chcą dodatkowego betonowania i hałasu pod oknami ich domów.

Był także głosy poddające w wątpliwość pomysł poprowadzenia linii tramwajowej przez al. Kijowską.

Przybył też przedstawiciel zwolenników nowych rozwiązań tramwajowych, ale pod warunkiem realizowania ich w sposób ekologiczny (np. ciche, zielone torowiska).

Radna Agnieszka Łętocha wносиła o przeprowadzenie pomiaru hałasu w rejonie planowanej inwestycji oraz wizualizację, jak dobrze zaprojektowaną zielenią można ochronić mieszkańców od hałasu. ©©

nasz REGION

W Brzesku obok szpitala powstanie centrum zdrowia psychicznego

Paweł Michalczyk
pawel.michalczyk@polskapress.pl

W dwa lata w Brzesku ma powstać placówka dla osób z problemami psychicznymi - trzykondygnacyjny obiekt, którego budowa pochłonie 19 mln zł. Podpisano umowę w sprawie budowy.

Nowy budynek centrum zdrowia psychicznego (CZP) o powierzchni 2 tys. mkw. powstanie po wschodniej stronie szpitala. Centrum pomieści: Poradnię Zdrowia Psychicznego, Zespół Leczenia Środowiskowego, Dzienny Oddział Psychiatryczny i Punkt Konsultacyjny.

- Fundusze na ten cel skutecznie pozyskujemy z różnych źródeł. To dziesiątki milionów na remonty, doposażenie czy no-

woczesny sprzęt. W szpitalu powstały zupełnie nowe oddziały, jak choćby ginekologia onkologiczna, uroginekologia. CZP jest zwieńczeniem naszych działań, by szpital w Brzesku miał pełną paletę dla naszych mieszkańców - mówi Andrzej Potępa, starosta brzeski.

Investycja pochłonie 19 mln zł, z czego ponad 18 mln złotych stanowi dotacja z funduszy unijnych.

Poradnia będzie także w Bochni

Centrum Zdrowia Psychicznego powstanie również w Bochni. Tam obiekt znajdzie siedzibę w budynku po dawnym pogotowiu ratunkowym przy ul. Konstytucji 3 Maja. Niebawem zostaną rozpoczęte prace w terenie. ©©



Szpital powiatowy w Brzesku. Centrum zdrowia psychicznego powstanie po jego wschodniej stronie

15 CZERWCA

Imieniny obchodzą: Bernard, Jolanta, Oliwia, Wisława, Wit, Witold
1794 – insurekcja kościuszkowska: komendant Krakowa Ignacy Wieniawski poddał miasto bez walki Prusakom. Zajęli oni Wawel, a w 1795 zrabowali stamtąd regalia koronacyjne
1934 – minister propagandy III Rzeszy Joseph Goebbels odwiedził Kraków. Otworzył wystawę niemieckiej sztuki nowoczesnej w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim i zwiedził Wawel



FOT. DOMENA PUBLICZNA

15 CZERWCA 1934
Szefer MSW Bronisław Pieracki (na zdj.) został zastrzelony w Warszawie przez ukraińskiego zamachowca. Pieracki był związany z Nowym Sączem. Tam go pochowano, a przewóz trumny z Warszawy i pogrzeb był wielką manifestacją patriotyczną

Niedawno odkryta mofeta może być atrakcją turystyczną

Klaudia Kulak
klaudia.kulak@polskapress.pl

TYLICZ. Atrakcyjna jest bulgocząca i sycząca aktywność gazowa, ale największe wrażenie robi widok okolicy. W potoku wody żelaziste otaczają kępy traw i glonów, co wygląda po prostu kosmicznie.

Odkrycie ma znaczenie nie tylko lokalne. Mofety należą do najrzadszych zjawisk przyrodniczych w Polsce. Mamy tylko cztery mofety: jedną w Żółkiem, na granicy ze Jastrzębikiem, i trzy w Tyliczu. Najbardziej znana jest Mofeta Tylicz, uznawana za najsilniejszą w regionie. W ubiegłym roku zagospodarowano także Mofetę Górki, a teraz odkryta została trzecia.

Powstanie nowa atrakcja turystyczna?

Stowarzyszenie Odkryj Tylicz chciałoby udostępnić miejsce turystom, zachowując jednocześnie jego naturalny charakter. Obecnie trwają rozmowy z właścicielem terenu oraz samorządem. - Nie chcemy w ogóle ingerować w tę mofetę. Nawet drzewo, które spadło i podniosło lustro wody, zostanie. Chodzi tylko o to, żeby zrobić tam dojście - zapewnia Janusz Kieblesz, wiceprezes Stowarzyszenia Odkryj Tylicz.

Plan zakłada budowę ścieżki prowadzącej do mofety, nie-



FOT. JANUSZ KIEBLESZ

Miejsce, gdzie odnaleziono nową mofetę, wygląda zadziwiająco. Kępy traw i glonów w potoku otaczają wody żelaziste. To najpiękniejsza mofeta w Polsce

wielkich platform widokowych oraz tablic informacyjnych. Wszystko ma być wykonane w sposób jak najmniej ingerujący w przyrodę. W przyszłości nowa mofeta mogłaby stać się częścią większego projektu turystycznego. W pobliżu znajdują się bowiem źródła wód mineralnych, tereny źródłiskowe oraz bobrowiska.

- Plany są takie, żeby to wszystko połączyć w jedną atrakcję, jakąś ścieżkę przyrodniczą - zdradza wiceprezes Stowarzyszenia Poznaj Tylicz. Na razie są to wstępne założenia. Ostateczne decyzje będą zależeć od formalnego uregulowania dostępu do terenu.

Jeśli plany zostaną zrealizowane, mieszkańcy i turyści zyskają możliwość poznania miejsca, które jego odkrywcy określają mianem najpiękniejszej mofety w Polsce.

Czym właściwie jest mofeta?

Nazwa dla wielu brzmi tajemniczo, a samo zjawisko jest nie-

zwykle fascynujące. Na czym polega? Mówiąc w skrócie, to naturalny wyziew dwutlenku węgla, który tworzy wodę mineralną. Wydostaje się ze szczelin skalnych głęboko w ziemi i łącząc się z wodą tworzy kwas rozpuszczający minerały. W miejscu, gdzie gaz wydostaje się przez wodę, można zaobserwować tzw. bulgotki. Gdy natomiast wydostaje się bezpośrednio przez grunt, tworzą się charakterystyczne „dychawki”. - Bulgotkę widać, a dychawkę tylko słychać. To suchy wyziew dwutlenku węgla wydostający się na zewnątrz - wyjaśnia podczas rozmowy „Gazetą Krakowską” Janusz Kieblesz. ©©

Stowarzyszenie Odkryj Tylicz chciałoby udostępnić miejsce turystom, zachowując jednocześnie jego naturalny charakter

Niedźwiedź był widziany pod Tarnowem, w Szerzynie i Ryglicach

Paweł Chwał
pawel.chwal@polskapress.pl

Są sygnały dotyczące obecności niedźwiedzia oraz skierowane do mieszkańców ostrzeżenia i apel o zachowanie ostrożności.

W sobotę wieczorem na profilu facebookowym Zarządu Miasta Ryglice pojawił się komunikat do mieszkańców: „Otrzymałszy zgłoszenie o prawdopodobnym zauważeniu niedźwiedzia w rejonie ul. Wyrwy w Ryglicach. Zwierzę miało udać się w kie-

runku Brzezinek. Odpowiednie służby będą monitorować sytuację. Prosimy jednak o zachowanie ostrożności.” Przewodniczący Zarządu Miasta Ryglice Tobiasz Paluch wyjaśnia, że komunikat to konsekwencja zgłoszenia od przerażonego mieszkańca. Zwierzę miało znajdować się ok. 100 m od jego posesji i przemieszczać się z Pożarów w kierunku Brzezinek.

Tobiasz Paluch apeluje o ostrożność, a jednocześnie przestrzega przed wpadaniem w panikę. - Podobno niedźwiedzie migrują i jest to normalne.

Z zasady unikają ludzi i nie stanowią zagrożenia - dodaje.

Zwierzę było widziane ok. 2 km od centrum miasteczka. - Niedźwiedź wychodził z lasu w sposób leniwy, spokojny. Było to ok. godz. 21. Oddalił się w kierunku wysokiej trawy. Nie było czasu ani głowy na to, aby zrobić zdjęcie. Zresztą była już szarówka - mówi Sławomir Kupiec z Ryglic.

Zauważony niedźwiedź to prawdopodobnie ten sam osobnik, którego obecność w przysiółku Liciąż w Joninach wcześniej zgłaszali do gminy myśliwi.



FOT. PIKABAYCOM/ZDJEŃ ILLUSTRACYJNE

Okres godowy niedźwiedzi trwa od maja do początku lipca. W tym czasie samce wędrują szukając partnerek

Niewykluczone również, że zwierzę wcześniej przemieszczało się po sąsiedniej gminie Szerzynie. W nocy z wtorku na drodze natknął się na nie funkcjonariusz publiczny przy drodze w przysiółku Nagórze Północne.

„Niedźwiedź wydaje charakterystyczne dźwięki porykując, co świadczy, że jest w okresie rui, a to z kolei może skutkować większą agresywnością wobec otoczenia” - napisał w mediach społecznościowych Grzegorz Gotfryd, wójt Szerzynie, zwracając się do mieszkańców o zachowanie ostrożności. ©©

Do Klikowej przyjechali hodowcy z całej Polski, przywieźli piękne konie

Paweł Chwał
pawel.chwal@polskapress.pl

Fundacji Klikowska Ostoja Polskich Koni w Tarnowie stała się w niedzielę areną jubileuszowego XXV Ogólnopolskiego Młodzieżowego Czwempionatu Koni Rasy Huculskiej.

O godzinie 9 rozpoczęła się ocena płytowa zgłoszonych koni. Zwierzęta prezentowane były w sześciu klasach: ogiery roczne, dwuletnie i trzyletnie oraz klacze roczne, dwuletnie i trzyletnie. Niedziela w Klikowej upłynęła pod znakiem pokazów. Kulminacyjnym punktem wydarzenia był wybór czempionów i wiceczempionów poszczególnych klas oraz naj-

lepszego konia całego pokazu.

Pokazom i ocenom koni towarzyszyły dodatkowe atrakcje dla całych rodzin. Warto było choć na chwilę wybrać się do Klikowej, tym bardziej, że wstęp na wydarzenie był bezpłatny.

Goście wczorajszego wydarzenia brali udział w przejażdżkach konnych, zwiedzali powozownię, a najmłodszy mogli wyszaleć się na dmuchanych zjeżdżalniach. Była też strefa gastronomiczna.

Organizatorem wydarzenia był Małopolski Związek Hodowców Koni. Partnerem głównym wydarzenia zostało Województwo Małopolskie, a patronat honorowy objął prezydent Tarnowa Jakub Kwaśny. ©



W Klikowej ocenie poddawane były zarówno ogiery, jak i klacze, w różnych klasach

W Bochni powstanie magazyn Obrony Cywilnej. Miasto zdobyło fundusze na jego budowę

Paweł Michalczuk
pawel.michalczuk@poskapress.pl

Do Bochnia trafi 2,4 mln zł na budowę nowoczesnego magazynu Obrony Cywilnej. Obiekt ma zwiększyć gotowość służb do reagowania w sytuacjach kryzysowych.

Investycja, której planowany koszt wyniesie 3 mln zł, ma poprawić warunki przechowywania specjalistycznego wyposażenia oraz usprawnić logistykę działań prowadzonych przez Sztab Kryzysowy na rzecz bezpieczeństwa mieszkańców.

Planowany obiekt będzie miał wysokość 7,1 metra, długość 50 metrów i szerokość 15 metrów. Magazyn zostanie zlokalizowany na działkach przy ul. Partyzantów o łącznej powierzchni około 3123 mkw. - Realizacja inwestycji przyczyni

się do zwiększenia poziomu bezpieczeństwa mieszkańców Bochni oraz poprawi zdolność miasta do reagowania na różnego rodzaju zagrożenia - mówi burmistrz Magdalena Łacna.

W magazynie znajdą się m.in. agregaty prądotwórcze, nagrzewnice, osuszacze, elastyczne zbiorniki na wodę pitną, łóżka polowe, plandeki, worki przeciwpowodziowe, workownica do napełniania worków piaskiem oraz racje żywnościowe. Asortyment będzie składowany na regałach obsługiwanych za pomocą wózka widłowego.

Budowa magazynu Obrony Cywilnej stanowi ważny element wzmacniania lokalnego systemu zarządzania kryzysowego i przygotowania miasta do sytuacji wymagających natychmiastowej reakcji służb. ©

Oświęcim. Do centrum kardiologii trafił sprzęt światowej klasy

Bogusław Kwiecień
boguslaw.kwiecien@polskapress.pl

Na wyposażenie Centrum Kardiologii GVM Carint w Oświęcimiu trafił pierwszy w Polsce angiograf nowej generacji, wykorzystujący algorytmy sztucznej inteligencji.

Sercem nowej inwestycji, zrealizowanej przez Centrum Kardiologii Inwazyjnej, Elektrote rapii i Angiologii GVM Carint w Oświęcimiu dzięki wsparciu ze środków Krajowego Planu Odbudowy (KPO), jest wyposażenie nowoczesnej pracowni radiologii zabiegowej.

Kluczowym elementem jest pierwszy zamontowany w Polsce - o numerze seryjnym 0001 - angiograf nowej generacji.

Kardiolog i konsultant medyczny GVM Carint profesor dr hab. Dariusz Dudek wskazuje na korzyści, jakie nowy sprzęt daje pacjentom i personelowi medycznemu ośrodka.

- Angiografy obrazują pacjenta bez otwierania klatki piersiowej. Algorytmy sztucznej inteligencji optymalizują obrazowanie, ilość kontrastu i dawki promieniowania, więc naświetlenie zespołu i pacjenta jest mniejsze - zaznacza kardiolog.

Zakupy sprzętu

Na liście sprzętu zakupionego przez centrum w ramach KPO jest ponad 50 urządzeń.

Są wśród nich dwa zaawansowane angiografy, konsola



Centrum GVM Carint posiada światowej klasy sprzęt, który będzie pomagał specjalistom ratować życie i zdrowie pacjentów kardiologicznych z Małopolski zachodniej

do litotrypsji i optycznej tomografii koherentnej, cztery nowoczesne echokardiografy do diagnostyki serca, w tym z głowicami 3D i 4D, defibrylatory, kardiomonitor, respiratory, a także wyposażenie sal pacjentów - wylicza prezes GVM Carint Sebastian Kawalec.

- Do nowoczesnej infrastruktury i zespołu specjalistów dołączają dziś narzędzia światowej klasy. Dzięki wsparciu z Krajowego Planu Odbudowy mogliśmy zainwestować blisko 16 milionów złotych w rozwój centrum. Jak ważna to była inwestycja niech świad-

czy fakt, że nasz ośrodek został zakwalifikowany na bardzo wysoki i strategicznie ważny II stopień Krajowej Sieci Kardiologicznej. Wyższy, III poziom, w Małopolsce posiada tylko jeden szpital - akcentuje Sebastian Kawalec, prezes zarządu GVM Carint.

- Przeszliśmy w GVM Carint z klasy średniej do klasy premium, jeśli chodzi o sprzęt medyczny - zaznacza dr hab. Łukasz Rzeszutko

Dla ponad 300 tysięcy pacjentów

Pod opieką Centrum GVM Carint jest ponad 300 tysięcy mieszkańców powiatu oświęcimskiego i wadowickiego. Rolę placówki docenia Dorota Niedziela, wicemarszałek Sejmu RP, która była obecna na prezentacji sprzętu. - Gratuluję uzyskania dofinansowania z Krajowego Planu Odbudowy i zakupu najnowszego sprzętu. Dzięki niemu zyskują pacjenci, a centrum kardiologiczne weszło na wyższy poziom jakości usług medycznych - zauważyła parlamentarzystka. ©

Mała Nieciecza ma swoją dużą strefę kibica. To jedyne takie miejsce w okolicy

Andrzej Skórka
andrzej.skorka@polskapress.pl

Naszej reprezentacji nie ma na boiskach w USA, Kanadzie i Meksyku, ale prawdziwi kibice nie odpuszczają. Oglądają mecze w oficjalnej Piłkarskiej Strefie Kibica w Niecieczy.

Jedyna w regionie tarnowskim oficjalna strefa kibica na czas tegorocznych MŚ zorganizowana została w Niecieczy, na terenie kompleksu sportowego Bruk-Bet Tarmaliki.

Zapału do oglądania futbolu w najlepszym wydaniu bynajmniej nie zgasił tutaj spadek „Śloników” z Ekstraklasy.

- My tu dalej żyjemy piłką - usłyszeliśmy w Klubie Kibica, który przygotowuje miejsca do wspólnego oglądania piłkarskich pojedynków.



Na zewnątrz gotowy do transmisji jest telebim

W Klubie Kibica Cafe & Bistro będzie można mecze obserwować na dużym telewizorze. Na zewnątrz gotowy do mundialowych transmisji jest telebim, a także leżaki oraz - w razie kaprysów pogody - parasole.

- Mamy doświadczenie, strefa działała podczas piłkarskiego euro, pokazywaliśmy mecze Ligi Mistrzów czy ligowe - zapewnia załoga Klubu Kibica Cafe & Bistro. - Jeśli ktoś chce poczuć atmosferę wspólnego kibicowania, zapraszamy!

W razie dużego zainteresowania strefa może pomieścić nawet kilkaset osób - bywają w niej nie tylko mieszkańcy Niecieczy, ale także okolicznych miejscowości czy kibice z Tarnowa.

Wstęp jest bezpłatny. Na fanów piłki nożnej czekają konkursy na wytypowanie wyników spotkań, a do dyspozycji najmłodszych będzie dmuchana zjeżdżalnia.

Mecze Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej FIFA 2026 w Ameryce Północnej, ze względu na różnicę stref czasowych, rozgrywane będą w nie-

typowych dla Europejczyków porach - zdarzać się będą nawet w środku nocy, czy nad ranem.

Strefa Kibica w Niecieczy transmitować będzie jeden wybrany mecz wieczoru. Wczoraj było to spotkanie Niemiec i Curaçao.

Gotowy jest już plan transmisji na kolejny tydzień, a o następnych organizatorzy będą informować z wyprzedzeniem.

Licencji na publiczne pokazy meczów Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej FIFA 2026 udziela Telewizja Polska S.A., która nabyła prawa do transmisji w Polsce.

W Małopolsce jak dotąd TVP udzieliła 22 takich licencji - 20 lokalom i hotelom w Krakowie, lokalowi w Zakopanem oraz właśnie Bruk-Betowi Termalicy Nieciecza. ©

Setki motocykli przejechały przez Trzebinę - piknik nad Balatonem

Sławomir Bromboszcz
slawomir.bromboszcz@polskapress.pl

Ryk silników i tłumy mieszkańców przy trasie przejazdu. Przez Trzebinę przejechała w sobotę imponująca parada, będąca jednym z głównych punktów IX Pikniku Motocyklowego.

Setki motocykli przejechały ulicami miasta, wzbudzając zainteresowanie mieszkańców i fanów motoryzacji. Dla wielu osób parada była najważniejszym punktem programu, ale organizatorzy przygotowali wiele atrakcji.

Tegoroczna edycja zgromadziła właścicieli klasycznych motocykli, nowoczesnych maszyn turystycznych, cruiserów, chopperów i motocykli sportowych. Po zakończeniu parady uczest-

nicy wrócili nad Balaton, gdzie na scenie trwała muzyczna część imprezy. Wieczorem emocje sięgnęły zenitu. Na scenie pojawi się legendarna grupa TSA, której występ był jednym z najbardziej wyczekiwanych punktów całego pikniku.

IX Piknik Motocyklowy miał także wyjątkowy wymiar charytatywny. Podczas wydarzenia prowadzona była zbiórka pieniędzy dla dwuletniego Oskara Kopcia z Regulic w gminie Alwernia. Chłopiec cierpi na niezwykle rzadką chorobę genetyczną - mutację w genie SCO2. Jedyną szansą na leczenie jest kosztowna terapia, której wartość szacowana jest na około 10 mln zł. W regionie trwa akcja pomocy dla Oskara, a do grona wspierających dołączyli również uczestnicy i organizatorzy pikniku. ©



IX Piknik Motocyklowy nad Balatonem. Przez Trzebinę przejechała imponująca kolumna motocykli

Nowe kierunki i duże zainteresowanie studiami na Akademii Tarnowskiej

Paweł Chwał
pawel.chwal@polskapress.pl

Blisko 1300 osób zarejestrowało się w ciągu tygodnia od rozpoczęcia naboru na pierwszy rok studiów na Akademii Tarnowskiej. Kandydaci mogą wybierać spośród 26 kierunków.

To pierwszy etap naboru na nowy rok studiów na Akademii Tarnowskiej. Czasu na wybór odpowiedniego kierunku kształcenia oraz rejestrację w systemie jest jeszcze sporo. Rekrutacja podstawowa potrwa bowiem do 20 lipca.

- Przygotowaliśmy dla chętnych ponad 2300 miejsc, w tym niemal 1700 na bezpłatnych studiach stacjonarnych, czyli tak zwanych dziennych. Mamy do czynienia z „podwójnym” rocznikiem, dlatego spodziewamy się dużego zainteresowania ofertą naszej uczelni - mówi Piotr Kopa, rzecznik prasowy Akademii Tarnowskiej.

Aplikować można między innymi na kierunek lekarski, pielęgniarstwo, psychologię, prawo, kierunki politechniczne, administrację, ekonomię, chemię, studia artystyczne oraz humanistyczne. W przypadku tych ostatnich w ofercie tarnowskiej uczelni pojawiły się dwa nowe kierunki: pedagogika specjalna (studia magisterskie - dzienne i zaoczne) oraz lingwistyka stosowana (studia licencjackie).



Akademia Tarnowska przygotowała ponad 2300 miejsc na I roku studiów w roku akademickim 2026/2027

- Lingwistyka stosowana to kierunek, utworzony w zastępstwie filologii angielskiej, który wyróżnia się przede wszystkim praktycznym profilem kształcenia oraz silnym ukierunkowaniem na potrzeby rynku pracy - tłumaczy Piotr Kopa.

Program studiów koncentruje się na rozwijaniu umiejętności zawodowych tłumacza i lektora języka angielskiego. Istotnym elementem programu jest również rozszerzona nauka drugiego języka obcego (np. niemieckiego, hiszpańskiego lub włoskiego), co zwiększa konkurencyjność absolwentów na rynku pracy, również w skali międzynarodowej.

W tym roku nie ma też w ofercie AT filologii polskiej. Docelowo ma ją zastąpić dziennikarstwo z nowoczesnymi mediami i humanistyka cyfrowa. Uczelnia czeka na ostateczną decyzję w tej sprawie Polskiej Komisji Akredytacyjnej, stąd na razie nie ma tego kierunku w ofercie na rok akademicki 2026/2027.

Od 17 sierpnia do 14 września planowana jest rekrutacja dodatkowa, a uzupełniająca od 21 do 23 września, jeśli będą wolne miejsca

Rekrutacja prowadzona jest poprzez stronę rekrutacja.atar.edu.pl

- To prosty, efektywny i przyjazny system, który zapewni pełne wsparcie na każdym etapie. Z badań Biura Promocji wynika, że aż 99 procent studentów I roku ocenia go bardzo dobrze - tłumaczy dr Małgorzata Martowicz, prof. AT, prorektor ds. Studenckich i Dydaktyki.

Na stronie przygotowanej specjalnie dla kandydatów znaleźć można wszystkie informacje dotyczące naboru, a także pełną ofertę uczelni. Od 22 czerwca czynny będzie dodatkowo punkt rekrutacyjny w budynku A (I piętro).

- Tam będziemy udzielać wszystkich informacji, pomagać. Będą tam komputery, oczywiście będzie się można od razu zarekrutować pod okiem naszych zaprawionych w bojach pracowników, którzy pomogą każdemu kandydatowi absolutnie we wszystkim - dodaje Piotr Kopa.

O przyjęciu na studia decydują wyniki uzyskane na maturze. Regulamin rekrutacyjny przewiduje dodatkowo rozmowy wstępne dla kandydatów na kierunkach pedagogika przedszkolna i wczesnoszkolna, pedagogika specjalna i psychologia, a także przegląd portfolio na kierunkach grafika (nieobowiązkowy) oraz grafika projektowa.

©

Andrzej Bargiel rusza na Nanga Parbat, by zjechać na nartach ze ściany Diamir

Marcin Szkodziński
marcin.szkodziński@polskapress.pl

Narciarz wysokogórski i himalaista Andrzej Bargiel ogłosił szczegóły najnowszej wyprawy. Celem jest szczyt Nanga Parbat (8126 m) w Pakistanie.

Głównym założeniem wyprawy jest wytyczenie linii zjazdu na ścianie Diamir. Choć historycznie miały już tam miejsce zaawansowane próby narciarskie - m.in. Hansa Kammerlandera na drodze Kinshofera czy Luisa Stritzingera na drodze Reinholda Messnera - pełny zjazd z samego wierzchołka wciąż pozostaje wyzwaniem.

Andrzej Bargiel wskazuje drogę Messnera jako jeden z najbardziej naturalnych i interesujących wariantów:

- Mamy kilka wariantów, które chcemy spróbować

przetestować w kontekście tego przedsięwzięcia. Oczywiście to wszystko będzie zależne od warunków narciarskich, ale praktycznie mamy sporo opcji na tej ścianie. Droga Messnera wydaje się najciekawszą opcją - mówi na konferencji prasowej Andrzej Bargiel.

Wśród innych analizowanych tras wymieniana jest m.in. „Niezapominajka” - droga wytyczona w 2015 roku przez Denisa Urubkę. Ostateczny wybór wariantu zostanie podjęty na miejscu.

Wyzwania logistyczne i ramy czasowe

Nanga Parbat charakteryzuje się ogromną wysokością względną. Baza główna zlokalizowana jest stosunkowo nisko, co oznacza, że wspinacze mają do pokonania ponad 4000 metrów pionowej ściany. Teren jest mocno szczelinowy,



- Ten sport to dla mnie nagroda za lata treningu, gdzie mogę realizować swoje marzenia - mówi Andrzej Bargiel

występują tam pola śnieżne podatne na schodzenie lawin.

Harmonogram wyprawy zakłada: ● czas spędzony w górach: około trzech tygodni, ● aklimatyzacja: od 10 dni do dwóch tygodni (jest to minimalny czas wymagany do bez-

piecznego podjęcia akcji szczytowej), ● styl działania: praca w trudnym, nieprzetartym terenie, bez korzystania z poruszania się drogą klasyczną.

- Ta góra jest trudna, szczególnie w tych wariantach nieklasycznych. To wymaga du-

żego zaangażowania, by zrozumieć w jakich momentach można się poruszać w konkretnych miejscach na tej ścianie - tłumaczy Bargiel.

Skład wyprawy i podział ról

Wyprawa realizowana jest w wąskim, zaufanym zespole. Za wsparcie górskie odpowiedzialny będzie Janusz Gołąb, himalaista, który będzie asekurował Bargiela na linie. W wyprawie weźmie też udział nepalski operator Pasang, Szerpa, który ma zabezpieczać trasę. Zaplecze dokumentacyjne i medialne stanowią: Dariusz Załuski - filmowiec, Bartek Pawlikowski - fotograf, Kuba Gzela - operator ujęć przy użyciu dronów.

Kwestia rywalizacji

Podczas konferencji prasowej poruszono temat medialnych zestawień działań Andrzeja Bargiela z osiągnięciami

innego polskiego skialpinisty, Bartka Ziemskiego. Bargiel kategorycznie odrzucił narrację o rywalizacji w górach wysokich: - Myślę, że powinniśmy się cieszyć, że mamy w Polsce taki potencjał. W tych górach jest mnóstwo przestrzeni i myślę, że nie ma tam miejsca na rywalizację, bo to jest to zbyt niebezpieczna zabawa. Ja zawsze uprawiałem ten sport w kontekście wypraw totalnie dla siebie samego. To nagroda za lata treningu, gdzie mogę realizować swoje marzenia - mówi Bargiel.

Nanga Parbat pozostaje jednym z ostatnich ośmiotysięczników, z których nie dokonano dotychczas pełnego, udokumentowanego zjazdu narciarskiego polskiego sportowca. Bargiel przyznał jednak, że ten fakt nie był bezpośrednim powodem wyboru celu, a decydująca okazała się chęć powrotu w góry Pakistanu i czysto sportowa specyfika ściany Diamir. ©

Na Rynku w Krakowie stanie minimalistyczna fontanna. Wstydu nie będzie



FOT. JOANNA URBANIEC

Jury wybrało projekt pracowni Michała Gdaka z Kielc. Fontanna ma stanąć na Rynku do końca przyszłego roku

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

Sentyment Krakowian i obostrzenia związane z historyczną przestrzenią wpisana na listę światowego dziedzictwa UNESCO stały się głównymi wytycznymi dla projektantów nowej fontanny.

Prosta forma i nawiązanie do historycznego charakteru oraz symboliki centrum miasta – taka miała być nowa fontanna na Rynku Głównym. Mieszkańcy chcieli, by było słychać wodę, a sama fontanna była miejscem odpoczynku. Jej projekt miał nawiązywać do tej stojącej tu przed laty, zaprojektowanej przez prof. Wiktora Zina.

Jury jednogłośnie wybrało projekt pracowni Michała Gdaka z Kielc. Zwycięską wizję fontanny możemy porównać jedynie z dwoma innymi projektami, które wypłynęły na konkurs – w zestawieniu z nimi rzeczywiście kielecki projekt jest bezkonkurencyjny i niesztampowy. A w porównaniu z „Kryształem” jest formą naprawdę nowatorską i minimalistyczną, nie przytłacza swoim kształtem krajobrazu Rynku, choć żal będzie widoku na mariackie wieże z podziemnego muzeum. Jedną z konkursowych prac wprawdzie zaproponowała odtworzenie świetlika w muzeum Rynku Podziemnego, ale ostatecznie niepewne technicznie rozwiązania nie przekonały jurorów.

Uwiodło ich natomiast nawiązanie do przyrody i krajobrazu. Za kształtem nowej fontanny stoi ładna opowieść o zbiegających się w Krakowie rzekach, które dały miastu początek – stąd sam jej projekt pofalowanej metalowej płyty. Ciekawa forma rzeźby wtapiającej się w otoczenie, a jednocześnie stanowiącej nowoczesny element w historycznym

miejscu to też moim zdaniem jej atuty. Jeśli pokryje się patyną, dodatkowo będzie stanowiła ciekawy punkt na płycie Rynku.

W konsultacjach wybrzmiało, że Krakowianie widzieliby tu coś na kształt „kanapy Zina”, wprawdzie o wiele bardziej nawiązywał do niej inny projekt konkursowy, ale ja nie mam sentymentu do tej fontanny, więc ta wymyślona przez Michała Gdaka jest z mojej perspektywy ciekawszym rozwiązaniem. Doceniam też minimalizm. Wiadomo, że jakby stanęła tu coś na kształt di Trevi – zjeżdżaliby turyści, ale żadna taka nowa forma w strefie UNESCO nie wchodzi w grę.

Projektowanie z myślą o krakowskim Rynku Głównym obarczone jest nie tylko wieloma rygorystycznymi wytycznymi, ale też z góry skazane jest na krytykę. Jest przecież grono osób, które w historycznej przestrzeni najchętniej nie wprowadzałyby żadnych zmian, wciąż głowiących się jak „głowy” Mitoraja pozbyć się z salonu miasta. Są też ci, którzy zachwycając się unikatową architekturą miejsca, woleliby widzieć je jako miejsce żyjące, nie skansen. W Krakowie nigdy wszystkim nie dogodzi – to pewne, więc krytyków fontanny nie zabraknie. Nie dołączę do nich, doceniam połączenie nowoczesności z tradycją.

Nie ma się co czepiać, nowa fontanna jest ładnym projektem. Inna sprawa, że wyobraźnia podpowiada już moczących zmęczonych stopy tancerzy z wieczorów panieńskich... No i ta pofalowana płyta imitująca rzekę jako łądowisko dla chmar gołębi i pozostawionych przez nie śladów. Nie mam też złudzeń, co do tego, że płyta zamieni się w śmietnik, ale to żaden zarzut do projektanta, czy jury, raczej do naszych ludzkich zwyczajów. Czekam na fontannę „w realu”, ma stanąć do końca przyszłego roku. ©©

Wspaniały krakowski festiwal w tym roku na ulicach w dwóch odsłonach

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

Festiwal Teatrów Ulicznych od 39 lat zamienia place i rynki Krakowa w wielką plenerową scenę, a przypadkowych przechodniów w oczarowanych magią teatru widzów.

W tym roku ULICA w Krakowie – i nie tylko – pojawi się w dwóch odsłonach od 3 do 5 oraz od 10 do 12 lipca. Lepiej już teraz zarezerwować sobie przynajmniej jeden weekend na to, by móc podziwiać sztukę artystów. Wstęp wolny.

Nie ważne, kto i ile ma lat, czy przychodzi na spektakle celowo czy jest ich obserwatorem przypadkiem – na Festiwalu Teatrów Ulicznych każdy staje się dzieckiem.

Od blisko czterech dekad Teatr KTO zaprasza widzów do wspólnego doświadczania teatru poza tradycyjną salą widowiskową. Spektakle pojawiają się tam, gdzie codziennie toczy się miejskie życie: na placach, rynkach, ulicach i w otwartych przestrzeniach, które na kilka lipcowych dni zmieniają się w sceny dla artystów z całego świata.

Tegoroczna edycja odbędzie się pod hasłem „La Strada”. Jak tłumaczą organizatorzy, droga staje się tu zarówno tematem, jak i sposobem myślenia o teatrze ulicznym: sztuce wędrowniej, żywej, budowanej



FOT. ANDRZEJ BANAS

Tak wyglądały krakowskie place i rynki oddane artystom w poprzednich edycjach wydarzenia

w ruchu i w spotkaniu z publicznością.

- Droga to nasz dom i nasze więzienie. Wybieramy ruch, bo tylko w ruchu nasza sztuka odrycha pełną piersią. Ulica daje coś, czego nie daje żadne inne miejsce. Nagle zostajemy zauważeni przez kogoś, kto stoi pół metra dalej i gra dla nas melodię, której nigdy wcześniej nie słyszeliśmy, a która zostanie z nami do końca życia. ULICA jest festiwalem ponad językami. Nie trzeba znać słów, by rozumieć emocje, gest, obraz, rytm i obecność drugiego człowieka. Zapraszam Państwa do Krakowa na tegoroczną ULICĘ. Przyjmijcie ciepło każdą historię, z którą artyści

z całego świata przyjadą do naszego miasta – mówi Jerzy Zoń, dyrektor artystyczny festiwalu.

Hasło nawiązuje do tradycji artystów przemierzających miasta i kraje, do estetyki cyrku a także do filmowej wyobraźni Federico Felliniego. W tym kontekście „La Strada” oznacza nie tylko trasę podróży, lecz także przestrzeń spotkania i nagłego ośnienia, którego możemy być świadkami w samym środku miasta.

Tegoroczna odsłona festiwalu odbędzie się w czasie dwóch lipcowych weekendów – od 3 do 5 oraz od 10 do 12. Obok tradycyjnych już miejsc festiwalu ULICA: Rynku Głównego, Małego Rynku, Rynku

Podgórskiego oraz placu przed Galerią Krakowską, artyści pojawią się w Dworcu Białoprowadnickim oraz w Muzeum Inżynierii i Techniki.

Program 39. ULICA Festival pokaże różnorodność współczesnego teatru plenerowego: od widowisk ulicznych, przez cyrk współczesny i teatr fizyczny, po taniec, performans, teatr formy oraz spektakle rodzinne. Do Krakowa przyjadą zespoły i artyści reprezentujący odmienne języki.

Wśród zaproszonych artystów znajdują się m.in. Motionhouse z Wielkiej Brytanii ze spektaklem Block, francuska Compagnie Accorrap/Kader Attou ze spektaklem Prélude, kataloński artysta Guillem Albà z poetyckim Ma Solitud, belgijska grupa Circumstances ze spektaklem Beyond.

Istotną część programu stanowią będą także polskie zespoły i artyści. Publiczność zobaczy m.in. prezentacje Teatru KTO, w tym spektakle Arcadia, Peregrinus i Bal, a także propozycje takich zespołów jak Teatr Plastyczny Makata, Teatr MIGRO, Krakowski Teatr Tańca, Teatr Mimo, Teatr Niewielki, Teatr NEMNO, Muzikanty, Teatr Scena 96 oraz Teatr Szczęście. To przekrój przez różne nurty rodzimego teatru plenerowego: od widowisk wizualnych i muzycznych, przez teatr tańca, po spektakle dla rodzin i najmłodszych widzów. ©©

Stuhralia są dla tych, którzy pamiętają wielkie role aktora, ale też dla tych, którzy dopiero chcą je odkryć

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

„Amator”, „Kiler” czy „Shrek” to filmy z zupełnie innej bajki, ale łączą je postać Jerzego Stuhra.

Te i inne tytuły z udziałem wybitnego aktora powrócą na ekran tego lata podczas drugiej edycji Stuhraliów, festiwalu poświęconego aktorowi, który był związany z Krakowem.

„Stuhralia są dla tych, którzy pamiętają wielkie role Jerzego Stuhra, ale też dla tych, którzy dopiero chcą je odkryć. Dla miłośników kina, teatru, rozmów, anegdot, muzyki i spotkań, które nie kończą się na oficjalnym programie. Dla widzów, twórców, przyjaciół, rodzin i wszystkich, którzy wierzą, że kultura najlepiej działa wtedy, gdy przeżywa się ją razem” – zapowiadają tego-



FOT. ANDRZEJ BANAS

Jerzy Stuhr, legenda polskiego kina i teatru

roczną odsłonę festiwalu Jerzego Stuhra organizatorzy.

9 lipca przypadają będzie druga rocznica śmierci Jerzego Stuhra. Legendę polskiego kina i teatru przypomni wyjątkowe wydarzenie poświęcone twórczości i dziedzictwu aktora i re-

żysera – „Stuhralia” Tauron Festiwal Jerzego Stuhra. W tym roku odbywać się będzie w Krakowie i Wieliczce od 2 do 5 lipca. Wydarzenie powstało, by wracać do twórczości Jerzego Stuhra, przypominać jej znaczenie i pokazywać, że obecność aktora, reżysera, pedagoga i pisarza jest wciąż żywa w kulturze.

Festiwal zainauguruje pokaz kultowego filmu „Kingsajz” – jednej z najważniejszych komedii Juliusza Machulskiego, w której Jerzy Stuhr stworzył niezapomnianą kreację aktorską. Rozpoczęcie festiwalu, podobnie jak w ubiegłym roku, zaplanowano w Wieliczce, gdzie kręcono sceny do „Seksmissji”, która otwierała pierwsze Stuhralia.

Druga edycja Stuhraliów, jak wyjaśniają organizatorzy, chce stawiać na żywy dialog wokół sztuki, doświadczeń i wartości, które są aktualne także dziś.

- Chciałabym odbrązwić Jerzego Stuhra, ponieważ był niesłychanie skromnym człowiekiem – mówiła nam podczas ubiegłorocznej edycji Barbara Stuhr, żona aktora i dyrektorka festiwalu poświęconego artyście. - Chciałabym go pokazać jako normalnego, zwykłego człowieka. Często słyszałam, że mam wspaniałego, wesołego męża, odpowiadałam wówczas, że to nieprawda, to „jaskiniowiec”, ponieważ, kiedy wracał do domu z tego artystycznego świata zaszywał się w piśnieniu, lekturach jak w jakiejś jaskini. Oddawał światu, co jego, a potem przychodził do domu i chciał mieć święty spokój.

Podobnie jak przed rokiem do Krakowa przyjadą przyjaciele i koledzy oraz koleżanki aktora z planów filmowych i teatralnych scen. ©©

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

PRZESTĘPCZOŚĆ

Zabójstwo taksówkarza

27-letni Mateusz G. z Czerska ma zostać dziś przesłuchany i usłyszeć zarzuty w związku z zabójstwem taksówkarza. Zwłoki 75-letniego taksówkarza zostały ujawnione krótko po dokonanej zbrodni, przed północą, z 12 na 13 czerwca, na parkingu przy drodze krajowej nr 22 w pobliżu miejscowości Młynki (woj. pomorskie). Ratownicy medyczni z karetki pogotowia nie podjęli reanimacji. Taksówkarz już nie żył. Kilkaset metrów dalej stał jego mercedes. Do sprawy poszukiwany był

27-letni Mateusz G. z Czerska. Zatrzymany został w sobotę o godz. 14 w Gdańsku. Wieczorem trafił do policyjnej izby zatrzymań w Chojnicach. W chwili zatrzymania 27-latek był pijany. Na miejscu zabezpieczono odnalezioną zakrawioną odzież Mateusza G., ślady daktyloskopijne.

Wstępne ustalenia w śledztwie, wskazują na motyw rabunkowy. - Celem był mercedes ofiary - przekazał w niedzielę prokurator rejonowy w Chojnicach Mirosław Orłowski. PAP

HISTORIA

Rocznica pierwszego transportu



FOT. PAP/JAREK PRASZKIEWICZ

W niedzielę w Oświęcimiu i Harmęczach odbyły się uroczystości upamiętniające 86. rocznicę pierwszej deportacji Polaków do niemieckiego obozu Auschwitz. W obchodach wzięło udział m.in. kilkunastu byłych więźniów obozu zagłady. Honorowy patronat nad uroczystościami objął prezydent Karol Nawrocki.

PRZESTĘPCZOŚĆ

Zatrzymani za nielegalny hazard

22 osoby zatrzymane, a 99 automatów zabezpieczonych - to efekt wspólnych działań funkcjonariuszy Krajowej Administracji Skarbowej i Policji. Jak przekazała rzeczniczka prasowa KAS st. asp. Justyna Pasiecznińska służby przeprowadziły skoordynowaną trzydniową operację wymierzoną w organizatorów nielegalnego hazardu. W trakcie przeszu-

kań zabezpieczono ponad 160 gramów substancji narkotycznych, w tym marihuany oraz 3-CMC. Funkcjonariusze zabezpieczyli również ponad 117 tys. zł w gotówce oraz zatrzymali 22 osoby, w tym 13 obywateli Ukrainy i dziewięciu Polaków. Łącznie postawiono 19 zarzutów dotyczących m.in. posiadania środków odurzających oraz przestępstw skarbowych.

PALIWA

Rząd latem zakończy projekt dotyczący cen paliw - poinformował w sobotę premier Donald Tusk. - Myśmy zakładali, i z tego się wywiązaliśmy, że do lata będziemy dopłacać do tego, aby ceny paliw nie wyrzuciły w górę - zrealizowaliśmy - powiedział premier. Pod koniec marca rząd wprowadził pakiet „Ceny Paliwa Niżej” (CPN), którego celem jest ochrona konsumentów przed skutkami kryzysu paliwowego.



Mieliśmy najtańsze paliwo w Europie przez czas kryzysu, ale oczywiście ten projekt będziemy kończyli latem

Donald Tusk premier RP

Prezydent Karol Nawrocki podróżuje i wetuje

Dorota Kowalska
Warszawa

Karol Nawrocki przejdzie do historii. Nie jako najlepszy prezydent RP, o tym zdecydują Polacy i historia, ale jako ten, który zawetował najwięcej ustaw uchwalonych w Sejmie.

Prezydent Nawrocki ma ostatnio sporo na głowie: na jego biurku wylądowały nowe projekty ustaw, które mógł podpisać lub zawetować, i zaproszenia. Także to zza oceanu: od prezydenta Donalda Trumpa. Trump zaprosił Nawrockiego na UFC Freedom 250 w Białym Domu. To jedna z imprez towarzyszących obchodom 250. rocznicy powstania Stanów Zjednoczonych, nie bez znaczenia jest także fakt, że gala największej organizacji MMA odbyła się w dniu 80. urodzin prezydenta USA.

Prezes PiS nie był tym zaproszeniem zachwycony. Uznaje mieszane sztuki walki za dyscyplinę pozbawioną zasad znanych z tradycyjnych sportów walki.

- Ja nawet lubię oglądać sporty walki, ale takie, w których funkcjonują jakieś zasady związane z tradycją rycerską - stwierdził Jarosław Kaczyński, komentując zaproszenie dla prezydenta Nawrockiego od Trumpa. - Na przykład, bokser, który obala na ziemię uderzeniem innego boksera, nie rzuca się na niego i nie bije go dalej, bo to



FOT. ADAM JANOWSKI

Prezydent Nawrocki i tak do USA poleciał. Nie przejął się komentarzami prezesa, ale i polityków koalicji

jest właśnie ta tradycja. Natomiast, tego nie ma w MMA i ja w związku z tym nie uważam, że tak powiem, tego sportu - dodał prezes PiS.

Ale prezydent Nawrocki i tak do Stanów Zjednoczonych poleciał. Nie przejął się za bardzo komentarzami prezesa, ale i polityków koalicji rządzącej.

Donald Tusk pytany przez dziennikarzy o podróż Karola Nawrockiego za ocean, stwierdził, że z oczywistych względów życzy prezydentowi powodzenia w jego amerykańskiej wyprawie i zwrócił się do niego „z gorącym apelem”, by w USA

„nie dał się zaciągnąć do klatki”.

- Wiemy, że lubi boks, ale lepiej nie ryzykować. Wiadomo, jak niektóre walki się kończą, więc mam nadzieję, że nie da się namówić na tego typu konfrontacje - powiedział Tusk.

Tyle wizyta prezydenta Nawrockiego na urodzinach Donalda Trumpa, ale wydaje się, że od wielkiej gali MMA, nawet za oceanem, są rzeczy ważniejsze, przynajmniej dla Polaków.

W ubiegłym tygodniu prezydent Karol Nawrocki zawetował ustawę dotyczącą ordynacji podatkowej i Kodeksu karnego skarbowego, ustawę o rynku

kryptoaktywów, a także ustawę o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych. To już 36 wet, co czyni Nawrockiego rekordzistą wśród polskich prezydentów.

Co ciekawe, jeśli chodzi o kryptoaktywa, to trzecie weto prezydenta.

- Rząd z uporem maniaka uprawia walkę z „krypto cieniem” zamiast realnie rozwiązywać problem. To pokazuje, że niestety intencje nie są tu czyste, chodzi o to, by mówić o problemie z kryptoaktywami, a nie żeby ten problem realnie rozwiązać - stwierdził Karol Nawrocki w swoim oświadczeniu.

Z kolei zawetowana ustawa o świadczeniach opieki zdrowotnej zawiera przepisy wprowadzające zmiany w finansowaniu diagnostyki HCV i bezpłatnego leczenia HIV dla osób bez ubezpieczenia. Znalazły się w niej też regulacje wydłużające do 1 maja 2027 r. terminy na złożenie egzaminu z języka polskiego przez lekarzy spoza Unii Europejskiej.

W nagraniu Karol Nawrocki powiedział, że zdecydował się na weto właśnie ze względu na tę drugą część ustawy.

Jak przekazał Rafał Leśkiewicz, rzecznik prasowy prezydenta, Nawrocki skieruje do Sejmu własny projekt ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej zawiera przepisy wprowadzające zmiany w finansowaniu diagnostyki HCV i bezpłatnego leczenia HIV dla osób bez ubezpieczenia.

Oświadczenie szefa CDBA: Biuro współpracuje z prokuraturą ws. śledztwa dotyczącego „Pegasusa”

Karolina Wrońska
Warszawa

„Biorę pełną odpowiedzialność za politykę kadrową” - oświadczył w niedzielę szef CBA Tomasz Strzelczyk. Zapewnił też o współpracy z prokuraturą w sprawie śledztwa dotyczącego „Pegasusa”.

„Wszelkie działania naruszające przepisy prawa lub procedury wewnętrzne będą spotykały się z natychmiastową i stanowczą

reakcją. Jednocześnie biorę pełną odpowiedzialność za politykę kadrową prowadzoną obecnie w Biurze” - podkreślił Strzelczyk w niedzielnym oświadczeniu zamieszczonym na platformie X.

„W trosce o dobro prowadzonych postępowań CBA współpracuje z prokuraturą” - dodał Strzelczyk.

W piątek rzecznik Prokuratury Krajowej prok. Przemysław Nowak poinformował o kolejnych zarzutach postawionych

w ramach śledztwa dotyczącego wykorzystania oprogramowania „Pegasus”, które od kwietnia 2024 roku prowadzi Zespół Śledczy nr 3 PK. Zarzuty o charakterze uzupełniającym usłyszeli byli funkcjonariusze CBA Jarosław W. i Katarzyna S., którzy zarzuty w śledztwie usłyszeli jeszcze w czerwcu 2025 roku.

Rzecznik PK poinformował też o przedstawieniu zarzutów Angeli P., która przed ich ogłoszeniem obejmowała stanowisko ekspertki Wydziału I Opera-

cyjno-Śledczego Delegatury CBA w Warszawie.

Do sprawy odniósł się w piątek rzecznik prasowy ministra koordynatora ds. służb specjalnych Jacek Dobrzyński. W swoim wpisie na X podkreślił, że „po postawieniu zarzutów funkcjonariuszka została zwolniona w trybie natychmiastowym”. Jak dodał, audyty w CBA zostały przeprowadzone na polecenie ministra koordynatora służb specjalnych Tomasza Siemioniaka. PAP

Nocny atak ukraińskich dronów na cele w Rosji. Obiekty stanęły w ogniu

Grzegorz Kuczyński
Kijów

Ukraińskie drony zaatakowały ostatniej nocy rosyjskie zakłady chemiczne w obwodzie tuskim na południe od Moskwy oraz składy paliw w Rybińsku na północ od stolicy Rosji.

Portal RBK-Ukraina podał, że bezzałogowce uderzyły w zakłady chemiczne Azot w Nowomoskowsku w obwodzie tuskim. Słychać tam było eksplozje, a mieszkańcy publikowali nagrania pokazujące silny pożar. Kolejnymi celami ukraińskich ataków była infrastruktura kolejowa w mieście Wiazma w obwodzie smoleńskim i zajezdnia lokomotywowa w Iłowajsku, w okupo-

wanej przez Rosję części obwodu donieckiego.

„Są dobre wyniki naszych żołnierzy w realizacji dalekosiężnych sankcji przeciwko ważnym obiektom na terytorium Rosji oraz na tymczasowo okupowanych terytoriach Ukrainy” - napisał szef państwa ukraińskiego w serwisach społecznościowych prezydent Wołodymyr Zełenski.

Rosyjskie ataki

W nocy z soboty na niedzielę wojska rosyjskie atakowały też Ukrainę. Według Sił Powietrznych tego kraju okupanci użyli watachach 98 dronów, z czego 91 zostało strąconych lub unieszkodliwionych środkami walki elektronicznej. Siedem bezzałogowców trafiło w cele w sześciu miejscach - przekazano w komunikacie. PAP



Ukraińcy przeprowadzili kolejne udane ataki dronowe na zakłady chemiczne i naftowe na terenie Rosji

Misja nieudana. Prezydent znalazł nowego premiera

Anna Nagel
Bukareszt

Adrian Vesteu otrzymał misję tworzenia rumuńskiego rządu. Mianował go prezydent Nicusor Dan. Były doradca Dana, europoseł Eugen Tomac zrezygnował rano ze stanowiska.

- Eugen Tomac wycofał swoją kandydaturę dziś rano i w tych okolicznościach mianuję Adriana Vesteu na stanowisko premiera - powiedział Dan. Tomac dążył do kierowania rządem technokratów, ale nie uzyskał wystarczającego poparcia w parlamencie.

Już wcześniej rumuńskie partie twierdziły, że rząd mniejszościowy, bez stałej większości w parlamencie, byłby lepszym rozwiązaniem niż rząd technokratów.

Dan dąży do zakończenia kryzysu politycznego, który zahamował proces decyzyjny, utrudnił dostęp do funduszy UE i doprowadził rumuńską walutę do rekordowo niskiego poziomu. Vesteu, przewodniczący rady okręgu Braszów, będzie miał 10 dni na utworzenie rządu i uzyskanie wotum zaufania w parlamencie.

Na początku maja w wyniku przegłosowania przez parlament wotum nieufności upadła koalicja rządowa kierowana przez premiera Ilię Bolojana. Do głosowania doszło po utracie przez koalicję większości w parlamencie, co nastąpiło wskutek odejścia z niej Rumuńskiej Partii Socjaldemokratycznej (PSD).

Kolejne wybory parlamentarne w Rumunii odbędą się dopiero w 2028 r. PAP

Reżim w Iranie wciąż prześladowuje krytyków

Grzegorz Kuczyński
Teheran

Najnowsze doniesienia z Iranu wskazują, że intensywne represje wobec opozycji politycznej w kraju, które rozpoczęły się podczas masowych protestów w styczniu, trwają nieprzerwanie.

W sobotę 13 czerwca Irańskie Stowarzyszenie Pisarzy ogłosiło, że Yousef Ansari, poeta i powieściopisarz aresztowany 8 stycznia, został skazany na cztery miesiące więzienia oraz kolejne osiem miesięcy w zawieszeniu.

Z kolei Radio Farda wchodzące w skład stacji RFE/RL doniosło, że Fereydoun Farahani, profesor muzyki i wykładowca gościnny architektury na Uniwersytecie Pars, został aresztowany za posty w mediach społecznościowych, które opublikował podczas demonstracji.

W prowincji Isfahan reżimowy wymiar sprawiedliwości ogłosił, że 100 „zdradców” zostanie pozbawionych majątku, nie podając jednak żadnych dalszych szczegółów. Od kilku tygodni władze irańskie ogłaszają podobne zarządzenia wobec setek osób.

Iran Human Rights Group, organizacja z siedzibą w Norwegii, poinformowała 8 czerwca, że w tym roku co najmniej 40 więźniów, w tym 19 protestujących, zostało powieszonych na podstawie zarzutów o podłożu politycznym.



Reżim zmobilizował zwolenników do walki z krytykami republiki islamskiej. Reżim uderza wciąż w różne grupy, które uznaje za niebezpieczne

Również 13 czerwca agencja informacyjna Tasnim, poinformowała, że aresztowano podejrzanego o „kontakty z zagranicznymi elementami szpiegowskimi”.

Osobno Rada Koordynacyjna Irańskich Związków Zawodowych Nauczycieli wydała 13 czerwca oświadczenie potępiające presję ze strony służb bezpieczeństwa, aresztowania, orzeczenia sądowe i ograniczenia nałożone na działaczy związków zawodowych nauczycieli, stwierdzając, że nie można ich uznać za odosobnione przypadki.

Takie działania są „wyrażeniem i zorganizowanym schematem mającym na celu osłabienie niezależnych związków zawodowych nauczycieli i ucieszenie głosu społecznych postulatów” - stwierdzono w oświadczeniu.

Kolejnym elementem represji jest coraz częstsze stosowanie

Co najmniej 40 więźniów, w tym 19 protestujących, zostało powieszonych na podstawie zarzutów o podłożu politycznym

nowej ustawy wprowadzonej po zeszłorocznej 12-dniowej wojnie z Izraelem, rozszerzającej kary za domniemane szpiegostwo. W ostatnich tygodniach niektórzy z oskarżonych o szpiegostwo zostali powieszeni wraz z dziesiątkami innych więźniów politycznych.

W raporcie z końca maja organizacja Amnesty International ogłosiła, że co najmniej 78 protestujących i więźniów politycznych skazanych na śmierć jest zagrożonych egzekucją, w tym co najmniej 41 osób aresztowanych w związku ze styczniowymi protestami.

Komandosi przechwycili statek rosyjskiej „floty cieni”. Akcję osłaniały brytyjskie okręty

Grzegorz Kuczyński
Londyn

Brytyjskie siły zbrojne przechwyciły tankowiec należący do rosyjskiej „floty cieni” w kanale La Manche w nocy z soboty na niedzielę, poinformował premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer.

„Ta udana operacja stanowi kolejny cios dla Rosji i przypomina tym, którzy napędzają wojnę Putina w Ukrainie, że nie pozwolimy im się ukryć” - napisał Starmer na X.

W trakcie trwającej sześć godzin operacji komandosi Królewskiej Piechoty Morskiej oraz specjalnie przeszkoleni funkcjonariusze organów ścigania z Narodowej Agencji ds. Zwalczania Przestępczości, przy wsparciu Sił Powietrznych, weszli na pokład tankowca Smyrtos.



W akcji brał udział okręt HMS Sutherland

Operacja była prowadzona przy wsparciu samolotów z Grupy Lotnictwa Morskiego, samolotu P-8 Królewskich Sił Powietrznych, a także okrętów HMS Sutherland i HMS Ledbury. Operacja, przeprowadzona w niedzielę rano, odbyła się

w ścisłej współpracy z Francją, poinformowało Ministerstwo Obrony.

Tankowiec Smyrtos pływa pod banderą Kamerunu i obecnie, według danych Marine Traffic, stoi na kotwicy w kanale La Manche. W oświadczeniu podano, że statek został zatrzymany i będzie pozostawał pod obserwacją u południowego wybrzeża Anglii na czas prowadzenia dochodzenia.

Władze brytyjskie dodają, że środki egzekwowania prawa na wodach terytorialnych Wielkiej Brytanii zostały podjęte zgodnie z prawem krajowym i międzynarodowym. Premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer oświadczył, że wydał rozkaz przechwycenia statku.

„Ta udana operacja stanowi kolejny cios dla Rosji i przypomina tym, którzy podsycają wojnę Putina na Ukrainie, że nie

pozwolimy im się ukryć” - napisał Starmer w swoim poście na X.

Rosja wykorzystuje „flotę cieni” tankowców o nieprzejrzystej strukturze własnościowej, aby ominąć międzynarodowe sankcje nałożone na jej eksport ropy. Według danych brytyjskiego Ministerstwa Obrony „flota cieni”, składająca się z ponad 700 statków i odpowiedzialna za transport 75% rosyjskiej ropy objętej sankcjami, stanowi dla Kremla linię zaopatrzeniową o kluczowym znaczeniu.

Wielka Brytania nałożyła już sankcje na ponad 500 statków. Sankcje zabraniają statkom zawijania do brytyjskich portów, a także zakazują brytyjskim firmom i osobom prywatnym świadczenia usług finansowych, ubezpieczeniowych lub brokerskich na rzecz statków, które dostarczają rosyjską ropę.

Jak kraje bałtyckie przygotowują się do wojny ze śmiertelnym wrogiem

Grzegorz Kuczyński
grzegorz.kuczynski@i.pl

Każdy miesiąc zbrojnego konfliktu Rosji z Ukrainą jest dla krajów bałtyckich drogocenny. Estonia, Łotwa i Litwa gorączkowo - choć nie do końca tak samo - przygotowują się na inwazję śmiertelnego wroga ze wschodu. Pytanie nie brzmi „czy?”, ale „kiedy?”

Dopóki trwa wojna rosyjsko-ukraińska, państwa bałtyckie są względnie bezpieczne - mówi Bartosz Chmielewski, analityk Ośrodka Studiów Wschodnich. Gość Grzegorza Kuczyńskiego w programie Punkt Zapalny na portalu i.pl uważa, że w pewnym sensie obecnie gwarantem bezpieczeństwa państw bałtyckich jest Kijów, bo „te siły rosyjskie, które mogłyby państwom bałtyckim zagrozić, są zaangażowane na froncie ukraińskim”. Nad możliwą datą uderzenia Rosji na najmniejszych członków wschodniej flanki NATO będzie się można zastanawiać dopiero po zamrożeniu wojny na Ukrainie. - Ile Rosja będzie potrzebowała czasu na modernizację, na odbudowę zasobów i czy ta eskalacja na Zachodzie jej będzie potrzebna i w jakiej perspektywie - mówi Chmielewski.

Nie podejmuje się wskazać daty wybuchu wojny, ale na pytanie „czy wybuchnie?” odpowiada twierdząco. Zauważa bowiem wiele podobieństw w retoryce i żądaniach Moskwy wobec krajów bałtyckich i wobec Ukrainy. Choćby przedstawianie tej ostatniej jako państwa faszystowskiego i rusofobicznego. Podobne narracje wobec państw bałtyckich były stosowane już w latach dziewięćdziesiątych. Moskwa wykorzystywała wtedy choćby propagandowo marsze nacjonalistów łotewskich upamiętniających tradycję Legionów SS walczących z Sowietami u boku Hitlera.

- Jeżeli mówimy o tych narracjach wobec państw bałtyckich, to jedyna nowa rzecz, która budzi moje obawy, to jest nowa narracja, która się pojawiła wobec Estonii, że właściwie granica estońsko-rosyjska nie istnieje, a co najmniej wątpliwościom poddawany jest jej przebieg - mówi analityk OSW. Wynika to z faktu, że choć Federacja Rosyjska i Estonia pod-

piwały traktat graniczny, to nie został on dotąd ratyfikowany, ani przez jedną, ani przez drugą stronę. Po odzyskaniu niepodległości w Estonii nie brakowało głosów, żeby do preambuły wpisać informację o przesunięciu granicy na korzyść Rosji w porównaniu z granicą sprzed okupacji sowieckiej. Oczywiście nie oznaczało to roszczeń terytorialnych, a potem po stronie estońskiej temat wygasł.

- No i obserwuję, że od kilku miesięcy ten problem przez Rosję jakby jest odgrzewany, tylko w trochę innym kontekście: że ta granica... nie istnieje - mówi Chmielewski, zwracając uwagę, że zapewne w związku z tą narracją doszło ostatnio do kilku granicznych prowokacji rosyjskich. Pojawili się nie tylko pogranicznicy rosyjscy, ale też ludzie w nieoznakowanych mundurach („zielone ludziki”). Dla Estonii jest to zagrożenie, bo gdy w przyszłości jakieś rosyjskie oddziały przejdą gdzieś granicę, to Moskwa będzie bagatelizowała sprawę, mówiąc, że „tak naprawdę do niczego nie doszło, bo nikt nie wie, gdzie ta granica przebiega”.

W ostatnim czasie w rosyjskiej retoryce pojawia się też częściej kwestia „oblężonego” obwodu królewieckiego. Zdaniem analityka OSW, to akurat wiąże się nie tyle z wojennymi groźbami wobec Bałtów, co z kwestią tranzytu rosyjskiego do eksklawy. - Podniesienie przez Rosjan kwestii Kaliningradu zazwyczaj łączy się z końcem lub zmianą warunków jednej z umów między Litwą a Rosją dotyczących tranzytu, nie tylko tranzytu kolejowego, który jest ważny i jest też elementem umowy unijno-rosyjskiej - mówi Chmielewski. Rosjanie podnoszą te kwestie zazwyczaj wtedy, kiedy dochodzi do jakichś negocjacji z Wilnem o przedłużenie długoterminowych umów, przedstawiając Litwę jako państwo, które chce „zagłodzić” eksklawę.

Z trzech krajów bałtyckich najsłabszym ogniwem wydaje się Łotwa, której „głównym problemem jest pewna kruchość, niewydolność państwa”. - Ryga jako centrum polityczne ma problemy z wdrażaniem podjętych decyzji, czy to dotyczy gospodarki czy społeczeństwa. Też wewnętrzny system polityczny Łotwy jest



Tylko 162-metrowy most oddziela estońską Narwę od Rosji. Dziś stoją na nim zapory przeciwczołgowe i instalacje przeciwdronowe

dość kruchy, a dość duże znaczenie mają w nim regionalni gracze czy silni samorządowcy. Moglibyśmy ich czasem nazwać oligarchami, ale nie w takim rosyjskim stylu, tylko na poziomie lokalnym, na styku polityki i biznesu - mówi Chmielewski. Tacy ludzie - czy to biznesmeni w rodzaju Aivarsa Lembergsa i Piotra Avena, czy samorządowcy w rodzaju burmistrzów trzęsących największymi miastami w Łatgali - potrafią generować spory polityczne albo wpływać na politykę łotewską zakulisowo.

Choć w Wilnie, Rydze i Tallinie od dawna były obawy przed rosyjską agresją, to dopiero po 2022 roku na poważną skalę ruszyła współpraca trzech krajów w obszarze obronnym. Symbolem jest projekt Bałtyckiej Linii Obrony. Pytanie, czy ważniejsza jest w nim polityka, czy faktycznie obronność? Zdaniem eksperta, w realizacji tego projektu widać bowiem sporo trudności. - Z perspektywy Warszawy, Brukseli, Waszyngtonu, czy nawet Sztokholmu, trzy państwa bałtyckie się zjednoczyły, mają

wspólny projekt, budują umocnienia na granicach - mówi Chmielewski. „Natomiast jak spojrzymy na ten problem z perspektywy Wilna, Rygi i Tallina, to widzimy, że każde z tych trzech państw ma inny koncept, inaczej będzie realizowało tę Bałtycką Linie Obrony”. Pojawia się wątpliwość, czy wszystkie trzy kraje zdążą zbudować te umocnienia przed wybuchem wojny i czy te struktury będą kompatybilne.

Chmielewski zwraca uwagę na różnice w pomyśle krajów bałtyckich na obronę linię mającą spowolnić marsz Rosjan. Na przykład „bunkry planuje budować na granicy tylko Estonia. Takiego pomysłu na Łotwie czy na Litwie nie ma”. - Łotwa mówi o zbudowaniu infrastruktury opóźniającej nieprzyjaciela na najważniejszych szlakach drogowych, kolejowych na linii wschód-zachód i właściwie mówimy tutaj o dwóch autostadach łączących Rygę z Rosją - wyjaśnia analityk OSW. Jeszcze inaczej do sprawy podchodzi południowy sąsiad Łotwy. - Dla Litwy granica, na której jest budowana Bałtycka Linia Obrony, to w więk-

szości granica z Białorusią, w mniejszym stopniu granica z rosyjskim obwodem królewieckim, bo ta granica była umacniana jeszcze przed wybuchem pełnoskalowej wojny na Ukrainie. To granica z Białorusią jest problemem politycznym, gospodarczym i wojskowym - wyjaśnia gość Punktu Zapalnego. Inaczej niż w przypadku Estonii i Łotwy, litewskie pogranicze jest dużo gęściej zasiedlone. - To jest problematyczne i widzimy to w kontekście dyskusji o budowie nowego poligonu przy granicy z Białorusią i z Polską, gdzie trwa spór między Wilnem a lokalną społecznością, która nie chce dać się wysiedlić na potrzeby budowy nowego poligonu - mówi Chmielewski.

Kraje bałtyckie liczą oczywiście na sojuszników z NATO. Oni są już obecni na terytorium Litwy, Łotwy i Estonii, a w wyniku rosyjskiej inwazji na Ukrainę i postanowień kolejnych szczytów NATO postanowiono zwiększyć tę obecność sojuszniczą do poziomu brygad. Ten proces nie zachodzi wszędzie w takim samym tempie. Najszybciej swoją obecność

zwiększyła Kanada na Łotwie, która jest państwem ramowym natowskich sił w tym kraju. Ale na przykład Estonia ma pewien problem z Brytyjczykami, którzy są państwem ramowym w tym kraju, ale tak naprawdę nie są gotowi, by szybko zwiększyć tu swe lądowe siły. Dlatego Estończycy szukają dodatkowego wsparcia - intensyfikując np. współpracę z Francją. Z kolei na Litwie państwem ramowym natowskiego kontyngentu są Niemcy. Berlin pierwszy zadeklarował zwiększenie swej obecności do poziomu całej brygady, ale oczekiwał od Litwinów rozbudowy odpowiedniej infrastruktury. - Litwini podjęli tą rękawicę i dość szybko taką infrastrukturę tworzą. Tu chodzi właściwie o całe miasteczko wojskowe dla Niemców, ponieważ ta niemiecka brygada na wniosek litewski ma się przenieść z całymi rodzinami - mówi analityk. - Nieoficjalnie, jak się czasem zapytamy ekspertów, czy niektórych komentatorów, to Litwa też patrzy na Polskę jako na tego najbliższego sojusznika, ze względu na geografie i ze względu na bliskość polityczną, ale nie tylko - dodaje Chmielewski.

Szczegółowe plany obronne krajów bałtyckich są rzeczą jasną tajemnicą, ale w publicznej debacie nie ma scenariusza szybkiego odwrotu i szybkich postępów wroga. - Z pewnością wydarzenia z Ukrainy z 2022 roku, obrutki z Buczy, zmieniły pewne narracje polityczne w tych trzech państwach i przynajmniej jak deklaruje to politycy, każde z tych trzech państw jasno mówi: bronimy terytorium naszego kraju od pierwszego kilometra, bo nie możemy powtórzyć własnej sytuacji z Ukrainy - podkreśla analityk OSW. Co ważne, wolę walki wykazują masowo sami obywatele. Zwraca uwagę choćby widoczna w ostatnich latach popularność służby w formacjach obrony terytorialnej. - Jest ta wola obrony i nawet, co może być zaskakujące dla niektórych, są też takie grupy w społeczności rosyjskojęzycznej, czy w Estonii, czy na Łotwie, które chcą bronić swoich małych ojczyzn, swoich bloków w Narwie czy w Tallinie, w Rydze czy w Dyneburgu - mówi analityk Ośrodka Studiów Wschodnich.

FOT. MARKO MUMM/APPEAST NEWS

Sery ze Szczepina podbijają świat

Najpierw był francuski Lyon i złoty medal za pleśniową Białą Krówkę. Teraz wrocławska serowarnia Serotonina wróciła z Hiszpanii z kolejnymi laurami. Tym razem dwiema nagrodami na jednym z najbardziej wymagających konkursów serów na świecie. Sery z wrocławskiego Szczepina nie przestają zaskakiwać.

Michał Perzanowski

Na początku czerwca w Hiszpanii odbyła się 12. edycja konkursu Premios Cincho 2026 i po raz szósty do rywalizacji zaproszono serowarów spoza Półwyspu Iberyjskiego. W tym roku zgłoszono ponad 1300 serów, a polskie serowarnie wystawiły 85 produktów. Polska reprezentacja zdobyła łącznie 6 medali i dwa z nich trafiły do Wrocławia.

Złoto przypadło Wrocławiance z kozieradką, dojrzewającym serowi koziemu. Srebro zdobył Raduński, długodojrzewający ser kozii, który w serowarni Serotonina ma szczególne miejsce.

Konkurs wyróżnia się na tle podobnych imprez restrykcyjnym regulaminem: w każdej kolejnej rundzie sery oceniane są przez innych sędziów, co ogranicza ryzyko stronniczości i sprawia, że wyniki są wyjątkowo wiarygodne. Zdobyć medala w takich warunkach to nie przypadek.

Warto też dodać, że oba nagrodzone sery nie są nowościami na konkursowych salonach. Wrocławianka zdobyła złoto już podczas pierwszej edycji konkursu Delicje w 2023 roku. Raduński z kolei zajął drugie miejsce na przeglądzie Nasze Dobre Dolnośląskie w 2024 roku.

Premios Cincho to jednak kolejny poziom. To bowiem trzeci konkurs o zasięgu światowym, w którym wrocławska manufaktura stanęła na podium

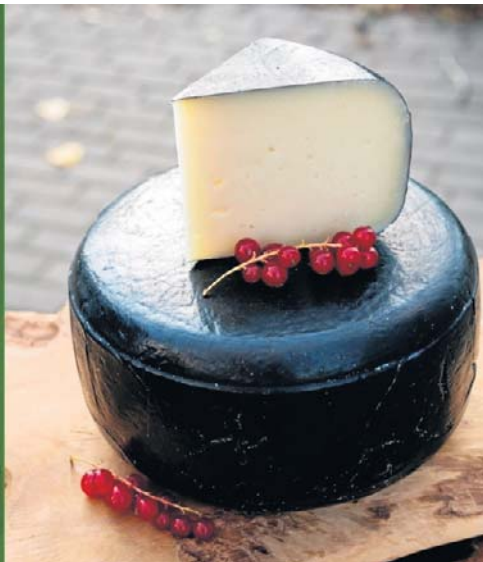
Zaczęło się we Francji. Tam doceniono Białą Krówkę

Przełomem był grudzień 2025 roku. Biała Krówka – krowi ser pleśniowy – pojechała do Lyonu na Concours International de Lyon i wróciła ze złotym medalem. Konkurs ten gromadzi rzemieślników z ponad 40 krajów. Lyon uchodzi za jedno z najtrudniejszych miejsc do zdobycia nagrody: przyznawane są tylko złota i srebra, a medal dostaje jedynie 30 proc. najwyższej ocenionych serów.

Decyzja o starcie nie była oczywista. Andrzej Sawicki, właściciel Serotoniny, przyznawał, że czuł się niepewnie, traktował ten sezon jako czas dopracowywania detali, a do zgłoszenia namawiała go głównie żona Paulina.



Podczas 12. edycji konkursu Premios Cincho 2026 po raz szósty do rywalizacji zaproszono serowarów spoza Półwyspu Iberyjskiego. W tym roku zgłoszono ponad 1300 serów, a polskie serowarnie wystawiły 85 produktów. Polska reprezentacja zdobyła łącznie 6 medali. Dwa z nich trafiły do Wrocławia.



Andrzej Sawicki pracuje w zakładzie przy ul. Słubickiej. Niedługo będą mieć nową, większą siedzibę



Sędzia to Bartosz Wilczyński z Fundacji Wspierania Serowarstwa Farmerskiego - NA SERIO, był jednym z kilkudziesięciu sędziów oceniających sery



lina. Na krótko przed wysyłką rozłożyli w sklepiku kilka krążków i długo przyglądali się każdemu z nich, szukając usterek, które mogłyby kosztować punkty.

- Finalnie nie wiedzieliśmy, czy jakkolwiek jest wystarczająco ładny - przyznaje żona.

Wygrał właśnie ten, nad którym wahali się najdłużej. W każdej kategorii: zapach, smak i konsystencja, Biała Krówka dostała najwyższe noty.

Czym jest Serotonina i kto za nią stoi?

Za sukcesami stoi duet Paulina i Andrzej Sawiccy, którzy od 2021 roku prowadzą ma-

nufakturę przy ulicy Słubickiej 20C na wrocławskim Szczepinie. W lokalu nie ma linii produkcyjnej, a wszystkie sery są wyrobione ręcznie przez Andrzeja.

Sama historia „Serotoniny” zaczęła się od... wieczoru kawalerskiego. Znajomi podarowali Andrzejowi voucher na warsztaty serowarskie.

- Pojechałem i... po prostu się stało - wspomina.

Wracając z własnoręcznie zrobionymi serami, pisał do żony: „Może dziwnie to zabrzmie, ale coś poczułem do tych serów”. W domu zaczął powstawać pierwszy ser, potem drugi. Chwilę przed pandemią małżeństwo postanowiło zmienić

życie zawodowe i otworzyć manufakturę. Lokal wynajęli w czerwcu 2020 roku, pół roku doprowadzali go do stanu używalności – i w lutym 2021 otworzyli sklep.

Sery z historią i z sercem

W ofercie Serotoniny nie ma przypadkowych produktów. Część serów to rekonstrukcje dawnych receptur z czasów, gdy Wrocław był jeszcze Breslau – przy pomocy lokalnego historyka Sawiccy odnaleźli historię Meinharda Kesslera, przedwojennego serowara, który prowadził sklep przy dzisiejszej ulicy Świętego

Mikołaja. - Dwa lata temu zaczęliśmy odtwarzać sery Meinharda Kesslera. Jeden z tych serów, wariant z kminkiem, zdobył nawet Brązową Delicję. Dla nas to dowód, że sięganie do lokalnych tradycji ma sens i może przynieść naprawdę świetne efekty - mówi Andrzej.

Obok historycznych powrotów są też sery własne: Szczepiński, Pilczycki, Mikołajski, inspirowane lokalnymi smakami Dolnego Śląska. Spośród nich Andrzejowi najbliższy jest Raduński, ten sam, który właśnie wrócił z Hiszpanii ze srebrem. - Tworzymy sery inspirowane Wrocławiem i Dolnym Śląskiem, ale najbliższy naszemu

sercu jest Raduński, długodojrzewający ser kozii, który nazwałam tak, bo oświadczyłem się żonie na Raduni - mówi z dumą Andrzej.

W ofercie serowarni można znaleźć m.in.: Twaróg jak od babci, Wrocławiak, Wrocławiankę (dostępną z kozieradką i prażonymi pistacjami), Raduńskiego, Breslau Goudę, a z serów pleśniowych – Białą Krówkę, Srebrną Kózkę czy Rubinowego Kózłaka.

Sklep przy Słubickiej 20C jest otwarty dla wszystkich, którzy chcą sprawdzić, czy wrocławskie sery naprawdę mogą rywalizować z najlepszymi na świecie. Odpowiedź już znamy.

Kupuj, co potrzebujesz, ale z głową

O rozsądnym kupowaniu i wypracowaniu odporności na sztuczki marketingowców rozmawiamy z influencerką Anną Gemmą

Matylda Witkowska

Mam wrażenie, że dziś w Internecie prawie każdy albo coś sprzedaje, albo zachęca do kupowania. Pani mówi o ograniczaniu zakupów, minimalizmie, ograniczaniu odpadów... Skąd pomysł na pójście trochę pod prąd?

Moja obecność w polskim internecie zaczęła się od chęci podzielenia się tym, co mnie interesuje z najbliższymi. Zajmowała mnie tematyka zero waste i to, jak generować mniej odpadów. Nie mieszkałam już jednak w Polsce i droga internetowa była najprostszą, by przekazać to bliskim. Potem pojawiło się wielu innych ludzi również zainteresowanych tematem, mój kanał na YouTube zaczął rosnąć. Jednak każdy twórca ewoluuje i ja też w pewnym momencie poczułam, że o zero waste powiedziałam już właściwie wszystko. Zauważyłam za to, że potrzeba porad o tym, jak nie kupować w świecie, w którym ciągle atakują nas reklamy. I teraz to główny temat, którym się zajmuję. Przy okazji sama się motywuję, bo wpaść w nadmierną konsumpcję jest dziś bardzo łatwe...

A dlaczego akurat zajęły Panią zakupy, a nie na przykład „zrób to sam” czy recycling?

Z wykształcenia jestem antropologiem. Studiowałam w Łodzi etnologię i - chociaż z powodu wyjazdu na stałe z Polski nie obroniłam pracy magisterskiej - moje wykształcenie po części wpłynęło na zainteresowania. Mieszkając w różnych krajach - a mieszkałam w Indonezji, Wielkiej Brytanii i w Czechach, a teraz na Łotwie - zauważyłam jak bardzo różnie jest w tych krajach podejście do zakupów i jak bardzo na chęć do kupowania wpływa to, co widzi się w najbliższym otoczeniu. W jednym kraju byłam w stanie zupełnie zrezy-



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Anna Gemma radzi, by unikać wszystkich zakupów, które wydają nam się pilne, których musimy dokonać tu i teraz

gnować z zakupów zupełnie nie stawiając sobie tego za cel. W innym kraju zaczęłam kupować tak dużo, że kupionych rzeczy nie byłam już w stanie zmieścić w walizce. Bardzo mnie to jako antropologa zafascynowało.

Które kraje tak bardzo się różniły?

Indonezja i Wielka Brytania, a przeskok między nimi był olbrzymi. W Indonezji mieszkałam przez cały rok, w tym czasie kupiłam tam klapki i dzinsy, bo te rzeczy mi się rozwały. Nie pamiętam jednak, że bym kupowała coś do domu, a w sklepie spożywczym też brałam mało. Były tam obce marki, inny sposób reklamo-

wania produktów, nie do końca działający na osoby z Europy, które mają inne wzorce kulturowe. Nie znałam tam ani języka obrazów ani języka mówionego i z przekazu marketingowego nic nie było w stanie do mnie trafić. A moi znajomi z Indonezji - kupowali. Potem przeniosłam się do Wielkiej Brytanii. Tam już znałam marki, rozumiałam język - i kupowałam. Zaczęłam też dostrzegać jak duży wpływ mają znane z dzieciństwa marki, z którymi się oswoiłam i które stały się jakby naszymi przyjaciółmi - bytami, którymi przywołuję miłe wspomnienia i odczucia. Pierwsze spostrzeżenia miałam już w Indonezji - bardzo pozytywnie

oddziaływał tam na mnie McDonald's, którego w Polsce nie lubiłam i do tej pory nie lubię. Ale ponieważ nic innego tam nie znałam, przejeżdżając koło niego zawsze myślałam sobie „ooo... McDonald's”. Potem zaczęłam czytać książki na ten temat i zrozumiałam, jak bardzo obszerne jest to temat i jak trudno jest - nawet jeśli sądzimy, że kontrolujemy to jak działają na nas reklamy - zmienić coś w swoim życiu.

Co jest takiego w Wielkiej Brytanii, że tak sprzyja zakupom? Są ludzie, którzy specjalnie jeżdżą do Londynu by szaleć tam na wyprzedazach...

Większość obecnych tam marek jest nam znana i kojarzy nam się pozytywnie. Ja dorastałam na serialach i gazetach w których były aspiracyjne produkty różnych marek - u nas bardzo długo niedostępnych. Wiele z nich działa w modelu „fast” i zwłaszcza na wyprzedazach są one niesłychanie tanie. Gdy się pojedzie do Wielkiej Brytanii trudno się tym nie zachłysnąć i nie pomyśleć, że potrzebuje się tego wszystkiego. Ja też miałam podobne odczucia.

Co działo się dalej z tymi przemyśleniami?

Przeprowadziłam się do Czech. I tam... znowu przestałam kupować, bo w tym kraju jest zupełnie inne podejście do zakupów. W Czechach kobiety dbają o siebie inaczej niż my - niekoniecznie pokazując to stereotypowo przez kobiece ubiór czy makijaż. Często wcale się nie malują, więc ja też przestałam się tam malować. Ale gdy przyjeżdżałam do Polski czułam potrzebę, żeby się pomalować i wystróżić - bo inne kobiety były umalowane i wystróżone. Musiałam przejść przez te trzy etapy, by rozumieć, jak bardzo wpływa na nas środowisko, jak bardzo nasze wybory zakupowe są niezależne od nas samych, naszych przekonań i potrzeb.

Czyli to, co kupujemy, wcale nie zależy od nas?

Wydaje się nam, że mamy olbrzymią wolność, ale tak naprawdę kontrolujemy dużo mniej niż nam się wydaje.

Mówienie o tym to dla Pani misja?

Bardzo ważne jest dla mnie to, co dzieje się na Ziemi, jak wygląda środowisko, co robimy jako ludzie, co dzieje się z naszymi śmieciami. Obserwowałam w Indonezji, jak tam wyrzuca się śmieci i co dzieje się z wywożonymi tam pod różnymi pretekstami śmieciami z Europy. Zrozumiałam, że jeśli inni kupują za dużo, to staje się to także moim problemem. Zużywamy wspólne zasoby Ziemi, konsumujemy produkty wytwarzane w sposób niekoniecznie dobry, powodu-

jąc zanieczyszczenia metalami ciężkimi czy plastikiem. Może „misja” to za duże słowo, ale mam wrażenie, że nikt o tym nie mówi w mediach mainstreamowych. A przecież wielu ludzi, gdyby zdawało sobie z tego sprawę i wiedziało tyle co ja, chciałoby wprowadzić drobne zmiany w swoje życie.

Mam wrażenie, że to raczej w mediach społecznościowych np. na Instagramie ludzie zachęcają do ciągłych zakupów. A Pani jest trochę w kontrze do tych trendów...

Trudno mi powiedzieć czy rzeczywiście są takie trendy. Pracując w IT tak wytrenowałam mój algorytm, żeby mi nie podsuwał takich treści - ale te, którymi się interesuję.

Będąc przy pracy - czy tworzenie treści internetowych to pani praca czy hobby?

Podjęłam decyzję, że nie będzie to moim głównym źródłem utrzymania. Musiałabym mieć wtedy sponsorów, a to to wymagałoby cenzury. Kiedyś próbowałam zmienić to w pracę pełnoetatową, ale nie zawsze mogłam mówić to co chciałam, zamiast podawać treści czasem kontrowersyjne, musiałam dostosować się do tego, co ludzie chcą klikać. Zrezygnowałam.

A mogę prosić o poradę? Jak Pani zdaniem kupować dziś sensownie?

Radzę, żeby najlepiej... nie kupować w ogóle i używać tego, co się już ma. A jeśli chce się kupować to tak, żeby nie wpadać w zakupowe cykle. Zdarza się, że kupujemy produkty, żeby poradzić sobie z innymi produktami, które już mamy. Kupujemy bluzkę, żeby pasowała do spódniczki, a potem musimy do tego zestawu kupić buty, akcesoria i tak dalej - taki cykl nigdy się nie kończy. Kupujemy też pojemniki, żeby trzymać w nich rzeczy, które już mamy... Dlatego sugeruję, żeby kupować przedmioty dla siebie, a nie dla rzeczy, które już w domu mamy. Warto też zawsze zastanowić się, czy na pewno tego czegoś chcemy i czy wydalibyśmy na to również dziesięć razy więcej? Niestety często kupujemy rzeczy tylko dlatego, że są tanie, w promocji, albo boimy się, że za chwilę już ich nie będzie. A potem nie jesteśmy zadowoleni i zostajemy z kolejną rzeczą, z której kiedyś będziemy musieli dom odgracić.

Jakie sztuczki sprzedawców najbardziej Panią denerwują? Na co uważać?

Warto unikać wszystkich zakupów, które wydają nam się pilne, których musimy dokonać tu i teraz. To straszna taktyka marketingowa, która opiera się na tzw. FOMO, czyli lęku przed przegapieniem czegoś, a także naszym stra-

chu przed poczuciem żalu. Bardzo często to właśnie w pośpiechu i bez namysłu kupujemy rzeczy, które absolutnie nie są nam potrzebne. Dlatego na moim kanale radzę, że najlepiej kupować z listą i... w wyznaczone wcześniejszej dni.

Serio?

To brzmi jak jakieś straszne ograniczenie - ale dzięki temu nie myśli się o kupowaniu codziennie. I nagle okazuje się, że człowiek potrzebuje dużo mniej rzeczy i dużo rzadziej myśli o tym, by coś sobie kupić. A ten czas, który zyskuje się na niemyśleniu o kupowaniu i niechodzeniu po sklepach można przeznaczyć na pasję i dzięki temu kupować jeszcze mniej. Bo im bardziej człowiek jest zajęty sobą tym mniej myśli o kupowaniu.

Jak często robi Pani zakupy?

Jedzenie prawie zawsze kupuję w soboty, rzadko się zdarzają się wyjątki. A po inne rzeczy - jeśli nie jestem na wakacjach bo to inna sytuacja i czasem trudno się wtedy postrzymać - to staram się nie chodzić do sklepów częściej niż raz na kilka tygodni, zaś zakupy online staram się robić raz w miesiącu. Gdy zobaczę coś ciekawego w internecie albo u koleżanki z pracy to zapisuję tę rzecz na listę i... czekam. Potem często okazuje się, połowy tych rzeczy jednak nie potrzebuję. Oczywiście gdyby nagle z zepsuła mi się pralka i na wszystkie strony zaczęłyby lecieć z niej woda, to nie czekałabym miesiąca z zakupem nowej. Ale najpierw sprawdziłabym, czy na pewno nie da się jej naprawić.

Żyje Pani jak mnich w surowym zakonie? Bo tak to zewnątrz wygląda...

Absolutnie nie żyję jak mnich. Mam wrażenie, że mam bardzo dużo rzeczy - praktycznie wszystko, czego potrzebuję. Wyeliminowałam z mojego życia zakupy rzeczy, które są mi niepotrzebne, a nie tych, których używam i potrzebuję.

CV

Anna Gemma to pochodząca z Łodzi twórczyni internetowa. Na portalu You Tube prowadzi swój kanał „Ania Gemma” dotyczący świadomego podejścia do zakupów, konsumpcji, ekologii. Treści o tej tematyce Łodzianka prezentuje też na Instagramie jako „aniagemma” - pod hasłem „Opowiadam o tym, jak kupować mniej”. Jej materiały można też znaleźć na stronie internetowej ania-gemma.com.

Kto ci to zrobił, Samanto?

Zagadka zbrodni sprzed lat

16-letnia gimnazjalistka z Jasienia wybiega w czerwcową noc z domu, prosząc siostrę, by dała jej pięć minut, nim powie o tym mamie. Dwa dni później jej zwłoki z poderżniętym gardłem znaleziono w lesie oddalonym o ponad 30 kilometrów. Od zabójstwa minęło właśnie 15 lat, a sprawca lub sprawcy wciąż nie ponieśli za nią odpowiedzialności. Reporterka „Nowej Trybuny Opolskiej” spotkała się z bliskimi dziewczyny i – jako jedyna osoba niezwiązana ze śledztwem - przeanalizowała 15 tomów akt, by podjąć próbę rekonstrukcji wydarzeń tej tragicznej nocy.

Mirela Mazurkiewicz

Tej nocy, gdy ona wyszła, położyłam się w jej pokoju i czuwałam. Myślałam, że zastuka w okno, dając siostrze znać, żeby ją wypuściła. Nad ranem zerwałam się, bo usłyszałam ciche pukanie w szybę, ale nikogo nie było. Dziś myślę, że może to był znak, a ona właśnie wtedy konała zamęczona przez tych zwyrodniałców - mówi Barbara Wieczorek, mama zamordowanej 16-letniej Samanty Pędziwiatr z Jasienia w powiecie kluźborskim. Z materiałów śledztwa wynika, że wiedzę na temat ostatnich godzin życia dziewczyny ma więcej niż jedna osoba. - Czuję, że odpowiedź na to, co się wówczas wydarzyło, jest bliżej niż nam się wydaje.

Obraz, który został w pamięci na zawsze

Jest ciepła, czerwcową niedzielą 2011 roku. Barbara po tym, jak dzień wcześniej jej 16-letnia córka wybiegła z domu, ani na moment nie zmrugała oka. Nie ma pojęcia, co w nią wstąpiło, bo nigdy wcześniej nie uciekała. Obdzwoiła koleżanki, rozpytała sąsiadów i nic. W poniedziałek kobieta niepokoi się jeszcze bardziej, bo w internecie przeczytała, że w oddalonej o ponad 30 kilometrów Ładzy w gminie Namysłów znaleziono zwłoki dwudziestokilkuletniej kobiety. Nie ma wątpliwości, że ktoś ją zamordował, a sprawca działał brutalnie podrywając jej gardło. Barbara nie podejrzewa wówczas, że to ciało jej nastoletniej córki. Obrażenia zadane przez sprawcę dodały Samancie lat, dlatego bliscy jeszcze wówczas nie tracili wiary, że wróci cała i zdrowa.

- Mama odchodziła od zmysłów. Ja też bardzo się martwiłam, dlatego zabrałam młodsze rodzeństwo na plac zabaw. Żeby zająć dzieciaki, ale też pozwolić mamie spokojnie działać - wspomina tamten poniedziałek Ramona, siostra Samanty. Miała wówczas 14 lat. - W pewnym

momencie przyszedł po nas mój ojczym i powiedział, że mamy wracać, bo Samanta nie żyje. Weszliśmy na podwórko, byli tam już policjanci. Mama siedziała na dworze, a przed nią leżały porozkładane zdjęcia kobiety znalezionej w lesie. Ta kobieta była ubrana identycznie, jak moja siostra, gdy widziałam ją po raz ostatni. Mama nie chciała uwierzyć, że to ona. Powiedziała do mnie: „Zobacz, Ramona, to nie może być nasza Samanta”. Ona leżała twarzą do ziemi, na głowę miała naciągnięty kaptur, ale ja nie miałam wątpliwości. Do końca życia nie zapomnę tego widoku...

Pani Barbara sądziła, że to tragiczna pomyłka. Zakładała, że córka pożyczyla komuś bluzę, ale przecież zgadzały się też buty, spodnie... Dopiero podczas identyfikacji w prosektorium nadzieja zgasła.

Sobota, 11 czerwca 2011 r.

Poprzedzająca te wydarzenia sobota nie była taka jak zwykle. W domu się nie przelewało, więc Barbara Wieczorek własnymi siłami remontowała pokój córek. Po całym dniu była zmęczona i brała od zeskrobywanej ze ścian farby. Dochodziła godzina 23. Zwykle o tej porze była już w łóżku, ale porządki się przedłużały. Na domiar złego w łazience znalazła mokry ręcznik, który po kąpieli musiała zostawić jedna z córek. Weszła energicznie do pokoju, by się z nimi rozmówić.

- Samanta leżała już w łóżku. Mignęło mi jakieś światelko i ona szybko coś schowała pod kołdrę. Domyśliłam się, że to był telefon, a ona zapewne z kimś wymieniała wiadomości - relacjonuje Barbara Wieczorek.

Mamę Samanty zaskoczył fakt, że dziewczyna ma telefon. Nie wiedziała, dlaczego trzymała to w sekrecie. Być może nastolatka nie chciała, by matka wiedziała, z kim utrzy-



Samanta spoczęła na cmentarzu w Jasieniu. Jej bliscy wyjechali z wioski i wracają tu niechętnie. Mówią, że każda wizyta przywołuje wspomnienia tragedii sprzed lat

muje kontakty. Kilka miesięcy wcześniej, przeglądając na komputerze Facebooka, Barbara zauważyła, że 16-latkę ma wśród znajomych dużo starszych mężczyzn z innych regionów Polski. Zanepokoilo ją to, więc kazała córce usunąć ich z listy kontaktów. Tej nocy Samanta nie chciała oddać telefonu. W końcu matka wyrwała go jej i wyszła.

- Zabrałam telefon do kuchni, żeby zobaczyć, z kim ona pisze. Zamierzałam jej go oddać, ale wtedy ją jakby wiatr porwał. Wyszła z domu drugim wyjściem tak, że na początku nawet się nie zorientowałam - wspomina.

Chwilę wcześniej Samanta w pośpiechu zrzuciła piżamę i ubiera przypadkowe rzeczy. Nie małuje się, nie zabiera torby ani dokumentów i znika w ciemności. Nie mówi siostrze, dokąd idzie ani kiedy wróci.

- Przed wyjściem stwierdziła, że mam jej dać 5 minut, a później powiedzieć mamie. Do dziś wyrzucam sobie, że zgodziłam się na tę jej prośbę, bo być może gdyby wtedy nie wyszła, wszystko potoczyłoby się inaczej... - mówi Ramona i płacze, choć wcześniej obiecała sobie, że będzie dzielna.

Sekretne życie nastolatki

Ramona nigdy wcześniej nie widziała, by Samanta wymykała się nocą z domu. Poszlaki na to wskazujące pojawiły się dopiero po jej zaginięciu.

- Ojczym wychodził w nocy na papierosa. Kilka razy widział ją przy bramie na tyłach domu, ale powiedziała mu, że wraca z wychodka, a on w to uwierzył. Mieliśmy toaletę w domu, więc to nie było logiczne. Może ona faktycznie w tajemnicy przed nami z kimś się spotykała? - zastanawia się jej siostra.

Samanta stylizowała się na chłopczycę. Dwa miesiące przed zbrodnią coś się zmieniło. 16-latkę zaczęła nosić zmiekkolowane bluzki, malowała usta. Ramona wiedziała, że jej siostra spotyka się z o trzy lata starszym chłopakiem z sąsiedniej miejscowości.

- Ja dowiedziałam się o tym dopiero wówczas, gdy zostałam tamtej nocy z jej telefonem w ręku - wspomina Barbara Wieczorek. - Ten kontakt był zapisany jako „Kochanie”. Tamtej nocy przed godziną 23 on napisał: „długo drapiesz te ściany, nie będę cię denerwował”. Wyglądało to tak, jakby ją ponaglał, dlatego ona jeszcze nie wyszła. Być może Samanta była z nim

umówiona i czekała, aż ją pójde spać, bo zamierzała wymknąć się z domu?

Po godzinie 23 Barbara Wieczorek dowiedziała się od młodszej córki, że Samanty nie ma w domu. Wsiadła w samochód i zaczęła jeździć po okolicy, licząc na to, że ją odnajdzie. Szukała przez trzy godziny, ale nie natrafiła na żaden ślad.

Z akt wynika, że tej nocy 16-latkę próbowała porozmawiać ze starszą o dwa lata przyjaciółką, mieszkającą przy tej samej ulicy. Mama dziewczyny powiedziała Samancie, że jej córka jest wykąpana i leży już w łóżku. Zeznała kobiety wynika, że zaprosiła stojącą przy furtce dziewczynę do domu, ale ona nie chciała wejść. Bardzo się spieszyła.

Idąc przez wioskę szybkim krokiem Samantę widzi kilka osób, m.in. chłopcy spędzający czas przy stawku w Jasieniu. Inni świadkowie mieli ją widzieć maszerującą wzdłuż drogi krajowej nr 45, łączącej Kluczbork z Opolem. Oprócz ich zeznań nie ma żadnego dowodu, który rozstrzygałby, czy faktycznie była to Samanta idąca w kierunku Opola. Tej nocy w stolicy regionu trwał Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej, który rok w rok przyciąga gości z całej Polski, więc ruch na tej trasie, zwłaszcza po północy, mógł być większy niż zwykle.

Dlaczego Samanta uciekła z domu?

Z jednej z opinii psychologów, które miały pomóc w profilowaniu sprawcy, wynika, że Samanta tej nocy była wzburzona tym, że mama - przeglądając telefon - poznała jej sekrety. Nie ma dowodów na to, że planowała dłuższą ucieczkę. Nie zabrała ze sobą nic poza tym, co założyła na siebie.

- Po zmroku nie było siły, żeby sama poszła do szopy po drewno, a przecież to dwa kroki od domu. Co dopiero w środku nocy wypuszczać się w nieznane - mówi pani Barbara.

- Myślę, że ona była z kimś umówiona, a to, że znalazłam i zabrałam telefon, pokrzyżowało jej plany. Ktoś mógł ją odebrać na przykład z pobliskiego przystanku autobusowego?

To tylko jedna z hipotez. Samanta, jak ustalili biegły, najprawdopodobniej zginęła w nocy z 11 na 12 czerwca 2011 roku, czyli niedługo po tym, jak wyszła z domu. Zwłoki znajdowały się w lesie za Ładzą w kierunku Popielowa. To ponad 30 kilometrów od Jasienia. W poniedziałek, 13 czerwca, rano natrafił na nie pracownik leśny. Samanta leżała twarzą do ziemi. Na głowę miała nasunięty kaptur, co zdaniem policyjnych profilerów może wskazywać na to, że dla sprawcy nie była przypadkową ofiarą, ale że miał z nią związek emocjonalny i dlatego nie chciał patrzeć na twarz martwej dziewczyny.

Jak wyglądały ostatnie minuty życia Samanty?

16-letnia gimnazjalistka miała zadana za życia ranę kłutą policzka, ucha oraz drobną ranę ciętą prawej dłoni, co wskazuje na to, że próbowała odeprzeć atak. Ujawnione przez biegłego medycyny sądowej obrażenia wskazują, że została podduszona, a dopiero później sprawca poderżnął dziewczynie gardło. Rana była bardzo głęboka. Prawdopodobnie zginęła tu, gdzie ujawniono zwłoki. Narzędzia zbrodni nie odnaleziono, ale obrażenia pozwalają wnioskować, że mógł to być nóż karbowany.

Ci, którzy mieli kontakt z Samantą tuż przed jej śmiercią, zapewne nie zdawali sobie sprawy, jak wiele śladów zostawili. Biegłym udało się wyodrębnić materiał genetyczny pochodzący od więcej niż jednej osoby. Wiadomo też, że Samanta, nim zginęła, odbyła stosunek seksualny z jednym mężczyzną, a nasienie drugiego znajdowało się na jej ubraniu. Nie miała typowych



Zwłoki Samanty znaleziono w lesie pod Namysłowem. Miejsce zbrodni zasłonięte było hałdami ziemi z remontowanej nieopodal drogi

obrażeń wskazujących na gwałt, ale śledczy biorą też pod uwagę, że została sterroryzowana i zmuszona do współżycia. Śledczy, z którymi rozmawiałam, akta tej sprawy znają niemal na pamięć.

- To nie jest tak, że w Archiwum X stoją zakurzone tomy akt, do których od czasu do czasu ktoś zagląda - mówi funkcjonariusz pracujący nad tą sprawą - Od umorzenia śledztwa minęło 14 lat, ale mimo to sprawa jest stale analizowana. Sprawdzamy nowe tropy, przesłuchujemy świadków, weryfikujemy informacje, korzystamy z nowych metod kryminalistycznych i ponownie oceniamy materiał dowodowy. Jestem przekonany, że ustalenie przebiegu wydarzeń i dotarcie do prawdy jest kwestią czasu.

Nawet drobiazg może spowodować przełom

Tak było chociażby wówczas, gdy na policję - po wysłuchaniu jednego z podcastów - zgłosiła się kobieta. Historia Samanty poruszyła ją, dlatego rozmawiała o niej z osobami ze swojego otoczenia. Od jednej z nich dowiedziała się o dziwnym zdarzeniu, które miało miejsce w noc, gdy zginęła 16-latką. Mieszkaniec jednej z nieodległych od Jasienia miejscowości, który pracował w Niemczech i woził pracowników do Polski, po przyjeździe nad ranem do domu zachowywał się nietypowo. Płakał i krzychał „Boże, jak to się stało?”. Była noc, więc zapewne sądził, że nikt go nie widzi. Sąsiedzi nigdy wcześniej nie widzieli go w takim stanie. Gdy następnego dnia media obiegła informacja o zwłokach znalezionych w Ładzy, osoba, która widziała tę sytuację, zaczęła się zastanawiać, czy nie miał on związku ze zbrodnią. Sąsiad miał dobrą opinię i wydawał się poza wszelkim podejrzeniem, dlatego nie podzieliła się wówczas tą wiedzą z policją. Rozmowy po latach na temat podcastu obudziły wspomnienia i dzięki temu dowiedzieli się o tym śledczy. Mimo że mężczyzna zmarł wiele lat temu, udało się przeprowadzić badania genetyczne, które wyklu-



Na drzewie, pod którym znaleziono zwłoki Samanty, od blisko 15 lat wisi kapliczka. Bliscy umieścili pod nią obrazek świętej Rity - patronki od spraw beznadziejnych

czyły, by brał bezpośredni udział w zdarzeniu. Niewykluczone jednak, że był świadkiem mimo woli. Ten wątek wciąż jest badany.

Burzliwa miłość

Obrażenia zadane Samancie wskazują, że sprawcą kierowały silne emocje. Co je wyzwoliło? Być może Samanta wcale nie poruszała się wzdłuż drogi krajowej nr 45. Relacje świadków nie pozwalają bez cienia wątpliwości stwierdzić, że to właśnie ją widzieli późną nocą.

Jednym z pierwszych podejrzanych w sprawie był 19-letni wówczas chłopak Samanty. Mieszkał w pobliskiej miejscowości, ale feralny weekend spędzał w Lasowicach Małych z ojczymem swojej byłej dziewczyny, którego traktował jak ojca. W czasie poprzedzającym zniknięcie Samanty mieli być na rybach nad okolicznym stawem, a później wrócić do domu mężczyzny, który znajdował się po sąsiedztwie. Miejsca te są oddalone o około trzy kilometry od domu Samanty. Pieszko można tam dotrzeć w 45 minut. Badania genetyczne wykluczyły jednak, by chłopak Samanty brał bezpośredni udział w zdarzeniu.

- Moim zdaniem on nie powiedział nam wszystkiego - uważa Barbara Wieczorek.

Zeznania na temat relacji Samanty z chłopakiem są roz-



Ślad nr 4 to jeden z butów ofiary. Był wciśnięty między ściółkę i zeschnięte gałęzie. Obok leżała twarzą do ziemi Samanta. Miała naciągnięty na twarz kaptur...

bieżne. Miał on być o nią zdrowszy i na tym tle często dochodziło do kłótni. Dzień przed feralną sobotą 16-latką miała powiedzieć swojej bliskiej przyjaciółce, że zamierza wrócić do tej relacji, co mogłoby wskazywać, że para się rozstała. Wcześniej chłopak był związany z siostrą tej przyjaciółki, ale związek się rozpadł.

Mroczne zdjęcie z nożem

Samanta w ostatnich miesiącach przed śmiercią dużo czasu spędzała przed komputerem, wymieniając wiadomości z równolatkami, ale też z dużo starszymi mężczyznami z różnych części Polski. Jak wynika z relacji jednej z bliskich koleżanek, niektórzy proponowali jej seks, ale Samanta nie mówiła jej, by z kimkolwiek się spotkała. Krótko przed śmiercią zrobiła sobie mroczną sesję zdjęciową, z powodu której Ramona do dziś ma wyrzuty sumienia.

- Samanta przyszła do mnie z takim dużym nożem kuchennym i poprosiła, żebym zrobiła jej zdjęcie. Miała 14 lat, więc nie pytałam, dlaczego akurat z nożem. Położyła się na podłodze, a ja zrobiłam kilka ujęć. Jedno z nich wrzuciła później na Facebooka - wspomina Ramona. Kobieta zdręzcza się, że być może ktoś obserwował Samantę, a zdjęcie zainspirowało go do makabrycznej zbrodni. Fotografia, już po zaginięciu 16-latką, w tajemniczych okolicznościach zniknęła z sieci. Nie wiadomo, kto ją usunął.

Pod okiem świętej Rity

Na drzewie, pod którym znaleziono zwłoki Samanty, od blisko 15 lat wisi kapliczka. Bliscy umieścili pod nią obra-

zek świętej Rity - patronki od spraw beznadziejnych.

- Może ta tajemnica dojrzała właśnie do tego, by w końcu zostać rozwiązana? - mówi Ramona. - Nie ma dnia, żebym nie myślała o sprawcy. Ślady wskazują, że nie działał sam, a to oznacza, że osób, które znają przebieg tej feralnej nocy, jest więcej. Nie wierzę, że zmasakrowane ciało mojej siostry nie wraca do nich w nocnych koszmarach.

26 czerwca 2012 roku, z powodu niewykrycia sprawcy, śledztwo umorzono. Obecnie nad sprawą pracuje opolskie Archiwum X, czyli Wydział Kryminalny Komendy Wojewódzkiej Policji w Opolu, który rozpracowuje niewyjaśnione zbrodnie sprzed lat. Od tego czasu zapewniono kolejne trzy tomy akt. Każdy sygnał, nawet drobny, to nadzieja na to, że uda się ustalić przebieg tamtej tragicznej, czerwcowej nocy.

Sprawa zabójstwa Samanty Pędziwiatr przedawni się dopiero 13 czerwca 2061 roku. To oznacza, że do tego czasu będą przechowywane dowody, które mogą powiązać sprawcę z tą zbrodnią.

Matka Samanty mieszka w Niemczech. O tragedii sprzed lat przypominają jej portrety córki, które po jej śmierci własnoręcznie wyhaftowała. Jeden wisi w sypialni. Drugi w korytarzu naprzeciwko kuchni. Barbara patrzy na niego za każdym razem, gdy siedząc na krześle struga ziemniaki.

- Każdego dnia pytam: „Kto ci to zrobił, córeczko?”, ale odpowiedź na razie nie przyszła. Czasami śni mi się, że już, już mam się dowiedzieć, a wtedy sen się urywa. Ale ja wciąż wierzę, że poznam prawdę - mówi pani Barbara.

©/©

REKLAMA

0011538878

BURMISTRZ WADOWIC

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami [t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 399]

- informuje -

że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Wadowicach, Pl. Jana Pawła II 23 oraz na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Wadowicach: www.wadowice.pl, wywieszono w okresie od dnia 12.06.2026 r. do dnia 3.07.2026 r. wykaz dot. cz. działki ozn. nr ewid. 2910/19 o pow. 20 m² (KR1W/00031046/0), położonej w Wadowicach, przeznaczonej do wydzierżawienia w trybie przetargowym.

Bliższych informacji udziela Wydział Gospodarki Gruntami Urzędu Miejskiego w Wadowicach, Pl. Jana Pawła II 23, pok. nr 38 w godz. od 800 do 1500 lub tel. 33 873-18-11 wew. 228.

REKLAMA

0011537556

Prezydent Miasta Krakowa

informuje, że na tablicach ogłoszeń w budynkach Urzędu Miasta Krakowa przy placu Wszystkich Świętych 3-4 i przy ul. Kasprowicza 29, a także w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Krakowa zostały podane do publicznej wiadomości następujące wykazy dotyczące nieruchomości stanowiących własność Gminy Miejskiej Kraków:

od 15 czerwca 2026 r. do 6 lipca 2026 r.

- wykaz części nieruchomości gruntowej będącej w samoistnym posiadaniu Gminy Miejskiej Kraków, przeznaczonej do oddania w dzierżawę, na czas oznaczony 3 lat, w trybie bezprzetargowym, obejmujący część działki nr 3/1 obr. 49-Krowodrza, ul. Brzezińskiego, na cele: parking, usługi, droga dojazdowa, dojsćcie, plac manewrowy, zieleń przydomowa, 1 pozycja na wykazie.

od 15 czerwca 2026 r. do 5 lipca 2026 r.

- wykaz - stanowiącego własność Gminy Miejskiej Kraków udziału 2/32 części w nieruchomościach składających się z zabudowanych działek ewidencyjnych nr 239/7 o powierzchni całkowitej 0,0009 ha, nr 239/8 o powierzchni całkowitej 0,0032 ha, nr 290 o powierzchni całkowitej 0,0093 ha i niezabudowanej działki ewidencyjnej nr 178/6 o powierzchni całkowitej 0,0219 ha, obr. 16, jedn. ewid. Śródmieście, położonych przy ul. Miedzianej w Krakowie, przeznaczonego do sprzedaży w trybie bezprzetargowym.

od 15 czerwca 2026 r. do 15 lipca 2026 r.

- ogłoszenie o przetargu ustnym nieograniczonym na oddanie w dzierżawę na czas oznaczony 5 lat części nieruchomości gruntowych będących własnością Skarbu Państwa w użytkowaniu wiecznym Gminy Miejskiej Kraków, położonych w Krakowie w obrębie 28 - Podgórze w rejonie ul. Żołnierskiej, w obszarze o powierzchni 0,0496 ha działki ewidencyjnej nr 29/38 o powierzchni całkowitej 1,1079 ha, z przeznaczeniem do korzystania na cel ogródek działkowy nr 11 oraz w udziale wynoszącym 1/13 w obszarze o łącznej pow. 0,0654 ha części działek ewidencyjnych nr 29/43, 29/38 i 29/40 (odpowiadającego łącznie pow. 0,00503 ha) stanowiącym ciąg komunikacyjny dla obsługi zespołu 13 ogródków działkowych, z przeznaczeniem do korzystania na cel dojsćcie.

który odbędzie się **23 lipca 2026 r. w budynku Urzędu Miasta Krakowa Rynek Podgórski Nr 1, w Sali Obrad im. F. Maryewskiego o godz. 9.00.**

REKLAMA

0011536177

DEKARSKIE USŁUGI

POGOTOWIE DEKARSKO-BLACHARSKIE!
Naprawa i remont dachów • Likwidacja przecieków.
Darmowa wycena • Szybko i solidnie • Atrakcyjne ceny.

Zadzwoń! ☎ **573-852-370, 517-343-744**

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 508 26 26 84,
Przez internet: www.ogloszenia.polskapress.pl
E-mail: jan.kurdys@polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń: Kraków, Zabłocie 43a

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone,
z trudnym lokatorem,
komornikiem, udziały, Gotówka,
883-402-202

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu
i drewna. Tel.: 782-592-790.

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od
1050zł. Ful opcja, cisza, spokój,
natura, miodowyraj.pl 501642492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze
śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok.
z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

DANA - USTRONIE MORSKIE. Tanie
wczasy z wyżywieniem. 601-585-510
www.danaustronie.pl

KOŁOBRZEG!!! Wczasy-Tanio. Tel.
94/354-36-65.

ŁĘBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

USTKA- Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

Praca

ZATRUDNIĘ

"MURARZ - cieśla praca

w Niemczech. Firma TOP BUD
2 w Nowym Sączu zatrudni do
pracy na budowach. Zapewniamy
umowę o pracę, ubezpieczenie
społeczne w Niemczech, dojazd
i zakwaterowanie. Wymagamy
potwierdzenie posiadanych
kwalifikacji. Kontakt 18 449 08 30,
513-764-303 /e-mail biuro@topbud2.pl
lub przy ul.1 Maja 5 w Nowym Sącz",
18-449-08-30, 513-764-303 Praca,
Niemcy

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy
w Niemczech, 790-480-590

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

REKLAMA

Znak: GP.6721.1.2026

Łukowica, dnia 15.06.2026 r.

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Łukowica

o przystąpieniu do sporządzania zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego

Na podstawie art. 17 pkt. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2026 r. poz. 538) oraz art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.)

zawiadamiam

o podjęciu przez Radę Gminy Łukowica uchwały Nr XVI/122/26 z dnia 27 kwietnia 2026 r. w sprawie przystąpienia do zmiany Miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Łukowica i przystąpieniu do sporządzania zmiany planu. Obszar objęty opracowaniem wskazany został na załącznikach do ww. uchwały. **Zmiany wprowadzane będą w zakresie ustaleń części tekstowej oraz w zakresie stref ochrony ujęć wody.**

Nie przewiduje się wprowadzania zmian zasięgu terenów przeznaczonych do zainwestowania. Wnioski wykraczające poza zakres zmian ustalony uchwałą o przystąpieniu nie mogą zostać rozpatrzone pozytywnie.

Jednocześnie na podstawie art. 39 ust. 1 oraz art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) **zawiadamiam o przystąpieniu do opracowywania prognozy oddziaływania na środowisko do ww. zmiany planu.**

Zainteresowani mogą składać wnioski dotyczące sporządzania zmiany planu i prognozy oddziaływania na środowisko na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres gmina@lukowica.pl lub w formie dokumentu elektronicznego, za pośrednictwem elektronicznej skrzynki podawczej na platformie ePUAP: /rk6kq7p956/skrzynka lub e-Doręczenia: AE:PL-92378-30019-BVISG-14. Formularz w postaci papierowej należy złożyć osobiście na dzienniku podawczym Urzędu Gminy w Łukowicy lub wysłać za pośrednictwem poczty na adres Urzędu Gminy w Łukowicy, 34-606 Łukowica 293, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 06.07.2026 r.

Składający wniosek podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Wniosek powinien zostać złożony na formularzu zgodnym z wzorem wskazanym w Rozporządzeniu Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz.U. z 2023 r. poz. 2509) w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego.

Organem właściwym w sprawie rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Łukowica

Informuję, zgodnie z art. 13 ust. 1 i 2 ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych z dnia 27 kwietnia 2016 r., że:

- Złożenie wniosku stanowić będzie odpowiedź na niniejsze ogłoszenie.
- Administratorem podanych we wniosku danych osobowych jest Wójt Gminy Łukowica z siedzibą w Łukowicy; 34-606 Łukowica 293.
- Dane są podawane w celu składania uwag do zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.
- Podstawę prawną przetwarzania podanych danych stanowi art. 8g i art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2026 r. poz. 538) oraz § 11 ust. 1 pkt 4 w związku z załącznikiem nr 3 do rozporządzenia Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 17 grudnia 2021 r. w sprawie wymaganego zakresu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (Dz.U. z 2021 r. poz. 2404) tzn. dane osobowe będą przetwarzane w ramach sprawowania władzy publicznej powierzonej administratorowi.
- Podanie danych osobowych jest wymogiem ustawowym i ma charakter obowiązkowy.
- Konsekwencją niepodania danych osobowych jest pozostawienie wniosku bez rozpoznania.
- Składający wniosek ma prawo do żądania od administratora dostępu do podanych danych osobowych, ich sprostowania, ograniczenia przetwarzania, a także prawo do przenoszenia danych.
- Podane dane osobowe będą przetwarzane do momentu zakończenia sprawy, po czym zostaną przekazane zgodnie z polskim prawem archiwalnym, jako dokumenty kategorii „A” (oznaczającej rodzaj dokumentów przechowywany wieczysto) do siedziby archiwum Urzędu Gminy Łukowica.
- We wszystkich sprawach związanych z przetwarzaniem danych osobowych oraz realizacją przysługujących w tym zakresie praw można kontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych osobiście lub korespondencyjnie, w tym poprzez e-mail: iol.lukowica@grupafomat.pl.
- Pełen zakres informacji nt. przetwarzania danych osobowych znajduje się na stronie BIP Gminy Mszana Dolna.

Wójt Gminy Łukowica
Bogdan Łuczowski

REKLAMA

0011537613

TAURON Dystrybucja S.A. Oddział w Krakowie; 31-060 Kraków, ul. Dajwór 27
ogłasza przetarg w formie pisemnego przetargu publicznego
NA SPRZEDAŻ NASTĘPUJĄCYCH POJAZDÓW:

Nr poz. w tab.	Nr rejestr.	Marka i typ	Rok prod.	Rodzaj	Cena wywoławcza brutto [zł]	Przebieg km	UWAGI
01	KK9434S	DACIA Duster	2025	osobowy	33 000,00	5737	Pojazd po wypadku, brak badania technicznego.
02	KR093VU	FORD Focus	2013	osobowy	9 000,00	164823	Brak badania technicznego.
03	KR169WT	FORD Focus	2013	osobowy	9 500,00	155007	
04	KR690VR	FORD Focus	2013	osobowy	9 000,00	193675	Brak badania technicznego.
05	KR784WN	FORD Focus	2013	osobowy	9 250,00	154820	
06	KR874WN	FORD Focus	2013	osobowy	9 250,00	168866	
07	KR986WN	FORD Focus	2013	osobowy	12 000,00	140972	
08	KR8U380	ISUZU D-Max	2016	ciężarowy	28 000,00	338579	Uszkodzony silnik.
09	KR6S186	SKODA Citigo	2016	ciężarowy	5 500,00	123979	Pojazd po wypadku, brak badania technicznego.
10	KR9H787	VW Transporter T5	2015	ciężarowy	28 000,00	335173	

- Pojazdy można oglądać w godz. 10.00 – 12.00 w dni robocze od 15.06.2026 r. do 26.06.2026 r. w TAURON Dystrybucja S.A. Oddział w Krakowie przy: ul. B-pa Hodura 3 Kraków, poz. 01-10.
- Szczegółowe informacje dotyczące przedmiotów sprzedaży można uzyskać w Dziale Transportu TAURON Dystrybucja S.A. Oddział w Krakowie poz. 01-10 ul. B-pa Hodura 3 w Krakowie bud. A pok. 109, lub dzwoniąc w godz. 10.00 – 12.00 numer telefonu: 572 889 869, e-mail: marta.florczyk-wozniak@tauron-dystrybucja.pl 573 137 545, e-mail: marek.zagata@tauron-dystrybucja.pl
- W przetargu jako oferenci nie mogą uczestniczyć:
 - Członkowie Zarządu oraz Rady Nadzorczej Spółki.
 - Podmiot gospodarczy prowadzący przetarg oraz członkowie jego Zarządu i Rady Nadzorczej.
 - Osoby, którym powierzono wykonanie czynności związanych z przeprowadzeniem przetargu.
 - Małżonek, dzieci, rodzice i rodzeństwo osób, o których mowa w pkt. a-c.
 - Osoby, które pozostają z prowadzącym przetarg w takim stosunku prawnym lub faktycznym, że może to budzić uzasadnione wątpliwości co do bezstronności prowadzącego przetarg.
- Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej na daną pozycję oferty przetargowej:
 - w tytule WADIUM powinno być: pozycja z przetargu, marka typ, nr rejestracyjny pojazdu, którego dotyczy wplata. Przelew należy wpłacić na rachunek bankowy Sprzedawcy: Nr konta: **mBank 36 1140 1078 0000 4077 2500 2001**,
 - wadium przepada na rzecz sprzedającego, jeżeli oferent, którego oferta jest najwyższa uchyli się od zawarcia lub wykonania umowy sprzedaży,
 - wadium złożone przez Nabywcę zostanie zarachowane na poczet nabycia pojazdu,
 - wadium wniesione przez oferentów, których oferty nie wygrają przetargu, zostanie zwrócone niezwłocznie, nie później niż w terminie 14 dni roboczych od daty otwarcia ofert,
 - zwrot wadium na wskazane konto w ofercie przez oferenta jest jednoznaczne z niewybraniem oferty,
 - w przypadku unieważnienia przetargu wadium podlega niezwłocznie zwrotowi.
- W przetargu mogą wziąć udział osoby fizyczne, osoby prawne lub jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej, którym ustawa przyznała zdolność prawną.
- Oferty należy składać na formularzu ofertowym. Formularze ofertowe dostępne są w Tauronecie jako załącznik do niniejszego ogłoszenia oraz w TAURON Dystrybucja S.A. Oddział w Krakowie, Dział Transportu, 30-416 Kraków ul. B-pa Hodura 3.
- Oferty należy składać na każdy środek osobno (jedna oferta w kopercie) w dni robocze w zaklejonych kopertach z dopiskiem na kopercie:

„Oferta dotyczy sprzedaży pojazdów przez TD S.A. OKR, pozycji nr.....

Nr Postępowania: Przetarg Seria D/2026 Sprawy prowadzi: Komisja Przetargowa OKR – Dział Transportu
Nie otwiera przed 29.06.2026 r., godz. 9.00

- W TAURON Obsługa Klienta Sp. z o.o. Kancelaria ul. Dajwór 27 do dnia 26.06.2026 r. do godz. 12.00.
- Każdy oferent może złożyć tylko jedną ofertę dotyczącą danego środka.
- Nie będą rozpatrywane oferty, w których wpisane dane będą niekompletne lub nieczytelne albo bez podpisu oferenta, nie będą także rozpatrywane oferty nie złożone na formularzu ofertowym, o którym mowa w pkt. 6.
- Złożenie oferty u Sprzedającego w miejscu innym niż wyżej podane może skutkować niedotarciem oferty do Komisji Przetargowej w terminie wyznaczonym na składanie ofert z winy Wykonawcy. Oferta ta jako złożona po terminie nie będzie brała udziału w postępowaniu.
- Otwarcie ofert nastąpi w dniu 29 czerwca 2026 r. o godz. 9.00 w TAURON Dystrybucja S.A. Oddział w Krakowie przy ul. B-pa Hodura 3 w Krakowie. Otwarcie ofert jest jawne, termin związania ofertą 20 dni od otwarcia ofert.
- Oferta winna być wypisana czytelnie, drukowanymi literami i zawierać:
 - dane oferenta: imię i nazwisko, adres lub nazwę i siedzibę firmy, PESEL (osoby prywatnej),
 - NIP (firmy), telefon kontaktowy,
 - w przypadku osób prowadzących działalność gospodarczą aktualny wypis z właściwego dla danego podmiotu rejestru (oryginał lub kopia potwierdzona za zgodność z oryginałem),
 - oznaczenie pojazdu (marka, typ, nr rejestracyjny), którego oferta dotyczy,
 - datę sporządzenia oferty, podpis oferenta, w przypadku osoby prawnej podpisy osób uprawnionych do składania oświadczeń woli,
 - oferowaną cenę nabycia brutto (wypisana cyframi i słownie),
 - oświadczenie oferenta, że zapoznał się z przedmiotem oraz z warunkami przetargu określonymi w niniejszym ogłoszeniu i przyjmuje je bez zastrzeżeń,
 - kopię dowodu (potwierdzenie przelewu) wniesienia wymaganego wadium,
 - oświadczenie o powiadomieniu organizatora przetargu do powiadomienia oferenta o wyniku przetargu w innej formie niż pisemna, z określeniem preferowanej formy powiadomienia oraz podaniem odpowiednio: numeru faksu lub adresu e-mail albo o odmowie udzielenia takiego upoważnienia.
- Sprzedający powiadomi wygrającego przetarg o wyniku przetargu w ciągu 10 dni od daty rozstrzygnięcia przetargu. **Warunkiem odbioru pojazdu jest uregulowanie należności za pojazd nabyty w drodze przetargu.**
- Sprzedający powiadomi oferentów, którzy nie wygrali przetargu o wyniku przetargu w ciągu 10 dni od daty rozstrzygnięcia przetargu przesyłając wiadomość e-mail.
- Oferent, którego oferta zostanie wybrana zobowiązany jest do wpłacenia oferowanej kwoty na rzecz TAURON Dystrybucja S.A. Erste Bank Polska S.A. na konto: 43 1090 1522 0000 0001 4721 5894 niezwłocznie w terminie wyznaczonym przez Komisję bądź po otrzymaniu faktury, nie dłuższym niż 14 dni od daty sprzedaży wskazanej na fakturze.
- Wydanie przedmiotu sprzedaży nabywcy następuje niezwłocznie po zaplaceniu ceny, po uprzednim ustaleniu terminu z osobą odpowiedzialną merytorycznie.
- Sprzedający zastrzega sobie prawo zatrzymania wadium, jeżeli Oferent, który wygrał przetarg (zaofertował najwyższą cenę) uchyli się od nabycia pojazdu.
- Oferty złożone po terminie składania ofert zostaną zwrócone bez ich otwierania.
- Komisja przetargowa odrzuci ofertę niezgodną z warunkami przetargu, jak również zawierającą cenę nabycia niższą niż cena wywoławcza.
- W przypadku niezapłacenia zaofertowanej kwoty za wycytywany pojazd zgodnie z terminami uzgodnionymi w warunkach płatności nabywca traci prawo do zakupu rzeczowego pojazdu oraz w tej sytuacji nabywca traci również wpłacone wadium.
- Wyłącza się odpowiedzialność z tytułu rękojmi za wady pojazdu, poza przypadkami określonymi w powszechnie obowiązujących przepisach prawa.
- Jeżeli kilku oferentów zaofertuje jednakową cenę, nabywca zostanie wybrany w drodze licytacji przeprowadzonej pomiędzy oferentami. Komisja poinformuje pisemnie lub drogą elektroniczną (e-mail) oferentów o terminie i miejscu licytacji. Wysokość postąpienia zostanie podana przed rozpoczęciem licytacji.
- Sprzedawca zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu w części lub całości bez podania przyczyn na każdym etapie postępowania aż do momentu zatwierdzenia protokołu przez Dyrektora.
- Klauzula informacyjna TAURON Dystrybucja S.A. dotycząca przetwarzania danych osobowych Oferentów w przetargach dot. sprzedaż środków trwałych znajduje się pod adresem: <https://www.tauron-dystrybucja.pl/rodo>

MAGAZYN

SPORTOWY24

Mecz tęskniący za wielkością Brazylii z Marokiem, które ma wiele do udowodnienia, zapowiadano jako hit początku mundialu, ale... STR. 20



FOT. GRZEGORZ WAJDA - NEW JERSEY

Czarodzieje nadal poszukują magii

Wiceprezes Murat Colak mówi o planach Cracovii, a ta hucznie świętowała jubileusz
STR. 18-19

Colin Stuessi wygrał etap na Przehybie i cały 64. Małopolski Wyścig Górski
STR. 22

Wielki powrót do PZN. Apoloniusz Tajner ponownie został prezesem związku
STR. 23

Ekstraklasa piłkarska Wiceprezes Cracovii jest w klubie od stycznia. Dopiero nowy sezon go zweryfikuje

Colak: Chcemy być w top 5 naszej ligi

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

ROZMOWA. - Cracovia to jest symbol, historia Polski. Zawsze są wyzwania. A ja lubię wyzwania - mówi Murat Colak, wiceprezes Cracovii.

Były nerwy do końca, do ostatniej kolejki, bo nie było wiadomo, czy Cracovia się utrzyma w Ekstraklasie. Jak pan to przeżył tak osobiście?

To jest zrozumiałe, to jest normalne. Jeżeli kibicujesz, dajesz serce dla swojego klubu, to chcesz dobrych wyników, a jak ich nie ma, to się denerwujesz. Było ciężko.

Pan się obawiał, że coś pójdzie nie tak w ostatnim meczu i znajdziecie się w pierwszej lidze?

Wszystko jest możliwe, ale nigdy nie czułem, że do tego dojdzie. Zrobiliśmy bardzo dobrą zmianę, jeżeli chodzi o trenera.

Ale uważa pan, że ona była konieczna? Czy byłym trenerem, Luką Elsnerem, Cracovia by się utrzymała?

To ja zapytałem pana, czy by się utrzymała?

Myszę, że tak. Z tych pięciu meczów co najmniej jeden by wygrała. Jednak uznaliście, że większym ryzykiem jest zostawienie trenera niż zmiana?

Jest bardzo istotne, żeby trener dawał odpowiednią motywację, emocję i swoją wizję.

Czasem sama zmiana dla zmiany nic nie przynosi.

Dokładnie tak. Pan Bartosz Grzelak jest nie tylko dobrym trenerem, jest bardzo dobrym człowiekiem. Wspieramy się.

A kto podejmował tę decyzję? Bo wiadomo, że klub nie ma prezesa.

Decyzję podejmowaliśmy razem. Mamy ludzi.

A właściciel klubu Robert Piatek mieszał się do tych spraw?

Co tydzień mamy spotkania z właścicielem.

Ale od niego wyszła dyrektywa, żeby zmienić trenera?

Tak to nie działa.

Ma do was zaufanie?

Oczywiście. Dlatego ja, czy David Amdurer tutaj jesteśmy. W moim charakterze nie leży to, by ktoś mi coś dyktował.

Jaki jest podział obowiązków pomiędzy panem, a panem Amdurerem?

Zajmuję się sprawami związanymi z jubileuszem 120-lecia klubu, brandingiem, komunikacją, marketingiem. David odpowiada za pozyskiwanie sponsorów, sprzedaż.

A za stronę sportową?

Mamy ludzi. Dlatego każdy wydział wykonuje swoją pracę. Są Filip Trubalski, Artur Sobiech, oraz dokonaliśmy rekrutacji dyrektora Akademii - Tomasz Wilman. Przecież ja nie mogę trenerowi doradzać w sprawach zawodników, gdybym to robił, byłoby to śmieszne.

Mówi pan, że macie regularne konferencje z Robertem Piatkiem. Jaka jest generalnie wizja właściciela? Bo kibice mają sporo wątpliwości.

Pan Piatek już o tym mówił, to jest długoterminowy projekt. Chcemy stabilnie zarządzać klubem i go rozwijać. Jesteśmy tu od stycznia, ale tak naprawdę nasza praca będzie zaczynała się w tym sezonie. Mamy wizję, by klub był widoczny międzynarodowo. Uważam, że powinniśmy grać o miejsce w pierwszej piątce w Polsce. Rozwijając się i iść dalej.

Ale wie pan, że w tym sezonie też się tak mówiło na początku, że chce Cracovia być w czołowej piątce i się skończyło ledwo, ledwo utrzymaniem. Zresztą pojesieni byli podstawy żeby tak myśleć, bo zespół był wysoko w tabeli, tracił dwa punkty do lidera. Liga była tak wyrównana, że równie dobrze można było być mistrzem, jaki i być na dziesiątym miejscu.

Oczywiście, jeden mecz robił różnicę.

Teraz mierzą do tego, że pierwsza piątka to odważna deklaracja. Jakie będą personalia w zespole na nowy sezon? Odeszło już dwóch zawodników wypożyczonych, których nie wykupiliście - Bosko Sutalo i Pau Sans. Znana jest przyszłość Kamila Glika.

Kamil Glik to jest bardzo ważna osoba, świeci przykładem, to międzynarodowa gwiazda. Mogę powiedzieć, że jest uznanym zawodnikiem, bardzo dobrym człowiekiem i świetnym tatą. To taki rodzinny człowiek i moim zdaniem świeci przykładem. Zostaje z nami na rok.

Z kolei Gabriel Charpentier to dobry piłkarz, ale ma swoje wady w postaci zdrowia, więc pewnie nie będziecie go chcieli wykupić?

To bardzo dobry napastnik, a my wiosną graliśmy praktycznie bez



Murat Colak został rekomendowany do Cracovii przez... Elżbietę Filipiak

napastnika. Jeżeli gra, to jest świetny, pokazały to mecze z Arką, Motorem.

Ale więcej nie gra, niż gra. Rozumiem, że inwestowanie w takiego zawodnika byłoby dużym ryzykiem.

To pana ocena.

Macie na pewno w tym zespole zawodników z dużym potencjałem sprzedażowym i pewnie ich do końca nie utrzymacie wszystkich, a przynajmniej kilku możecie stracić latem. Jeśli patrzy się na Cracovię, to rzuca się w oczy Oskar Wójcik, który jest młody i robi karierę, robi progres. Jest Mauro Perković, Ajdin Hasić. Możecie latem tych zawodników stracić?

Każdy zawodnik ma swoją wartość, ma swój wiek i czas kariery. Dlatego decyzja musi być dwustronna. Nie tylko musimy myśleć o Cracovii, ale o zawodniku też. Nie będziemy niczego dyktować.

Nie dyktujecie warunków, ale zgłasza się klub z Zachodu, kładzie na stół trzy, cztery miliony euro. I nie zatrzymacie zawodnika.

Co tydzień mamy spotkanie w dziale piłki nożnej. Rozmawiamy. I tak będzie, że podejmiemy decyzję.

Rozmawiam z kibicami, zresztą pan też czyta w internecie różne opinie. Widać, że kibice się boją jednego, żeby Cracovia nie powielila losu, chociażby Spezii, w której też był pan Piatek. Zawodnicy zostali sprzedani, klub spadł z Serie A i ma długi. Fani mają obawy, by taki scenariusz

się nie powtórzył w przypadku Cracovii.

Spezia to nie jest dobry przykład. To są Włochy, a my mamy tu Polskę. Klub o dużej wartości. Nie możemy robić takich porównań, bo to inna sytuacja.

Czyli nie należy spodziewać się latem totalnej wyprzedaży i tego, że Cracovia nagle straci czołowych zawodników i zostanie z niczym?

A czemu by tak miało być?

No właśnie, pytam pana, bo to byłoby samobójstwo.

My chcemy budować. Oczywiście także na jutro, nie tylko na dzisiaj. Dlatego inwestujemy w akademię.

Ostatnie lata nie były dla niej dobre - spadli z najwyższej ligi juniorzy U-19 i U-17, teraz zdegradowany z III ligi został drugi zespół. Co będzie z tą drużyną, zagra w IV lidze?

Tak, będzie grała.

Przejdźmy do przyjemniejszych rzeczy. Mecz z Sevillą na 120-lecie to gratka dla kibiców. Dobrze to wygląda wizerunkowo. Jak wyglądały negocjacje?

Gramy z Sevillą, ale w grę wchodził też Galatasaray Sztambuł i Atalanta Bergamo. Galatasaray ponadto zapraszał nas nawet do siebie. Zdecydowaliśmy się jednak na Sevillę. To niezwykle klub, siedem razy sięgał po Puchar UEFA i Ligę Europy, niezwykle drużyna.

O tym, że to ona przyjedzie do Krakowa, a nie konkurenci zadecydowały finanse?

Nie chodzi o pieniądze, chodzi o relacje. O wizję, z Sevillą zaczynamy współpracę. Może być wymiana szkoleniowa, może któryś z zawodników do nas trafi? Gościliśmy u nas niedawno ich dyrektora.

Za nimi też trudny sezon, o mało co nie spadli. Ale to jest marka.

Miałem przyjemność być w Seville na meczu z Realem Madryt. Ciągłe szukamy różnych opcji współpracy.

Zimą nawiązaliście kontakt z tureckimi zespołami - Kocaelispor i Rizespor.

A tych klubów będzie jeszcze więcej.

Na czym będzie polegała współpraca?

Turcja to jest bardzo dobry rynek, jeżeli chodzi o zawodników i jeżeli chodzi o infrastrukturę, ogólnie poziom piłki nożnej. Mam tam trochę kontaktów, żeby rozmawiać o zawodnikach. W 2023 r. Turcja wraz z Włochami będzie gospodarzem mistrzostw Europy. Zagra na mundialu, szkoda, że Polsce się to nie udało. Na marginesie dodam, że system kwalifikacji był dziwny, to że jedzie Szwecja, jest zdumiewające. Polska ma bardzo fajnego trenera - Jana Urbana, bardzo go doceniam. Trzy razy był na naszych meczach i nigdy nie przegrał.

Mija pół roku, odkąd wesłiście do zarządu. Spodziewał się pan, że będzie łatwiej, czy że będzie trudniej w Cracovii?

Nie lubię łatwych rzeczy. Cracovia to jest symbol, historia Polski. Zawsze są wyzwania. A ja lubię

wyzwania. Mamy dobrych ludzi. Chcę mieć dobre kontakty z kibicami, będzie spotkanie z nimi. Zapytam, czego potrzebują.

A o co chodziło w tym ostatnim meczu? Chodziło o tą oprawę, na którą podobno się pan nie zgadzał?

To był moim zdaniem problem w komunikacji. Szanujemy naszych kibiców, ale szanujemy się nawzajem. Muszę wiedzieć, co się dzieje na stadionie przy okazji meczu, szczególnie jeśli chodzi o konkretne trybuny, na które zapraszamy międzynarodowych gości, sponsorów, ambasadorów, ministrów.

No właśnie, o tych sponsorów chce zapytać. Comarch znika z koszulki. Kto będzie za niego? Mamy rozmowy. Już jesteśmy na ostatnim etapie.

Jest szansa, że przed sezonem to dopniecie?

Niech kibice się nie martwią. Mamy taki plan, że na nowy sezon chcemy pozyskać nowego sponsora. Ogłosimy go, kiedy tylko wszelkie formalności zostaną dopięte.

A co ze sponsorem nazwy stadionu?

To jest bardziej długoterminowy plan, mieliśmy już negocjacje, ale nie mogę powiedzieć, żeby spełniły nasze oczekiwania. Czekamy na tę zadowalającą ofertę.

Do pracy w Cracovii rekomendowała pana Elżbieta Filipiak. Co się stało, że nastąpił ogromny rozdźwięk pomiędzy była już prezes a właścicielem i panami?

Wyznajemy inne wartości i w życiu, i w piłce nożnej, biznesowe również.

A co ze stanowiskiem prezesa, którego nie ma. Czy w dłuższej perspektywie jest możliwe, by klub go nie miał?

Prezes będzie, poczekajmy jeszcze... Na pewno ta funkcja zostanie obsadzona przed sezonem.

Czy budżet Cracovii na najbliższy sezon będzie podobny do tego z ubiegłego? Wszyscy się zbroją, liga jest coraz mocniejsza i finansowo, i sportowo. Jak zostaniesz na tym samym poziomie to de facto się cofasz.

Mogę powiedzieć, że pracujemy bardzo mocno, są możliwości, by klub się rozwijał. Moim zdaniem długoterminowo będziemy dostawać wsparcie między innymi sponsorów. Chcemy się rozwijać, to oczywiście. ©

Piłkarstwo Msza Św. w Bazylice Mariackiej, piknik i pokazy lotniczo-spadochronowe na stadionie Cracovia świętowała, było nostalgicznie, ale też zabawowo

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

WYDARZENIE. Dwa dni trwały obchody jubileuszu 120-lecia Cracovii. W piątek było bardziej poważnie, dzień później już mniej.

Upamiętnienie założenia klubu rozpoczęła uroczysta msza święta odprawiana przez jednego z dwóch kapłanów Cracovii - księdza Włodzimierza Kurka w Bazylice Mariackiej. Zgromadzili się na niej sympatycy, byli zawodnicy i działacze, członkowie Rady Seniorów, kierownictwo KS Cracovia, Cracovia 1906 i spółki Cracovia Hokej. W poczcie sztandarowej byli - były kapitan zespołu Andrzej Turecki oraz byli zawodnicy: Zygmunt Sadlik i Adam Lotz.

Ks. Kurek w homilii powiedział: - Gromadzimy się, aby świętować 120-lecie najstarszego klubu sportowego w Polsce. To nie tylko zapis dat, wyników, to historia ludzi, zawodników, działaczy, kibiców. To historia ludzi, którzy pod biało-

czerwonymi barwami uczyli się szacunku, cierpliwości, pokory i radości ze zwycięstwa. Dziękujemy za tych, którzy bronili jej barw i którzy ją tworzyli i tworzą.

Pochód przeszedł z Rynku Głównego najpierw pod pomnik Józefa Kałuży przed stadion „Pasów”, a następnie do Parku Jordana pod obelisk Jana Pawła II i Henryka Jordana. W hali 100-lecia Cracovii odbyła się zaś prezentacja poszczególnych sekcji.

Z kolei w sobotę rano rano Wawel ubrał się w białoczerwone pasy, nad Wisłą poleciał dym w takich samych kolorach. Akcja kibiców spotkała się z reakcją policji. W komunikacie jaki wydała czytamy: 3 osoby zostały ukarane mandatem karnym w wysokości 500 złotych za zakłócanie porządku publicznego.

Z kolei zgromadzeni na stadionie fani mogli oglądać pokazy lotnicze, a także skoki spadochronowe. Piknik trwał cały dzień, były koncerty, m.in. Macieja Maleńczuka, twórcy hymnu Cracovii. ©©



Kibice zgromadzenie na stadionie przy ul. Kałuży mogli podziwiać m.in. takie widoki spadochroniarzy



W sobotę rano kibice zrobili oprawę na Wawelu, co spotkało się z reakcją policji - 3 osoby zostały ukarane



Kilka pokoleń „Pasiaków”: Zawodnicy Akademii Hokejowej Cracovia CANPACK i Rada Seniorów

Pierwsze transfery Wisły w tym tygodniu?

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA. Nie dzisiaj, a 17 czerwca rozpoczyna przygotowania do nowego sezonu piłkarze Wisły Kraków. Jest szansa, że przystąpią do nich już nowi piłkarze.

W planie, jaki prezentowała Wisła kilka tygodni temu, wskazywano na 15 czerwca jako pierwszy dzień przygotowań. Ostatnio doszło jednak do małej korekty. Małej, bo po prostu ten start zostanie przesunięty o dwa dni. Nie zmieni się natomiast sam plan. Najpierw badania, testy, a następnie ruszy ciężka praca, która ma przygotować zespół do wyzwań już w ekstraklasie. Już wiadomo, że rozgrywki wiślaczy zainaugurują konfrontacją z GKS-em Katowice na stadionie przy ul. Reymonta w weekend 25-26 lipca. Dokładna data tego meczu zostanie podana wkrótce.

Oczywiście kibice Wisły zastanawiają się, jak ten zespół będzie wyglądał w ekstraklasie. Krakowski klub ogłosił już kilka pożegnania. Ogłosił też, że w Wiśle na kolejny sezon zostają James Igbekemei i Jordi Sanchez. Fani czekają jednak przede wszystkim na transfery przychodzące. Nie można powiedzieć, że nicsię w tej



Wisła mocno zabiega o Marcela Łubika

kwestii nie dzieje, bo dzieje się całkiem sporo, ale na owoce starań dyrektora sportowego Vullneta Bashy i jego zespołu, trzeba będzie chwilę poczekać. Przynajmniej do najbliższych dni...

W medialnej przestrzeni pojawiły się w ostatnim czasie dwa nazwiska. Francuskiego obrońcy Maxence'a Maisonneuve'a oraz polskiego bramkarza Marcela Łubika. O pierwszym informację podała Piotr Kozmiński z portalu goal.pl o drugim Tomasz Włodarczyk z serwisu meczyki.pl I oba ten nazwiska rzeczywiście są przez Wisłę mocno grane. Mało tego, transfery te są bliskie realizacji.

Maxence Maisonneuve to liczący 27 lat środkowy obrońca o świetnych warunkach fizycznych. Swoją przygodę z piłką rozpoczął od FC Martigues, a jego kolejnymi klubami były: Clermont (tutaj drugi zespół), Aurillac FC, US Saint-Malo, Olympic Charleroi oraz ostatnio RAAL La Louviere. I właśnie grą w tym ostatnim klubie Francuz zwrócił uwagę wiślackich skautów. W minionym sezonie Maisonneuve we wszystkich belgijskich rozgrywkach wystąpił 34 razy. W Krakowie liczą, że ten nowy środkowy obrońca będzie wzmocnieniem formacji defensywnej. Na stole leży dwuletni kontrakt z możliwością przedłużenia o kolejny sezon.

Ciekawie natomiast wygląda sprawa z Marceliem Łubikiem, który jest zawodnikiem Augsburga, ale ostatni sezon spędził na wypożyczeniu do Górnika Zabrze i był jednym z najlepszych bramkarzy ekstraklasy minionego sezonu. Z Górnikiem wywalczył Puchar Polski i wicemistrzostwo. Dlaczego zatem w Zabrzu nie zostanie? Bo tam nie chcieli już stawiać na bramkarza wypożyczonego. Łubikiem prócz Wisły zainteresowane są również GKS Katowice i Cracovia. Wszystko wskazuje jednak na to, że najbliższemu temu bramkarzowi obecnie jest do Wisły. ©©

Wieczysta po awansie wietrzy szatnię

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA. Po awansie do ekstraklasy Wieczysta Kraków wietrzy szatnię. Sześciu piłkarzom 30 czerwca 2026 roku kończą się kontrakty, nie zostaną one przedłużone.

W gronie zawodników, którzy już nie zagrają w Wieczystej, jest m.in. Jacek Góralski. Były reprezentant Polski do krakowskiej drużyny przyszedł w 2023 roku, gdy była jeszcze w III lidze. Wcześniej dużo grał (łącznie 65 spotkań), miał udział w awansach, ale po zimie już nie było dla niego miejsca w składzie. Został wystawiony na listę transferową, chętnych nie było, a teraz zawodnik odchodzi.

Z klubem żegnają się także, po dwóch i pół sezonach, pomocnicy Michał Trąbka (67 meczów) i Tomasz Swędrowski (58). Ten pierwszy wiosną trochę pograł, drugi znacznie mniej, leczyl też kontuzję. Ostatnią rundę w rezerwach spędził też stoper Daniel Mikołajewski, on również musi szukać nowego pracodawcy.

Kibice nie zobaczą w żółto-czarnych barwach także dwóch Hiszpanów, znanych z gry w Wiśle. Odchodzi Goku, który



Stefan Feiertag przedłużył kontrakt z Wieczystą

ostatnich dwóch latach zagrał 30 razy (długo leczył różne kontuzje), a w minionym sezonie strzelił 9 goli, a także Carlitos - po rocznej przygodzie (25 spotkań, 5 bramek).

Na liście ubytków są również zawodnicy, którym kończą się wypożyczenia: Elias Olsson (Lechia Gdańsk), Natan Dziegielewski (Górnik Zabrze) i Kamil Soberka (Górnika Zabrze). Dwóch pierwszych było mocnymi punktami drużyny w minionym sezonie. Soberka zagrał w Wieczystej tylko raz, w Pucharze Polski z Olimpią Grudziądz.

Transferów z zewnątrz oficjalnie jeszcze nie ma, choć co

rusz pojawiają się plotki (m.in. jest ponoć zainteresowany bramkarzem Jakubem Stolarczykiem, ostatnio grającym w angielskiej Championship).

Potwierdzone informacje też są - wiadomo, że w Wieczystej nadal ma grać Stefan Feiertag. Jemu też kończył się kontrakt, został przedłużony o dwa lata. Austriak wiosną długo nie grał, ale gdy dostał w końcu szansę, w pełni ją wykorzystał. W ostatnich pięciu kolejkach sezonu zasadniczego strzelił pięć bramek. Był też bohaterem baraży, przez które Wieczysta dostała się do ekstraklasy - w półfinale i finale zdobył łącznie trzy gole.

Do treningów piłkarze wrócą 18 czerwca. Na 27 czerwca - 8 lipca zaplanowano zgrupowanie w Krems an der Donau. W Austrii Wieczysta rozegra kilka sparingów, także z atrakcyjnymi rywalami, o europejskiej renomie.

Po powrocie do kraju, jeszcze przed startem ligi (wyznaczonym na 25-26 lipca), zespół zaliczy dwa mecze kontrolne. Jeden z nich odbędzie się na stadionie przy ul. Chałupnika - 11 lipca z Ruchem Chorzów.

Plan sparingów: 28.06 - Dynamo Kijów, 2.07 - Artis Brno, 5.07 - Slavia Praga (wszystkie na zgrupowaniu w Austrii), 11.07 - Ruch Chorzów (stadion Wieczystej przy Chałupnika), 18.07 - Maccabi Netanya (Cracovia Training Center w Rącznej). ©©



W MUNDIALOWYM OBIEKTYWIE GRZEGORZA WAJDY. W starciu Brazylii z Marokiem pojawiły się magiczne momenty. Na cudowną bramkową akcję zespołu z Afryki – asysta: Brahim Diaz, podcinka: Ismael Saibiri – Canarinhos odpowiedzieli trafieniem Viniciusa. Na stadionie w New Jersey pojawił się Neymar, a show skradli kibice z Ameryki Południowej

Mundial 2026 W amerykańskim turnieju zaczęły się nocne maratony. Kibice muszą szykować kondycję

Pierwszy hit na remis. Canarinhos zatrzymani przez Lwy Atlasu

Bartosz Głęb
redakcja@polskapress.pl

Kibice ostrzyli sobie zęby na pierwszy hit MŚ. Mecz wielkiej Brazylii z potężnym Marokiem nie wyłonił zwycięzcy, ale emocji było co niemiara. Uwagę przykuł też wynik innego spotkania.

Canarinhos co 4 lata są uznawani za jednego z głównych faworytów do sięgnięcia po najbardziej pożądane piłkarskie trofeum. Jednak tym razem z racji bardzo słabych eliminacji i niezbyt dobrej atmosfery wokół drużyny brazylijscy kibice i eksperci nie pokładają wielkich nadziei w występie na turnieju tej utytułowanej reprezentacji.

Ośrodek badania opinii publicznej Quaest opublikował sondaż, który dowodzi, że większość – 56% – brazylijskich fanów nie wierzy, że ich drużyna narodowa zdobędzie mistrzostwo globu. Natomiast 35% jest innego zdania.

Z kolei według badania bazującego na modelu statystycznym, opracowanym w brazylijskiej Szkole Matematyki Stosowanej Fundacji im. Getulio Vargasa (FGV), Canarinhos nie wejdą nawet do półfinału. Ich szanse oceniane na niespełna 4,7 proc. wyliczono na podstawie danych z blisko trzech tysięcy meczów 187 reprezentacji z całego świata, rozegranych w ostatnich czterech latach.

Mecz w New Jersey z Marokiem pokazał, że faktycznie

Brazylijczycy obecnie mogą mieć spore problemy w rywalizacji z czołowymi drużynami turnieju. Od początku mieli spore problemy w defensywie, często nie nadążali za szybkimi Marokańczykami. W efekcie w 21. minucie Lwy Atlasu wyszły na prowadzenie. Świetnym prostopadym podaniem został obsłużony Ismael Saibiri. Pomocnik urwał się obrońcom i fantastyczną podcinką pokonał brazylijskiego bramkarza.

Duga połowa już z kontrolą Brazylii

Od momentu strzelenia gola ekipa z Afryki oddała jednak inicjatywę, co Canarinhos wykorzystali chwilę po upływie pół godziny gry. Po indywidual-

nej akcji i precyzyjnym strzale do wyrównania doprowadził Vinicius Junior.

Niestety, w drugiej połowie tempo rywalizacji siadło. Brazylijczycy grali uważniej w defensywie, ale też nie chcieli zbyt szybko odkrywać przy akcjach ofensywnych. Przez większość spotkania przeważało Maroko, ale po zmianie stron już nie potrafiło zaskoczyć rywali. W efekcie starcie na arenie finału tegorocznego mundialu zakończył się podziałem punktów.

– Nie zaczęliśmy dobrze. Było za dużo nerwowości, zbyt często traciliśmy piłkę i przegrywaliśmy dużo indywidualnych pojedynków. Pierwsza połowa była słaba w naszym wykonaniu. W drugiej było lepiej, mieliśmy większą kontrolę. Ale to był generalnie trudny mecz, bo rywale to dobra drużyna. Często wychodzili spod naszego pressingu i przeprowadzali groźne kontrataki. Nie wygrywa się mundialu pierwszym meczem – mówił na pomeczowej konferencji prasowej selekcjoner Carlo Ancelotti.

Lepiej od piłkarzy Canarinhos na murawie, na trybunach stadionu w New Jersey zaprezentowali się ich kibice, którzy licznie dopingowali swój zespół na mogącym pomieścić ponad 80 tys. widzów obiekcie. Większość fanów reprezentacji Brazylii zapewne nie podróżowała

na mecz z Ameryki Południowej, przecież w Stanach Zjednoczonych mieszka około miliona osób brazylijskiego pochodzenia lub po prostu Brazylijczyków, którzy lata temu przeprowadzili się do USA.

Komentatorzy słynnej brazylijskiej telewizji „Globo” nie kryli zaskoczenia niespodziewanym objęciem prowadzenia przez afrykańską drużynę w meczu z ich reprezentacją. W tamtejszych mediach start mundialu w wykonaniu Canarinhos oceniono negatywnie, ale udało się im znaleźć także pozytyw. Według brazylijskich dziennikarzy druga połowa spotkania napawa optymizmem na przyszłość w turnieju.

Australijska sensacja, radość Katarczyków

Z pozostałych meczów, które odbyły się w nocy z soboty na niedzielę, szczególną uwagę przykuł rezultat konfrontacji Australii z Turcją. Skazywani na porażkę piłkarze z antypodów niespodziewanie zaprezentowali perfekcyjną skuteczność w ofensywie i zna-

komitą postawę w defensywie. W efekcie byliśmy świadkami pierwszej sensacji na MŚ 2026. Turcy byli absolutnie bezradni i mimo sporej przewagi, przegrali 0:2.

Bliska sensacyjnego wyniku była także reprezentacja Haiti, dla której jest to drugi mundial w historii. W starciu z faworyzowaną Szwecją nikt nie dawał jej wielkich szans i co prawda faktycznie przegrała, ale minimalnie 0:1, będąc przez spore fragmenty spotkania drużyną naprawdę lepszą.

Historyczny pierwszy punkt na mundialu zdobył Katar, który w samej końcówce wydarł remis w meczu ze zbyt pewną siebie Szwajcarią. Europejska drużyna szybko objęła prowadzenie i myślała, że mecz „sam się wygra”.

Helweci niespecjalnie forsowali tempo i czekali na zakończenie spotkania. Tymczasem w doliczonym czasie padła bramka na 1:1. Helweci nie dowierzali, gdy piłka zatrzepotała w siatce. Chwilę później sędzia zagwizdał po raz ostatni i katarscy piłkarze wpadli sobie w ramiona.

Obecnie pozostało już tylko 9 reprezentacji, które nigdy w historii nie zdobyły punktu na mistrzostwach świata. Wśród nich są jeszcze między innymi Panama, Irak, Haiti czy Demokratyczna Republika Konga. ©

Lepiej niż piłkarze Canarinhos na murawie, na trybunach stadionu w New Jersey zaprezentowali się ich kibice

Mundial 2026 Inne aspekty turnieju. Czym zaskoczyli nas organizatorzy MŚ 2026?

SĘDZIOWIE OBWIESZENI ELEKTRONIKĄ, PRZERWY NA NAWADNIANIE, CUDA-WIANKI

Damian Świdorski
redakcja@polskapress.pl

Już w pierwszych meczach mundialu zaobserwowaliśmy nowinki - zarówno technologiczne, jak i w interpretacji przepisów. Zaskoczeni byli nie tylko kibice - także piłkarze, a nawet sędziowie.

Największą zmianą wprowadzoną od tegorocznych piłkarskich mistrzostw świata jest oprawa przed każdym meczem. Jeszcze kilka dni temu, podczas spotkań towarzyskich przed turniejem, na murawę, aby odśpiewać hymny narodowe, wychodzili tylko piłkarze desygnowani do wyjściowych „jedenastek”, a rezerwowi stali przed ławkami.

FIFA wprowadziła zmianę, że teraz na środek boiska wychodzą wszyscy powołani na imprezę zawodnicy, także ci rezerwowi. Mało tego, są ustawieni wokół koła środkowego, zwróceniem twarzami do siebie, a nie w rzędzie przed główną trybuną.

Już w meczu otwarcia turnieju, w którym Meksyk zmierzył się z RPA (2:0), arbiter Wilton Sampaio z Brazylii pokazał, że sędziowie na mundialu po-



Sędzia meczu otwarcia, Brazylijczyk Wilton Sampaio, już zapisał się na kartach historii

trzebują dodatkowej technologii, bo nie wystarczą już tylko gwizdek, notes, długopis i kartki.

Przy lewym uchu arbitrow stałym elementem jest sporych rozmiarów kamera. Z kolei do prawego przyczepiono słuchawkę połączoną z mikrofonem. Dzięki temu mają możli-

wość stałej łączności z zespołem VAR.

Nie brakuje również obowiązkowych przerw w każdej części meczu - na nawadnianie. Piłkarze około 30. i 60. minuty schodzą na kilkadziesiąt sekund, aby uzupełnić płyny. Podobnie było już na mundialu w 2014 roku w Brazylii, ale wów-

czas tylko z powodu wysokich temperatur i to nie w każdym meczu.

Teraz taka przerwa obowiązuje w każdym spotkaniu i w każdej połowie.

Na inaugurację wspomniany Sampaio pokazał aż trzy czerwone kartki. Przy wyrzucaniu z murawy Themba Zwane

z RPA musiał interweniować VAR, a tuż przed pokazaniem czerwonej kartki piłkarzowi w głośnikach na Estadio Azteca zabrzmiał głos Brazylijczyka, który łamaną angielszczyzną obwieścił, jaką podjął decyzję.

To nie wszystko, bo od meczu otwarcia obowiązywała także inna zmiana w przepisach. Otóż na wykonanie rzutów z autu i rzutów różnych piłkarze mają teraz zaledwie 5 sekund.

Po przekroczeniu tego czasu piłka jest przyznawana rywalom. W pierwszych meczach mundialu, gdy jeden z piłkarzy jest faulowany i nie może się podnieść, a na murawę wbiegają służby medyczne, to ten zawodnik musi zejść z boiska i odczekać minutę.

Co ciekawe, FIFA zabroniła wnoszenia na stadiony plastikowych butelek wielokrotnego użytku. Tym samym po raz kolejny zmieniła zdanie w tej kwestii, zmuszając fanów do kupowania wody butelkowanej.

Jako ciekawostkę warto przytoczyć, że aż 289 piłkarzy nie reprezentuje kraju, w którym się urodziło. To 25 procent wszystkich 1248 zgłoszonych do turnieju zawodników. Znak naszych czasów... ©©

FOT. YURICORTEZ/APPEAST NEWS

Strzelanina, morderstwo, kradzież i tornado - to właśnie Ameryka

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Mistrzostwa świata w USA, Kanadzie i Meksyku dopiero co się rozpoczęły, a pozabójkowych zdarzeń zanotowano już więcej niż na wcześniejszych mundialach.

Reprezentacja Anglii przeżyła trzy koszmarnie tygodnie przed rozpoczęciem turnieju. Drużyna „Trzech Lwów” przygotowywała się do mundialu na Florydzie, a od minionego weekendu w Kansas City, gdzie szykuje się do swojego pierwszego meczu z Chorwacją w środę, 17 czerwca.

Anglikom zostało jeszcze kilka dni do zaprezentowania swoich umiejętności na mistrzostwach, a już mają za sobą wiele groźnych przygód. W ostatnich dniach, po treningu, o godzinie 20.00 czasu

lokalnego zawodnicy dostali powiadomienia od Narodowej Służby Meteorologicznej USA, że nadciągają silne burze. Służby zaleciły zawodnikom, aby schronili się w solidnym budynku i aby nie podchodzili do okien. Wszystko dlatego, że wiatr miał wiać z prędkością do 80 mil na godzinę. Zaledwie 30 minut później Anglicy dostali wiadomość o tym, że zapowiadane jest tornado! Na szczęście obyło się bez szkód. Sprawę opisał „The Athletic”.

Kilka dni wcześniej, gdy „Synowie Albionu” przebywali w West Palm Beach na Florydzie, w okolicach ich miejsca pobytu miały miejsce strzelaniny, w wyniku których życie straciło kilku mieszkańców z okolicy. Gdy rozgrywali swój ostatni mecz kontrolny z Kostaryką (3:0), spotkała ich nieprzyjemna przygoda. Sparing musiał zostać przesunięty o kilka

godzin, bowiem nadeszła ulewna burza.

- To była mała próbka tego, co może wydarzyć się podczas turnieju - skomentował zdarzenie selekcjoner Thomas Tuchel.

Gdy Anglicy przenieśli się do Kansas City, wcześniej

do ośrodka wysłali swój sprzęt. I zanim dotarli na miejsce, zostali okradzeni. Ograbiono furgonetkę wiozącą buty, piłki, łóżka do masażu itp. Zawodnicy nie mieli by w czym trenować, ale szczęśliwie policja wytropiła złodziei i większość

sprzętu wróciła do reprezentacji Anglii. Drużynę „Trzech Lwów” spotkała jeszcze jedna nieprzyjemna sytuacja. Szef kuchni angielskiej kadry został zatrzymany przez ochronę podczas przygotowań do wejścia na pokład pociągu z West Palm Beach do Orlando. Wszystko przez... zestaw specjalistycznych noży kuchennych w jego bagażu. Noże bowiem uruchomiły wykrywacz metalu na stacji.

Makabryczną przygodę przeżyła reprezentacja Iranu przygotowująca się do meczów w USA w meksykańskiej bazie w Tijuanie. W pobliżu stadionu, gdzie trenują Persowie, policja odkryła w porzuconym SUV-ie rozkładające się ciało zapakowane w foliowy worek. Sprawcy morderstwa dotychczas nie namierzono.

©©



Reprezentację Anglii pod wodzą Thomasa Tuchela (w środku) odwiedzają w USA istne „plagi egipskie”

FOT. EPA/PAP

Mundial 2026 w statystykach. Tabele, punkty, gole

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Za nami pierwsze rozstrzygnięcia na mundialu w Meksyku, Kanadzie i USA. Jak dotąd największą niespodzianką jest wygrana Australii z Turcją. Pierwsze punkty straciła też Brazylia.

Klasyfikacja strzelców

2 gole:
Folarin Balogun (USA).

1 gol:
Julian Quinones (Meksyk); Raul Jimenez (Meksyk); Hwang In-beom (Korea Południowa); Oh Hyeon-gyu (Korea Południowa); Ladislav Krejci (Czechy); Jovo Lukic (Bośnia i Hercegowina); Cyle Larin (Kanada); Gio Reyna (USA); Mauricio (Paragwaj); Brael Embolo (Szwajcaria); Ismael Saibari (Maroko); Vinicius Junior (Brazylia); John McGinn (Szkocja); Nestory Irankunda (Australia); Connor Metcalfe (Australia).

Klasyfikacja asyst

1. asysta:
P. Okon-Engstler (Australia), Promise David (Kanada), Alexander Freeman (USA), Malik Tillman (USA), Erik Lira (Meksyk), Hwang In-Beom (Korea Południowa), Julio Enciso (Paragwaj), Lee Kang-In (Korea Południowa), Bruno Guimaraes (Brazylia), Brahim Diaz (Maroko), Christian Pulisic (USA), Roberto Alvarado (Meksyk), Sead Kolasinac (Bośnia i Hercegowina), Vladimir Coufal (Czechy). ©©

GRUPA A

Wyniki: Meksyk - Republika Południowej Afryki 2-0, Korea Południowa - Czechy 2-1.

1. Meksyk	1	3	2-0
2. Korea Południowa	1	3	2-1
3. Czechy	1	0	1-2
4. RPA	1	0	0-2

GRUPA B

Wyniki: Katar - Szwajcaria 1-1, Kanada - Bośnia i Hercegowina 1-1.

1. Szwajcaria	1	1	1-1
2. Kanada	1	1	1-1
3. Katar	1	1	1-1
4. Bośnia i Hercegowina	1	1	1-1

GRUPA C

Wyniki: Brazylia - Maroko 1-1, Haiti - Szkocja 0-1.

1. Szkocja	1	3	1-0
2. Maroko	1	1	1-1
3. Brazylia	1	1	1-1
4. Haiti	1	0	0-1

GRUPA D

Wyniki: Usa - Paragwaj 4-1, Australia - Turcja 2-0.

1. USA	1	3	4-1
2. Australia	1	3	2-0
3. Turcja	1	0	0-2
4. Paragwaj	1	0	1-4

20-latek z Krakowa sprawił niespodziankę

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

KAJAKARSTWO. Reprezentujący KKW 1929 Kraków Alex Borucki wywalczył złoty medal mistrzostw Europy w sprincie. Jego klubowa koleżanka Adrianna Kąkol do bogatej kolekcji dołożyła srebro w K-4.

Sobotni finał mężczyzn w K-1 na 500 m (to konkurencja nieolimpijska) w ME w Montemor-o-Velho dostarczył wielkich emocji, także po jego zakończeniu. Borucki finiszował jako pierwszy, ale wkrótce przyszła informacja o dyskwalifikacji. Powodem było zejście w trakcie wiosłowania ze środka toru.

Sztab naszej kadry zgłosił protest, który został uznany. Zawodnik nie przekroczył bowiem linii swojego toru, ponadto nie zyskał korzyści z takiego pływania (pokonany dystans był nawet większy). Ostatecznie Borucki odzyskał zwycięstwo!

- Dalej w to nie wierzę. Sam nie wiem, co zrobiłem, chce mi się tylko płakać, ze szczęścia oczywiście - mówił tuż

po swym starcie. Wcześniej gratulacje złożyli mu utytułowani rywal. - To jest dowód, że wchodzę do świata kajakarstwa „z buta”, można mnie śmiało nazywać gwiazdą kajaków seniorskich - dodał Borucki.

Borucki ma w dorobku medale najważniejszych imprez juniorskich. Pierwszy tytuł mistrza Europy w tej kategorii zdobył trzy lata temu na tym samym torze. Sukces smakuje tym bardziej, że nasz zawodnik miał ostatnio problemy z poważnym urazem kolana. Dopiero co wrócił do treningów.

W ekipie KKW 1929 doczekali się sukcesów kolejnego swojego zawodnika. Wcześniej sławę klubowi przynosiła Adrianna Kąkol, która w czwórce na 500 m była mistrzynią świata i Europy, zajął na igrzyskach w Paryżu 4. miejsce.

Ta osada od tego czasu została przebudowana. Kąkol nadal ma w niej miejsce, a teraz w Portugalii wraz z koleżankami - Sandrą Ostrowską, Dominiką Putto i Katarzyną Kosińską - na 500 m popłynęły po srebrny medal. ©

PIŁKA NOŻNA IV, V liga

IV LIGA

Pcimianka Pćim - Unia Tarnów 1:3, Kalwarianka Kalwaria Zebrzydowska - Wieczysta II Kraków 1:1, Beskid Andrychów - Dalin Mysłenice 2:2, Metal Tarnów - Hutnik II Kraków 3:1, Garbarnia Kraków - BKS Bochnia 0:1, Lubania Maniowy - Okocimski Brzesko 1:0, Watra Białka Tatrzańska - Glinik Gorlice 1:5, Orzeł Ryczów - Puszcza II Niepołomice 2:0, Poprad Muszyna - MKS Trzebinia 2:1.

1. Wieczysta II Kraków	36	73	108-49
2. Beskid Andrychów	36	73	90-50
3. Orzeł Ryczów	36	73	62-35
4. Glinik Gorlice	36	58	69-39
5. Dalin Mysłenice	36	55	59-56
6. Poprad Muszyna	36	53	64-68
7. Lubania Maniowy	36	53	52-43
8. Kalwarianka	36	53	70-55
9. Bocheński KS	36	52	64-53
10. Limanovia Limanowa	36	51	62-72
11. Pćimianka Pćim	36	47	63-70
12. Watra Białka Tatr.	36	45	59-77
13. Hutnik II Kraków	36	44	59-65
14. Unia Tarnów	36	42	47-61
15. Garbarnia Kraków	36	40	53-61
16. Okocimski KS Brzesko	36	39	48-62
17. Metal Tarnów	36	38	36-68
18. Puszcza II Niepołomice	36	36	39-67
19. MKS Trzebinia	36	18	37-90

VLIGA

Grupachodnia: Brzezina Osiek - Błękitni Modlnica 4:1, Radziszowianka - Orzeł Piaski Wielkie 0:3, Orzeł Mysłenice - Unia Oświęcim 3:1, Świt Krzeszowice - Jutrzenka Giebułtów 0:0, Sokół Kocmyrzów Baranówka - KS Chelmek 2:4, Krmita Zabierzów - Niwa Nowa Wieś 2:1, Raba Dobczyce - Victoria 1918 Jaworzno 2:3, Tempo Białka - Legion Bydlin 3:0 w.o.

1. Victoria 1918 Jaworzno	30	66	74-38
2. Błękitni Modlnica	30	53	73-65
3. Tempo Białka	30	49	68-35
4. Świt Krzeszowice	30	48	50-42
5. Niwa Nowa Wieś	30	47	61-45
6. Orzeł Mysłenice	30	46	50-56
7. Radziszowianka	30	45	46-47
8. Sokół Kocmyrzów B.	30	45	65-57
9. Krmita Zabierzów	30	42	58-52
10. KS Chelmek	30	42	50-53
11. Jutrzenka Giebułtów	30	41	63-45
12. Brzezina Osiek	30	39	44-56
13. Orzeł Piaski Wielkie	30	38	32-41
14. Unia Oświęcim	30	34	43-53
15. Raba Dobczyce	30	18	33-67
16. Legion Bydlin	30	12	20-78

Grupachodnia: LKS Szafłary - Poprad Rytro 2:1, Turbacz Mszana Dolna - MLKS Żabno 0:0, Wisła Czarny Dunajec - Bruk-Bet Termalica II Niecieciec 2:1, Gród Podegrodzie - Wola Wola Rzędzińska 1:1, KS Nowa Jastrząbka - Żukowice - Błyskawica Proszówki 4:2, Szreniawa Nowy Wiśnicz - Kolejarz Stróże 0:4, Sokół Słopnice - Dunajec Now Sącz 2:1, Jordan Jordanów - Tarnovia Tarnów 1:6.

1. Wola Wola Rz.	30	73	94-19
2. Bruk-Bet Termalica II	30	72	107-24
3. Poprad Rytro	30	57	62-47
4. Wisła Czarny Dunajec	30	49	67-52
5. Tarnovia Tarnów	30	44	63-64
6. Gród Podegrodzie	30	44	60-62
7. MLKS Żabno	30	43	53-53
8. KS Nowa Jastrz. - Żuk.	30	42	50-45
9. Turbacz Mszana D.	30	41	58-50
10. Dunajec Nowy Sącz	30	36	58-61
11. Kolejarz Stróże	30	35	37-42
12. Sokół Słopnice	30	33	41-74
13. Jordan Jordanów	30	31	55-81
14. LKS Szafłary	30	28	45-72
15. Błyskawica Proszówki	30	27	61-86
16. Szreniawa N. Wiśnicz	30	19	24-103

(BK)

Kolarstwo 64. Małopolski Wyścig Górski na mecie

Stuessi królem Przehyby

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

Cztery dni ścigania w Krakowie, po Pogórze Wielickim i Beskidach przyniosło rozstrzygnięcie.

Zgodnie z oczekiwaniami, 64. edycja Małopolskiego Wyścigu Górskiego była pasjonująca. Sama trasa wymyślona przez dyrektora wyścigu Marka Kosickiego jest na tyle atrakcyjna, że niczego nie można być pewnym do ostatniego kilometra. Ba, do ostatnich metrów ostatniego etapu.

10-kilometrowy podjazd na Przehybę w Beskidzie Sądeckim sprawia, że rywalizacja jest pasjonująca do końca. Poprzednie dni ustawiają klasyfikację, ale nie przesądzą o rozstrzygnięciach. Zgodnie z oczekiwaniami kolarze wpadali na metę usytuowaną 1175 m n. p. m. pojedynczo.

Klasą dla siebie nie tylko na tym etapie, ale w całym wyścigu był Szwajcar Colin Stuessi. Był drugi podczas prologu i na I etapie z tym samym czasem co jego zwycięzca - kolega z grupy Voralberg Giacomo Ballabio. Na morderczym podjeździe pod Przehybę, 10 km ze średnim nachyleniem 10 procent Szwajcar pokazał, że jest silny. Był wiceliderem tego wyścigu i na 4 km przed metą zostawił grupkę czołowych kolarzy. Gdy zaczął się podjazd, liczyła ona 33 osoby, potem stopniała o połowę. Dostał zielone światło i spokojnie odebrał się od reszty zyskując początkowo 10, 15 i 20 sekund przewagi. To był epilog bardzo trudnego etapu z przewyższeniem ponad 3 tys. metrów. Przez długi czas prowadziła go grupka 7, a potem 6 kolarzy, ale peleton kontrolował stratę - wynosiła ona maksymalnie 1.05 min. a gdy zbliżała się



Szwajcar Marco Stuessi wygrał etap i cały wyścig

meta stopniała do 30 sekund, wreszcie na 130 km liczącego 148 km odcinka została zlikwidowana.

162 kolarzy z 29 teamów przystąpiło do tego wyścigu. 1,4-kilometrowa „czasówka” na Al. Wędrowników w Krakowie to tylko preludium. Pierwszy etap z Wieliczki z metą na górze Chelm w Myślenicach wprowadza pierwszą selekcję, pokazuje, kto może się liczyć. Ten drugi - z Wadowic do Nowego Targu daje prawo zaistnienia sprinterom, a ten trzeci - z Rabki-Zdroju na Przehybę, decyduje o wszystkim.

I tak też było. Z tym, że trasa ostatniego odcinka była nieco zmieniona w stosunku do lat wcześniejszych. Kolarze ruszali bowiem nie z Orawy, a z Rabki-Zdroju robiąc ciekawą trudną pętlę w powiecie limanowskim. Tylko sam końcowy, piekielny rzeź by można podjazd jest niezmienny.

Zapowiadała się pasjonująca walka, bo różnice czasowe w czołówce w czołówce były minimalne, rywalizacja więc szła na całego.

Prolog (Kraków - Aleja Wędrowników, 1400 m):

1. Alberto Monti (Czechy, Att Investments) 2:55 min., 2. Colin Stuessi (Szwajcaria, Team Voralberg) ten sam czas, 3. Harisson Dainty (W. Brytania, Jakroo Handsling Racking) 1 straty, 4. Filip Surdyk (Spica.team) - 1, 5. Sebastian Vestergaard (Dania, Aalborg) - 2, 6. Giacomo Ballabio (Włochy, Voralberg) - 3.

I etap, Wieliczka - Myślenice, góra Chelm (127 km):

1. Ballabio 3:07:02 godz., 2. Stuessi - ten sam czas, 3. Michael Boros (Czechy, Kasper Crypto 4ME) - 3s straty, 4. Giosue Crescioli (Włochy, Gallina Ecotek Lucchini) - 7, 5. Filip Gruszczyski (reprezentacja Polki do lat 23), 6. Alberto Monti (Czechy, ATT Investments) ten sam czas.

II etap MWG (Wadowice - Nowy Targ, 134 km):

1. Filippo Fortin (Włochy, Hrinkov Advantics) 3:07:34 godz., 2. Simon Vanicek (Czechy), 3. Tomasz Budziński (obaj ATT Investments), 4. Giosue Crescioli (Włochy, Gallina Ecotek), 5. Norman Vahtra (Estonia, China Anta-Mentech), 6. Tobias Nolde (Niemcy, Voralberg) - wszyscy ten sam czas.

III etap MWG (Rabka-Zdrój - Przehyba, 148 km):

1. Stuessi 3:52:15 godz., 2. Ricardo Zoidl (Hrinkov) strata 21s, 3. Monti 25, 4. Philipp Hofbauer (austria, Voralberg) ten sam czas, 5. Georg Martinsen (Norwegia, Lillehammer) 30, 6. Jakub Kaczmarek (Voster) 47

Klasyfikacja generalna:

1. Stuessi 10:09:30 godz., 2. Monti - 44, 3. Zoidl - 47, 4. Hofbauer - 58, 5. Martinsen 1:00 min, 6. Kaczmarek 1.23. ©

Krótko

Zwolińska na podium

Klaudia Zwolińska (KKK Kraków) wywalczyła 3. miejsce w slalomie K-1 podczas kajakowego PŚ w Augsburgu. W konkurencji C-1 była 14. Wśród mężczyzn 6. lokaty zajęli: Mateusz Polaczyk (Zawisza Bydgoszcz) w K-1 i Kacper Sztuba (AZS AKF Kraków) w C-1. (ART)

W Krakowie nie jechali

Planowy na minioną niedzielę mecz Krajowej Ligi Żużlowej: Speedway Kraków - Start Gnieszno został przełożony na 5 lipca. Inne mecze KLŻ: Landshut Devils - Wybrzeże Gdańsk 43:47, Kolejarz Opola - Śląsk Świętochłowice - przeł. Ekstraliga: Motor Lublin - Włókniarz Częstochowa 50:40, Unia Leszno - PGD Toruń 49:41, GKM Grudziądz - Falubaz Zielona Góra - po zamknięciu wydania, Sparta Wrocław - Stal Gorzów - przeł. 2. Ekstraliga: Wilki Krosno - Polonia Bydgoszcz 38:52, Orzeł Łódź - Stal Rzeszów 46:44. (ART)

Sport w telewizji

Poniedziałek, 11, 13, 15, 30, 17, 30, Canal Plus Sport 2, tenis, turniej WTA w Berlinie; **11, 30, 13, 30, 15, 30, 17, 30, Polsat Sport 1,** tenis, turniej ATP w Halle; **12, 30, 14, 30, 16, 30, 18, 30, Polsat Sport 2,** tenis, turniej ATP w Londynie; **17, 50, TVP 2, TVP Sport,** piłka nożna, Hiszpania - Republika Zielonego Przylądka (MŚ); **20, 50, TVP 2, TVP Sport,** piłka nożna, Belgia - Egipt (MŚ); **23, 50, TVP 2, TVP Sport,** piłka nożna, Arabia Saudyjska - Urugwaj (MŚ). (BK)

Lotto

Piątek, 12.06. Multi Multi, 14: 1, 8, 12, 14, 15, 17, 18, 19, 23, 24, 25, 26, 39, 56, 58, 59, 65, 67, 69, 76; plus 8; **Multi Multi, 22:** 2, 9, 11, 29, 35, 41, 42, 51, 53, 57, 62, 63, 65, 66, 69, 70, 71, 73, 74, 75; plus 62. **Kaskada, 14:** 2, 4, 5, 8, 9, 10, 13, 14, 15, 17, 23, 24. **Kaskada, 22:** 4, 5, 7, 8, 10, 11, 14, 15, 17, 18, 20, 23. **Ekstra Pensja:** 15, 16, 22, 25, 29 - 4. **Ekstra Premia:** 7, 25, 29, 32, 35 - 1. **Mini Lotto:** 13, 16, 17, 32, 42. **Eurojackpot:** 2, 4, 14, 18, 28 - 9, 11.

Sobota, 13.06. Multi Multi, 14: 2, 5, 23, 24, 25, 31, 35, 39, 42, 43, 44, 46, 47, 53, 54, 57, 60, 62, 68, 69; plus 42. **Multi Multi, 22:** 1, 4, 6, 10, 20, 21, 31, 32, 33, 34, 36, 39, 40, 42, 47, 58, 60, 64, 72, 77; plus 6. **Kaskada, 14:** 1, 3, 5, 7, 9, 10, 12, 13, 14, 16, 17, 22. **Kaskada, 22:** 1, 2, 3, 7, 8, 11, 12, 14, 15, 20, 22, 24. **Lotto:** 5, 13, 17, 20, 31, 32. **Lotto Plus:** 11, 17, 21, 39, 40, 49. **Mini Lotto:** 10, 17, 18, 30, 37. **Ekstra Pensja:** 8, 19, 23, 30, 32 - 4; **Ekstra Premia:** 6, 11, 26, 30, 33 - 4.

Niedziela, 14.06. Multi Multi, 14: 1, 2, 4, 5, 12, 15, 16, 20, 24, 25, 29, 32, 47, 49, 52, 57, 59, 62, 64, 65; plus 5. **Kaskada, 14:** 3, 5, 6, 7, 8, 9, 11, 17, 18, 19, 20, 24.

Kamil Majchrzak z pierwszym takim triumfem w karierze

Paweł Wiśniewski
pawel.wisniewski@polskapress.pl

TENIS. W finale turnieju tenisowego ATP 250 - „Libéma Open” na kortach trawiastych kompleksu „Autotron Rosmalen” w Rosmalen, Kamil Majchrzak pokonał Australijczyka Alexa de Minaura 6:3, 2:6, 7:6(5)!

To pierwszy w karierze tytuł Polaka w tenisowym cyrku ATP!. Sukces jest tym większy, że jego rywal to szósty zawodnik światowego rankingu. Mecz na korcie centralnym trwał 2 godziny i 27 minut.

Alex de Minaur to czołowy australijski tenisista, znany z niesamowitego poruszania się po korcie i niezwyklej szybkości i wytrzymałości, dzięki czemu zyskał w tourze przydomek „The Demon”.

Kamil Majchrzak, notowany do tej pory na 76. miejscu listy ATP, w drodze do historycznego finału pokonał m.in. czwartego w świecie Kanadyjczyka Felixa Augera-Aliassime'a oraz Rosjanina Daniila Miedwediewa!

30-latek z Piotrkowa Trybunalskiego już zapewnił sobie awans na najwyższe w karierze miejsce w rankingu światowym

ATP, meldując się w czołowej „50”.

Z rozstawionym w Holandii z numerem 2 Alexem de Minaur - triumfem tych zawodów z 2024 roku, Majchrzak mierzył się po raz trzeci. Oba dotychczasowe pojedynki - na twardych kortach w 2022 roku w Australian Open i 2025 w Szanghaju - Polak przegrał bez straty seta.

W turnieju w Rosmalen grał nie tylko Kamil Majchrzak. Polskę reprezentował tam również Hubert Hurkacz, ale nie poszło mu dobrze. Już w 1. rundzie uległ Węgrowi Marzoniowi Fucsovicsowi 6:3, 6:7(5), 6:7(4). ©

Wygrana z Ukrainą na pożegnanie z Linyi

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

SIATKÓWKA. Polscy siatkarze pokonali w chińskim Linyi Ukrainę 3:2 (19:25, 18:25, 25:22, 25:21, 15:11) w swoim ostatnim meczu pierwszego turnieju Ligi Narodów.

Reprezentacja Polski, która w 2025 roku wygrała rozgrywki, udanie rozpoczęła kolejny cykl Ligi Narodów, pokonując Kubę 3:0. Później jednak mierzyła się ze znacznie silniejszymi przeciwnikami, którym nie sprostała - przegrała ze Słowenią i Japonią po 2:3.

To był czas eksperymentów. W każdym ze spotkań trener Nikola Grbić dokonywał zmian w wyjściowym składzie, w niedzielę w porównaniu do soboty Bartosz Firszt na przyjęciu zastąpił Michała Gierzota, a Bartosz Gomułka na ataku zmienił Alaksieja Nasiewicza.

Ukraińcy szybko narzucili rywalom swoje warunki gry, po asie serwisowym Jurija Synyocii i zatrzymaniu Gomułki na siatce, prowadzili 3:0. Atak

Firszta i blok na Wasylu Tupcziju dał Polakom remis (8:8), ale gdy Tupczij wykorzystał kontrę, a Gomułka ponownie został zablokowany, zespół Raula Lozano miał przewagę 13:10. „Biało-Czerwoni” nie zdołali już zbliżyć się do rywali, zagrywka Dmytro Janczuka powiększyła dystans w końcówce (22:17). Set zakończył Ilja Kowalow (25:19).

Początek drugiej partii wyglądał podobnie jak w pierwszej, Ukraina prowadziła 4:2 po błędzie Firszta. Gierzot doprowadził do wyrównania po 8, jednak gdy po raz kolejny w tym meczu zatrzymany został Gomułka, „Biało-Czerwoni” tracili trzy punkty (10:13). As serwisowy Tupczija powiększył przewagę jego ekipy (16:12). Na jednym z czasów wyraźnie zdenerwowany trener zwracał uwagę swoim podopiecznym, że boją się grać z Ukraińcami, a mają się bawić siatkówką. Rady nie pomogły w tej odsłonie, Polacy przegrali 18:25 po serii zagrywek Janczuka i błędzie Bartosza Zycha.

Dopiero w trzecim secie „Biało-Czerwoni” byli w sta-



Polska na turnieju Ligi Narodów w Linyi w Chinach wygrała dwa mecze i dwa przegrała

nie postawić się rywalom. Po serii wyrównanych akcji as serwisowy Jana Firlęja pozwolił im objąć prowadzenie (9:7), które później powiększyli Bartłomiej Lemański i Aleksander Śliwka (15:10). Przy zagrywce Jurija Semeniuca Ukraińcy zdołali złapać kontakt punktowy (16:17),

jednak końcówka należała do Polaków - triumfowali 25:22 po serii udanych akcji Nasiewicza i bloku na Kowalowie.

W czwartej odsłonie ponownie między zespołami toczyła się walka punkt za punkt, ale akcje Gierzota wyprowadziły „Biało-Czer-

wonych” naprzód (12:8). Później asa serwisowego dołożył Śliwka i było już 17:11. Ukraińcy się nie poddawali, stopniowo odrabiali straty, głównie za sprawą bloku, jednak udany atak Nasiewicza doprowadził do tie-breaka (25:21). Tie-break od początku ułożył się po myśli Polaków.

Ukraińcy popełniali coraz więcej błędów, natomiast po stronie „Biało-Czerwonych” dobrze grali Nasiewicz i Lemański (8:6). Po akcji Śliwki i pomyłce Kowalowa dystans wynosił już cztery punkty (13:9). Mecz zakończył blok na Semeniu (15:11).

Najwięcej punktów dla „Biało-Czerwonych” zdobył Nasiewicz - 19.

Drużyna Grbicia po pierwszej rundzie Ligi Narodów 2026 zajmuje siódme miejsce.

Kolejny turniej Ligi Narodów Polacy rozegrają w Gliwicach w dniach 24-28 czerwca. Ich rywalami będą Belgia, Turcja, Niemcy i Argentyna.

W VNL 2026 gra 18 reprezentacji, które rozegrają łącznie 116 spotkań (108 w fazie zasadniczej plus 8 w turnieju finałowym). W fazie interkontynentalnej każda z drużyn wystąpi w trzech turniejach i zagra po dwa mecze.

Siedem najlepszych drużyn fazy interkontynentalnej oraz gospodarz Chin awansują do turnieju finałowego, który odbędzie się 29 lipca-2 sierpnia, podobnie jak przed rokiem w chińskim Ningbo. ©

Apoloniusz Tajner znów prezesem PZN

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

SPORTY ZIMOWE. Walny Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy Delegatów Polskiego Związku Narciarskiego przyniósł powrót na stanowisko prezesa Apoloniusza Tajnera.

To była formalność, bo były trener i sternik PZN był jedynym kandydatem w wyborach 13 czerwca 2026. Urzędujący dotychczas Adam Małyż zrezygnował z ubiegania się o kolejną kadencję.

Tajner od lat związany jest ze skokami narciarskimi. Wcześniej był trenerem reprezentacji (m.in. doprowadził do sukcesów Małyża), później prezesem przez 16 lat - 2006-2022 r. Na zakończenie został honorowym prezesem, teraz jest już - ponownie - „realnym” szefem związku (tę pracę łączył będzie z funkcją posła RP). Poparło go 75 z 81 głosujących.

Adam Małyż po jednej kadencji podziękował za taką formę współpracy z działaczami. Żegnając się podczas sobotniego zjazdu, dało się jednak wyczuć między wierszami, że nie wszystko ostatnio potoczyło się tak, jak by chciał. Już sam fakt, że nie za-



Apoloniusz Tajner znów został prezesem PZN

mierzał kandydować, mówi wiele.

- Życzę nowemu prezesowi, żeby to wszystko szło w dobrą stronę, także życzę powodzenia nowemu zarządowi. Niech pamiętają, że sport jest najważniejszy. Dziękuję wam bardzo i wszystkiego dobrego - powiedział.

Formalnie chętnych - poza Apoloniuszem Tajnerem - nie było. Co ciekawe, to już kolejny przypadek, gdy w wyborach PZN jest tylko jeden kandydat... Nie było więc „walki” na programy wyborcze. Zresztą można odnieść wrażenie, że Apoloniusz Tajner

dopiero wkrótce zabierze się za pracę na planem.

- Muszę powiedzieć, że w działalności swojej i zarządu chciałbym więcej uwagi skierować w stronę klubów sportowych, trenerów, instruktorów, zawodników, okręgów sportowych i Szkół Mistrzostwa Sportowego - mówił Tajner. - Chciałbym też powiedzieć, że nie za bardzo podoba mi się stwierdzenie, że związek zaczynał być przedsiębiorstwem. Główne cele przedsiębiorstwa, które jest nastawione na jak największe zyski finansowe, są nieco inne niż stowarzyszenia, w tym związku sportowe, które zajmują się działalnością na rzecz rozwoju sportu. Głównie wśród dzieci i młodzieży. Chciałbym bardzo spowodować, żeby wesprzeć w różny możliwy sposób - jaki, to się dopiero zorientujemy z zarządem - i zwrócić większą uwagę na to, co się dzieje na samym „dole”.

W skład zarządu Polskiego Związku Narciarskiego weszli po sobotnich wyborach także: Wojciech Gumny, Mirosław Graf, Jarosław Konior, Rafał Kot, Marek Pach, Zbigniew Wuwer i Aleksandra Pustołka. ©

REKLAMA

0011536626

PŁAĆ DALEJ
KARNETY
SEZON 2026/2027

Kamety na sezon 2026/2027 dostępne są stacjonarnie w kasach biletowych stacji przy ul. Józefa Kaluży 1 oraz online na stronie: bilety.cracovia.pl.

